iNDEKS

PISMO UNIWERSYTETU OPOLSKIEGO
1–2 (241–242) / luty 2024

ISSN 1427–7506

23 **Barbara Stankiewicz**
Uniwersytet Opolski – absolwentem opolskiej WSP

71 **Mariusz Patelski**
Polityka ze szkicownika. Rzeczpospolita w karykaturze Jotesa

77 **Sebastian Ruszała**
Dostojnicy i 851 koni. Opolski przystanek w drodze po koronę

81 **Jan Miodek**
O jagodności, demokraturze i chwytaniu

>>> SPIS TREŚCI

1 KRONIKA UNIWERSYTECKA 3

Nagrody Quality przyznane / ***Agata Piasecka*** 10

Wyjątkowy grant na wyjątkowe badania. Nasi fizycy wyróżnieni przez Fundację Badań Fizycznych im. Juliana Schwingera 11

„Złodzieje żarówek" na szczycie Alp 14

Prof. A. Dołhańczuk-Śródka w gronie międzynarodowych ekspertów / ***Katarzyna Kownacka*** 15

Wyróżnienie dla koła i opiekuna. Konkurs StRuNa 2023 rozstrzygnięty 17

Prace prof. M. Molendy wyróżnione w Lublinie 18

Jedno dyplomatorium, trzy dyplomy / ***Katarzyna Kownacka*** 19

Wybory w pigułce 21

2 UNIWERSYTET OPOLSKI – ABSOLWENTEM OPOLSKIEJ WSP 23

Życie w zeszycie / ***Barbara Stankiewicz*** 24

Uczelnia w sepii / ***WSP w Opolu w latach 60. ub. wieku na fotografiach Pawła Czupryny, ówczesnego studenta historii*** 31

Jak WSP zdawała egzamin na UO. Z Sejmu RP do auli Uniwersytetu Opolskiego 37

Magnificencje i kadencje 41

Garść kamieni milowych 46

3 PUBLICYSTYKA, SZTUKA 53

Od asystentury po rektorskie gronostaje. Prof. Franciszek Marek będzie naszym kolejnym doktorem honorowym 54

To człowiek chory na Śląsk i Polskę / ***Jan Miodek o prof. Franciszku Marku*** 56

Dramat rodziny bp. Jana Bagińskiego. Zagłada Jezierc i Kamionki / ***Stanisław S. Nicieja*** 60

Polityka ze szkicownika. Rzeczpospolita w karykaturze „Jotesa" / ***Mariusz Patelski*** 71

Dostojnicy i 851 koni. Opolski przystanek w drodze po koronę / ***Sebastian Ruszała*** 77

O „jagodności", „demokraturze", „chwytaniu" oraz innych przykładach kontaminacji / ***Jan Miodek*** 81

Odszedł piewca Sienkiewiczowskiego świata. Prof. Marceli Kosman (1940–2023) / ***Stanisław S. Nicieja*** 83

Za szybkie pisanie (78) / ***Adam Wierciński*** 85

CYTATY Z IMPORTU: recenzja książki Ryszarda Surmacza pt. *Przeszłość dla przyszłości. Rozmowy o Śląsku z profesorem Franciszkiem Antonim Markiem. 1000 lat dziejów* / ***Zygmunt Zieliński*** 90

4 RELACJE, RECENZJE, NOTY 93

ODESZLI: Prof. dr hab. Marceli Kosman 94

ODESZLI: Dr Jan Kowolik 95

ODESZLI: Dr Marek Sudoł 96

ODESZLI: Prof. dr hab. Bożena Olszewska 98

ODESZLI: Dr Marian Wańczowski 99

Wytrwały ambasador własnej uczelni. W pierwszą rocznicę śmierci prof. S. Gajdy / ***Agata Piasecka*** 100

UNI-KATOWI studenci. Gala Sportu AZS UO / ***Agata Piasecka*** 104

Listopadowa konferencja na Wydziale Ekonomicznym 107

Austriackie czytanie. Jubileusz 30-lecia Biblioteki Austriackiej w Opolu / ***Gabriela Jelitto-Piechulik, Małgorzata Jokiel*** 109

70 lat pozytywnej energii. Jubileusz Archiwum Państwowego w Opolu / ***Beata Śliwińska*** 112

Tłumy na Nocy Biologów / ***Agata Piasecka*** 115

Joseph von Eichendorff zagościł w Muzeum UO / ***Elżbieta Niedźwiedź*** 117

Nauka nie uznaje granic. Międzynarodowe tygodnie na Uniwersytecie Opolskim / ***Katarzyna Molek-Kozakowska Paulina Panic, Karolina Młotek, Aleksandra Krems*** 120

Prószków Pomologią sławny / ***Jerzy Duda*** 125

NOWOŚCI WYDAWNICZE 128

NOTY O AUTORACH 133

Zdjęcie na okładce: Piastonalia w latach 60. ub. wieku – na zdjęciu Pawła Czupryny ówcześni studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu

1

INDEKS

KRONIKA UNIWERSYTECKA

Wydarzenia
Wiadomości
Sylwetki

7.12.2023 Pracownicy Centrum Wsparcia Psychologiczno-Terapeutycznego zorganizowali spotkanie ze studentami na temat przemocy ze względu na płeć, zgodnie z założeniami planu równości płci, przyjętego przez Uniwersytet Opolski. Uczestnicy wspólnie obejrzeli film pt. *Niebieskoocy – eksperyment Jane Elliott* wyjaśniający mechanizmy tworzenia się stereotypów i uprzedzeń, wzięli też udział w dyskusji oscylującej wokół pytania: *Czy warto podejmować walkę w imię naszych wartości?*

8.12 Instytut Nauk Prawnych oraz Biblioteka UO to organizatorzy konferencji pt. *Prawo autorskie w działalności biblioteki akademickiej*, która obradowała w Sali Senatu Collegium Maius (w trybie hybrydowym). Tematyka obrad: wybrane zagadnienia dotyczące ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych w obszarze funkcjonowania bibliotek akademickich. Poruszono także tematy dozwolonego użytku edukacyjnego, sztucznej inteligencji w działalności bibliotecznej, deponowania w repozytoriach instytucjonalnych otwartych danych badawczych oraz projektowanych zmian w prawie autorskim w zakresie udostępniania publikacji cyfrowych.

9.12 Dziewięcioro absolwentów odebrało dyplomy ukończenia studiów Europa Master. Były to dyplomy trzech uczelni: Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Jana Gutenberga w Moguncji oraz Uniwersytetu Burgundzkiego w Dijon. Dyplomatorium odbyło się w Collegium Civitas UO. Więcej na str. 19.

9 XII 2023. Absolwenci 9. edycji studiów Europa Master na Uniwersytecie Opolskim (fot. Sylwester Koral)

11.12 Rektor prof. dr hab. Marek Masnyk wziął udział w świątecznym spotkaniu Opolskiej Izby Gospodarczej.

12.12 W auli im. J. Kokota Collegium Civitas UO odbyło się seminarium naukowe pt. *Przeciwdziałanie dezinformacji i cyberzagrożeniom: nowoczesne strategie na współczesne wyzwania*, w którym wzięli udział m.in. dyrektor Pionu Ochrony Informacyjnej Cyberprzestrzeni NASK Mateusz Mrozek, dyrektor Departamentu Cyfryzacji Urzędu Marszałkowskiego Woj. Opolskiego Mariusz Bogucki, Zespół Prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu, dr Sabina Baraniewicz-Kotasińska – ekspertka ds. *smart city* (UO), dr Bartosz Maziarz – ekspert ds. bezpieczeństwa (UO).

14.12 Gośćmi rektora prof. dr. hab. Marka Masnyka i prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. Izabelli Pisarek, prof. UO, byli laureaci Nagród Quality za rok akademicki 2022/2023. Więcej na str. 10.

● Umowę o współpracy Uniwersytetu Opolskiego z Zespołem Szkół Ogólnokształcących im. A. Mickiewicza w Kluczborku podpisały: prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. Izabella Pisarek prof. UO, oraz dyrektorka kluczborskiej szkoły – Krystyna Błażewska, która wyraziła nadzieję na nawiązanie bliższej współpracy z naszymi biologami.

14 XII 2023. Umowę o współpracy Uniwersytetu Opolskiego z Zespołem Szkół Ogólnokształcących im. A. Mickiewicza w Kluczborku podpisały: prorektor ds. kształcenia i studentów prof. Izabella Pisarek (z prawej) oraz dyrektorka kluczborskiej szkoły – Krystyna Błażewska Na zdjęciu także (w środku) Krystyna Waindzoch z Instytutu Biologii UO (fot. Sylwester Koral)

● Dziekan Wydziału Nauk Społecznych dr hab. Anna Weissbrot-Koziarska, prof. UO, podpisała umowę o współpracy ze Stowarzyszeniem Pro Liberis Silesiae**,** reprezentowanym przez prezes dr Małgorzatę Wysdak i Barbarę Loch (członkini zarządu). Jednym z celów stowarzyszenia jest wyzwalanie i wspieranie inicjatyw społecznych zmierzających do wzbogacania możliwości edukacji oraz wychowania dzieci i młodzieży poprzez wykorzystanie metody Montessori. Nawiązana współpraca pozwoli studentom Wydziału Nauk Społecznych odbywać praktyki w placówkach wykorzystujących tę metodę.

14 XII 2023. Dziekan Wydziału Nauk Społecznych prof. Anna Weissbrot-Koziarska (na zdjęciu z lewej) podpisała umowę o współpracy ze Stowarzyszeniem Pro Liberis Silesiae, reprezentowanym przez dr Małgorzatę Wysdak (fot. Sylwester Koral)

15.12

W Parku Naukowo-Technologicznym w Opolu rektor prof. dr hab. Marek Masnyk podpisał umowę partnerską dotyczącą współpracy przy realizacji projektu *Opolski Startup*. Umowa została zawarta pomiędzy Uniwersytetem Opolskim, Politechniką Opolską, Uniwersytetem WSB Merito w Opolu, Akademią Nauk Stosowanych – Wyższą Szkołą Zarządzania i Administracji w Opolu, miastem Opole, województwem opolskim (reprezentowanym przez Opolskie Centrum Rozwoju Gospodarki) i Parkiem Naukowo-Technologicznym w Opolu. Celem projektu *Opolski Startup* jest m.in. integracja środowiska naukowego z biznesem, zintegrowanie potencjału naukowego ośrodków akademickich, promowanie i wsparcie przedsiębiorczości akademickiej, wspieranie absolwentów opolskich uczelni. Nadzór nad realizacją projektu z ramienia naszej uczelni pełni prorektor ds. rozwoju i finansów dr hab. Rafał Matwiejczuk, prof. UO.

● Obradowała Rada Społeczna Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Opolu. Spotkanie prowadził jej przewodniczący – prorektor ds. rozwoju i finansów dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO.

● Gośćmi kolejnego spotkania w ramach trzeciej edycji *Interdyscyplinarnego Aeropagu* na Wydziale Teologicznym UO byli: prorektor ds. rozwoju i finansów dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO, oraz ks. prof. dr hab. Konrad Glombik. Temat rozmowy: *Czy możliwe jest braterstwo w ekonomii i w polityce?*

15–16.12

Prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. Izabella Pisarek, prof. UO, uczestniczyła w świątecznym posiedzeniu Uniwersyteckiej Komisji Kształcenia, które odbyło się w Domu Pracy Twórczej i Wypoczynku UAM w Obrzycku, ośrodku Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

18.12

W Studenckim Centrum Kultury, na Gali Sportu Akademickiego Związku Sportowego UO, nagrodzono najlepszych studentów-sportowców oraz osoby, które aktywnie działały na rzecz sportowej społeczności uczelni. Wśród gości znaleźli się m.in. prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. Izabella Pisarek, prof. UO, prorektor ds. rozwoju i finansów dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO, kanclerz Uniwersytetu Opolskiego Zbigniew Budziszewski, a także przedstawiciele Studium Wychowania Fizycznego. Więcej na str. 104.

19.12

Prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. Izabella Pisarek, prof. UO, uczestniczyła w świątecznym spotkaniu Samorządu Studenckiego.

● We Wrocławiu odbyło się świąteczne spotkanie rektorów opolskich i wrocławskich uczelni (KRUWiO), w którym uczestniczył także rektor prof. dr hab. Marek Masnyk.

5.01.**2024**

Błyski – wernisaż tak zatytułowanej wystawy prac dr. hab. Bartosza Posackiego, prof. UO, dziekana Wydziału Sztuki odbył się w Galerii Pierwsze Piętro ZPAP w Opolu.

10.01

Jak co roku nauczyciele akademiccy oraz pracownicy administracyjni opolskich uczelni i instytutów zjawili się na spotkaniu opłatkowo-noworocznym w auli seminaryjnej Wydziału Teologicznego UO. Na zaproszenie Wielkiego Kanclerza Wydziału Teologicznego ks. bp. dr. hab. Andrzeja Czai, prof. UO, odpowiedzieli m.in. rektor Uniwersytetu Opolskiego prof. dr hab. Marek Masnyk, a także prorektorzy – prof. dr hab. Jacek Lipok i dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO, rektor Politechniki Opolskiej dr hab. inż. Marcin Lorenc, prof. PO, dziekan Akademii Nauk Stosowanych Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Opolu dr Sławomir Śliwa, wojewoda opolska Monika Jurek, prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski, ks. bp prof. dr hab. Jan Kopiec. Wystąpił Akademicki Chór Politechniki Opolskiej pod dyrekcją Ludmiły Wocial-Zawadzkiej.

10 I 2023. Spotkanie noworoczne w sali Wydziału Teologicznego UO (fot. Sylwester Koral)

12.01

Na XIII Nocy Biologów na Uniwersytecie Opolskim zjawiło się wielu entuzjastów zainteresowanych odkrywaniem tajemnic przyrody. W programie tegorocznej edycji znalazło się aż 30 różnych propozycji, m.in. zajęcia w laboratoriach, warsztatach, pokazy oraz zajęcia praktyczne w Instytucie Biologii oraz Instytucie Inżynierii Środowiska i Biotechnologii, a także w Międzynarodowym Centrum Badawczo-Rozwojowym UO. Więcej na str. 115.

12 I 2023. Dr Paweł Domagała z Instytutu Biologii i młodzi pasjonaci owadów (fot. Sylwester Koral)

● W Galerii M w Opolu odbyło się *Spotkanie performerów audiowizualnych Opole 2024*, czyli przegląd twórczości artystek i artystów, performerek i performerów audiowizualnych związanych z Wydziałem Sztuki UO. Można było obejrzeć i wysłuchać pięciu performansów audiowizualnych

autorstwa Michała Misiury, Bartosza Posackiego, Michała Przyszlaka (VJ Mentalny Jeż), Pauliny Ptaszyńskiej oraz Krzysztofa Tarnowskiego (VJ Black Pony).

● W Galerii A4 Wydziału Sztuki UO otwarto wystawę pt. *Zarybione* – prezentowane prace powstały podczas zajęć ze *streetartu*, ich autorami byli: Natalia Krajewska, Zuzanna Krawczyk, Anna Miklis, Zofia Błotnicka, Aleksandra Tarocińska, Nikola Smolin, Julia Pietrakowska, Yevheniia Biela, Victoriia Lavrinenko, Natalia Zelner, Tetiana Panfilova, SiamionYurtsevich i Michał Szyderski (opieka artystyczna: mgr Patrycja Kostyra).

16.01

Prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. Izabella Pisarek, prof. UO, uczestniczyła w noworocznym posiedzeniu Kolegium Prorektorów ds. Kształcenia oraz ds. Studenckich Uczelni Wrocławia i Opola, które odbyło się w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu.

18.01

Prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. Izabella Pisarek, prof. UO, spotkała się z dyrektor Działu Edukacji Biura Przedstawicielskiego Tajpej w Polsce panią Meifen Chen, konsul ds. edukacyjnych. W spotkaniu uczestniczyli również prorektor ds. nauki prof. dr hab. Jacek Lipok, dziekan Wydziału Filologicznego dr Elżbieta Szymańska-Czaplak, prof. UO, i dr hab. Stankomir Nicieja, prof. UO.

● Muzeum Uniwersytetu Opolskiego wraz z Radą Naukową Górnośląskiego Centrum Kultury i Spotkań im. J. Eichendorffa w Łubowicach i Fundacją Nauki i Kultury na Śląsku – to organizatorzy spotkania w Muzeum UO poświęconego Josephowi von Eichendorffowi, podczas którego odsłonięto popiersie tego wybitnego poety. Spotkanie prowadził dr hab. Andrzej Szczepaniak, prof. UO. Okolicznościowy wykład pt. *Poezja Eichendorffa – wielowymiarowe wyzwanie dla tłumacza* wygłosił dr Paweł Strózik, rektor Akademii Nauk Stosowanych w Raciborzu, a prof. dr hab. Joanna Rostropowicz – odczyt pt. *Eichendorff w kulturze Śląska*. Więcej na str. 117.

30.01

Z udziałem rektora prof. dr. hab. Marka Masnyka obradowała kapituła nagród Opolskiej Izby Gospodarczej – Laurów Umiejętności i Kompetencji.

31.01

Tegoroczni maturzyści odtańczyli poloneza na opolskim Rynku. Poloneza Maturzystów poprowadzili: rektor Uniwersytetu Opolskiego prof. dr hab. Marek Masnyk, prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski oraz Andrzej Mikosza – aktor Opolskiego Teatru Lalki i Aktora. Poloneza, już po raz 22., zorganizowała opolska redakcja „Gazety Wyborczej".

31 I 2024. Polonez Maturzystów na opolskim Rynku (fot. Sylwester Koral)

13.02

Z udziałem rektora prof. dr. hab. Marka Masnyka w Urzędzie Marszałkowskim obradowała kapituła nagród: *Professor Opoliensis* i *Doctor Opoliensis*.

Zespół pracowników Katedry Marketingu i Zarządzania Łańcuchami Dostaw pozyskał środki z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach programu *Nauka dla społeczeństwa* na opracowanie pakietu rozwiązań wspierających rozwój *smart cities*. Obok narzędzi pozwalających na kompleksową ocenę dojrzałości konkretnego miasta ze względu na jego zaawansowanie technologiczne i zbudowanie na tej podstawie rankingu miast, w pakiecie znajdzie się także mapa drogowa dla władz samorządowych, która umożliwi wypracowanie strategicznych kierunków rozwoju miasta z uwzględnieniem potrzeb mieszkańców. Realizacja projektu zakłada bliską współpracę między podmiotami szkolnictwa wyższego i jednostkami samorządu terytorialnego. Dzięki niej możliwe będzie przenoszenie gromadzonej wiedzy do praktyki. Projekt potrwa 36 miesięcy, a w skład zespołu badawczego pod kierownictwem **prof. dr hab. Sabiny Kauf** wchodzą: **dr Nataliia Boichuk**, **dr Anna Bruska**, **dr inż. Iwona Pisz**, **dr Agnieszka Tłuczak** i **dr Sabina Wyrwich-Płotka**.

Miniatura rzeźby Jonasza Kofty stojącej na Wzgórzu Uniwersyteckim (jej autorem jest **prof. dr hab. Marian Molenda** z Wydziału Sztuki UO) trafiła na aukcję podczas tegorocznej edycji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Uniwersytet Opolski pozyskał dofinansowanie na realizację projektu programu Erasmus+ w zakresie mobilności studentów i pracowników instytucji szkolnictwa wyższego między państwami członkowskimi Unii Europejskiej lub państwami trzecimi stowarzyszonymi z programem a państwami trzecimi niestowarzyszonymi z programem – czyli projektu mobilności wspieranego z funduszy polityki zewnętrznej (KA171). Umowę pomiędzy Fundacją Rozwoju Systemu Edukacji (Narodową Agencją Programu Erasmus+ i EKS) i Uniwersytetem Opolskim podpisano 20 listopada 2023 roku. Dofinansowanie w wysokości 265 705 euro, przyznane naszej uczelni, umożliwi realizację 83 – w większości dwustronnych – mobilności z uczelniami partnerskimi w 18 krajach. W projekcie znalazły się instytucje z takich państw jak: Czarnogóra, Gruzja, Ukraina, Nepal, Indie, Kambodża, Tajwan, Indonezja, Kazachstan, Ekwador, Brazylia, Argentyna, Australia, Maroko, Egipt, Mali, RPA oraz USA. Projekt koordynowany przez Zespół ds. Mobilności Międzynarodowej BNiOP realizowany będzie do końca lipca 2026 roku.

Zebrała: **Barbara Stankiewicz**

AGATA PIASECKA

NAGRODY QUALITY PRZYZNANE

Laureaci Nagród Quality gośćmi władz rektorskich. Na zdjęciu, od lewej: prorektor prof. Izabella Pisarek, dr Laura Płatkowska-Prokopczyk, Michał Krawiec, dr Agnieszka Klimas-Kownacka, rektor prof. Marek Masnyk, dr n. med. Ewa Tobor, dr Marcin Deutschmann, Ewa Leśniewska (fot. Sylwester Koral)

14 grudnia 2023 r. gośćmi rektora prof. dr. hab. Marka Masnyka i prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. Izabelli Pisarek, prof. UO, byli laureaci Nagród Quality w roku akademickim 2023/2024.

– Wybór był niezwykle trudny. Regulamin mówi, że pięć osób można wyróżnić, ale ponieważ w tym roku mieliśmy dwie osoby, które uzyskały taką samą liczbę punktów, dlatego postanowiliśmy nagrodzić obie – mówiła prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. Izabella Pisarek, prof. UO.

Nagrody Quality przyznawane są pracownikom badawczo-dydaktycznym i dydaktycznym Uniwersytetu Opolskiego za okres trzech lat poprzedzających przyznanie nagrody. W tegorocznej edycji za działalność na rzecz podnoszenia jakości kształcenia, a także wybitne osiągnięcia w realizacji procesu dydaktycznego komisja wyróżniła: nagrodą I stopnia – **dr n. med. Ewę Tobor** (Wydział Nauk o Zdrowiu), nagrodą II stopnia **– dr Laurę Płatkowską-Prokopczyk** (Wydział Ekonomiczny), **mgr. Michała Krawca** (Wydział Sztuki) i **dr. Marcina Deutschmanna** (Wydział Nauk Społecznych), nagrodą III stopnia – **dr Agnieszkę Klimas-Kownacką** (Wydział Filologiczny) i **mgr Ewę Leśniewską** (Studium Języków Obcych).

Pozostali nominowani otrzymali listy gratulacyjne. W gronie tym znaleźli się: **dr Radosław Balwierz** (Wydział Chemii), **dr Anna Jasińska-Biliczak** (Wydział Ekonomiczny), **dr Angieszka Rombel-Bryzek** i **dr hab. Piotr Morasiewicz, prof. UO,** (Wydział Lekarski), **dr Jacek Iwański** (Wydział Matematyki, Fizyki i Informatyki), **dr Marek Mazurkiewicz** (Wydział Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej), **dr Piotr Stanisławiszyn**, **dr Mariusz Głowacki** i **dr Mateusz Antczak** (Wydział Przyrodniczo-Techniczny) oraz **ks. dr hab. Janusz Podzielny, prof. UO** (Wydział Teologiczny).

WYJĄTKOWY GRANT NA WYJĄTKOWE BADANIA

Nasi fizycy wyróżnieni przez Fundację Badań Fizycznych im. Juliana Schwingera

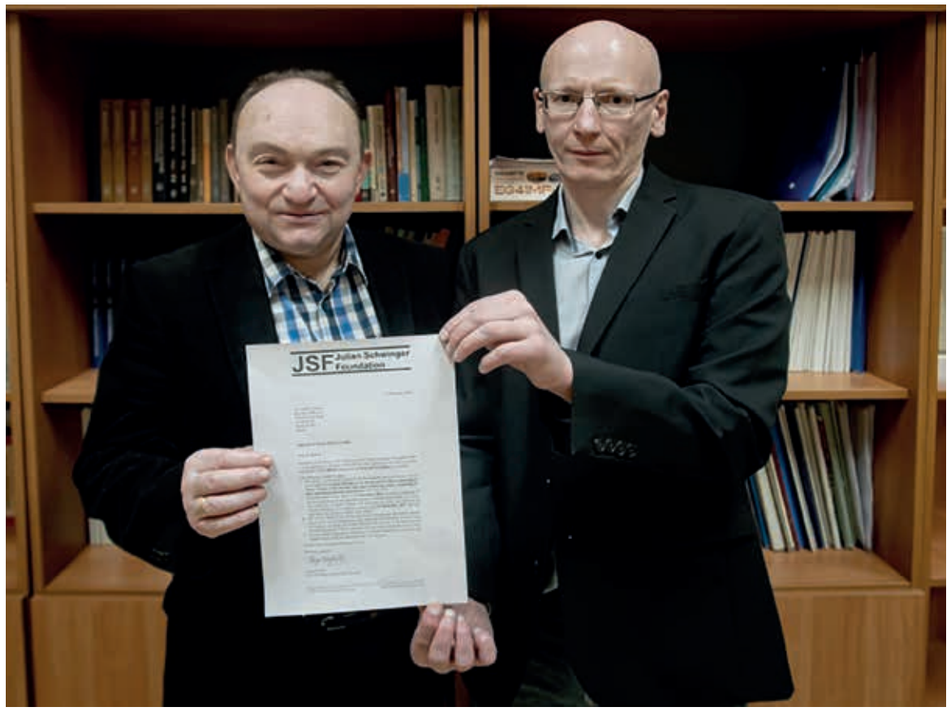

Prof. Włodzimierz Stefanowicz (z lewej) i prof. Andreas Sinner

Zespół fizyków Uniwersytetu Opolskiego otrzyma dofinansowanie z amerykańskiej Fundacji Badań Fizycznych im. Juliana Schwingera. To jeden z zaledwie dwóch grantów na świecie przyznanych przez agencję Juliana Schwingera w 2023 r. i pierwsza tego typu nagroda dla polskiej uczelni.

Pod koniec 2023 r. świetna wiadomość dotarła do grupy badawczej z Instytutu Fizyki Uniwersytetu Opolskiego. Agencja Juliana Schwingera z USA (Julian Schwinger Foundation for Physics Research) zatwierdziła finansowanie projektu badawczego dotyczącego badań procesów fizycznych zachodzących w dwuwymiarowych (2D) materiałach dla nanoelektroniki. W skład tej grupy wchodzą **dr hab. Andreas Sinner, prof. UO,** oraz dyrektor Instytutu Fizyki UO **prof. dr hab. Włodzimierz Stefanowicz**. To oznacza, że Uniwersytet Opolski reprezentowany przez tę grupę badawczą zdobył jeden z zaledwie dwóch grantów na świecie przyznanych przez agencję Juliana Schwingera w 2023 roku. Tym samym Uniwersytet Opolski jako pierwsza uczelnia w Polsce otrzymał tę prestiżową nagrodę. Członkowie grupy uważają to za potwierdzenie ich wysiłków na rzecz rozwoju nowoczesnej fizyki teoretycznej na Uniwersytecie Opolskim.

Jak napisano na oficjalnej stronie fundacji, we współczesnej epoce niewielu fizyków dorównało Julianowi Schwingerowi pod względem wkładu i wpływu na rozwój fizyki. Jako gigant fizyki teoretycznej Schwinger pozostawił niezatarty ślad w takich jej dziedzinach, jak mechanika kwantowa, teoria pól kwantowych oraz elektrodynamika, fizyka jądrowa, mechanika statystyczna, fizyka atomowa, fizyka cząstek elementarnych, grawitacja i fizyka matematyczna. Wraz z dwoma innymi znanymi fizykami otrzymał w 1965 r. Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki *za podstawowe prace z zakresu elektrodynamiki kwantowej, mające głębokie konsekwencje dla fizyki cząstek elementarnych*.

– Dlatego jesteśmy szczególnie dumni, że nasza praca będzie odtąd łączona z nazwiskiem tego wielkiego uczonego – podkreślają fizycy Uniwersytetu Opolskiego.

Fizyka kwantowa w dwóch wymiarach przestrzennych to dziedzina nauki związana z badaniem zachowań materii i energii na płaskiej powierzchni. Różni się to bardzo od „zwykłej" fizyki, gdzie rzeczy mogą poruszać się tylko w trzech wymiarach. Powyższa dziedzina jest trudnym i ekscytującym tematem, który wymaga użycia zaawansowanych narzędzi matematycznych i obliczeniowych do opisu i symulacji. Daje także niepowtarzalną okazję do odkrywania nowych aspektów przyrody i opracowywania nowych technologii opartych na zasadach kwantowych. Może to na przykład prowadzić do bardzo potrzebnych dzisiaj zastosowań elektronicznych, takich jak komputery kwantowe i ogniwa słoneczne.

Komputery kwantowe to urządzenia wykorzystujące bity kwantowe, czyli kubity, do przechowywania i przetwarzania informacji. Kubity mogą składać się z atomów, elektronów, fotonów lub innych cząstek kwantowych. W przeciwieństwie do normalnych bitów, które mogą wynosić tylko 0 lub 1, kubity mogą mieć jednocześnie wartość 0 i 1. Daje im to większą moc i szybkość rozwiązywania złożonych problemów, które są niemożliwe dla zwykłych komputerów. Komputery kwantowe mogą być również bezpieczniejsze, ponieważ mogą wykorzystywać kryptografię kwantową do szyfrowania danych. Można je zbudować przy użyciu 2D materiałów, takich jak grafen, który stanowi pojedynczą warstwę atomów węgla. Grafen ma doskonałe właściwości elektryczne i mechaniczne i może obsługiwać kubity, które są bardziej stabilne i mniej podatne na błędy.

Ogniwa słoneczne to urządzenia, które mogą przekształcać światło w energię elektryczną. Są one obecnie bardzo obiecujące, ponieważ ludzkość chce zastąpić energię opartą na paliwach kopalnych (takich jak ropa i gaz) na tę ekologiczną. Skuteczność ogniw słonecznych można znacznie zwiększyć, stosując materiały 2D, takie jak perowskity, które są związkami metali i halogenów. Można je również łatwo dostrajać i mieszać w celu tworzenia różnych rodzajów ogniw słonecznych do zastosowań w różnych gałęziach gospodarki (takich jak zielona energia, medycyna itp.). Te cechy sprawiają, że perowskity są potencjalnym materiałem do produkcji ogniw słonecznych, które są bardziej wydajne, elastyczne i tanie.

Powyższe przykłady pokazują wyjątkowe miejsce dwójwymiarowych materiałów, które obecnie stanowią rdzeń nowoczesnych technologii kwantowych. Dalsze badania teoretyczne tych materiałów nie wymagają drogiego sprzętu eksperymentalnego ani kosztownych metod „prób i błędów" w tworzeniu substancji, bardzo potrzebnych do powyższych i wielu innych zastosowań nanotechnologicznych.

– Przy wsparciu Fundacji Juliana Schwingera będziemy dalej rozwijać modele teoretyczne, które pozwolą uzyskać lepszy wgląd w zrozumienie i kontrolę właściwości fizycznych 2D materiałów nanoelektronicznych – mówi dr hab. Andreas Sinner, prof. UO. – Członkowie zespołu z Uniwersytetu Opolskiego posiadają szerokie doświadczenie w badaniach teoretycznych tego typu materiałów. Projekt niesie ze sobą duży potencjał współpracy interdyscyplinarnej i pomoże w stworzeniu nowatorskich technologii i zastosowań w tak różnorodnych dziedzinach, jak przyszłe komputery kwantowe, urządzenia pamięci, ogniwa słoneczne, nanoelektronika czy sprzęt medyczny.

– Fundacja Badań Fizycznych im. Juliana Schwingera deklaruje szczytne zadanie finansowania podstawowych badań naukowych w małych grupach w sytuacjach, gdy inne źródła finansowania mogą nie być dostępne – podkreśla dyrektor Instytutu Fizyki Uniwersytetu Opolskiego, prof. dr. hab Włodzimierz Stefanowicz. – W czasach, gdy większość środków krajowych wydawanych na badania kierowana jest na duże, międzynarodowe projekty badawcze, to źródło finansowania stwarza doskonałą szansę na dalszy rozwój fizyki teoretycznej na Uniwersytecie Opolskim i upowszechnienie naszego dość znaczącego wkładu w skali międzynarodowej.

Jednym z celów projektu jest organizacja międzynarodowych warsztatów, które pomogą sprowadzić do Opola najzdolniejsze umysły świata, a tym samym przyczynią się do popularyzacji nauki wśród młodzieży województwa opolskiego.

(ws)

„ZŁODZIEJE ŻARÓWEK” NA SZCZYCIE ALP

11 maja 2023 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Opolu odbyło się spotkanie z Tomaszem Różyckim, promujące jego najnowszą książkę pt. *Złodzieje żarówek*. Na zdjęciu – autor w rozmowie z prof. Danutą Lech-Kirstein i Piotrem Kirsteinem, dawnymi mieszkańcami opolskiego osiedla Chabry, na którym toczy się akcja powieści (fot. Rafał Mielnik/MBP w Opolu)

Powieść polskiego pisarza i tłumacza, pracownika Instytutu Nauk o Literaturze UO, Tomasza Różyckiego pt. *Złodzieje żarówek* (Wydawnictwo Czarne, 2023) została uhonorowana nagrodą literacką Grand Continent 2023. Powieść Różyckiego określono mianem „wybitnej narracji europejskiej”.

Ta wyjątkowa europejska nagroda, którą wręczono Tomaszowi Różyckiemu w samym sercu masywu Mont Blanc, na wysokości 3466 m n.p.m., jest nie tylko prestiżowym wyróżnieniem. Oznacza także konkretne finansowe wsparcie gwarantujące i skracające czas kolejnych publikacji, umożliwiające wydanie czterech przekładów w roku następnym po otrzymaniu nagrody (tłumaczenia na języki: francuski, hiszpański, niemiecki i włoski).

Pierwsze dwie edycje Grand Continent wygrali Włoch Roberto Calasso (2021) oraz Hiszpanka Aroa Moreno Duran (2022). Konkurs ma na celu wyłonić najwybitniejszą, opublikowaną w danym okresie książkę, zasługującą na miano wielkiej powieści europejskiej, która zaciekawi czytelników z całej Europy w każdym z pięciu obszarów językowych: francuskim, hiszpańskim, niemieckim, polskim i włoskim. Każda zgłaszana do nagrody kandydatura poparta jest przekładem fragmentów utworu na język francuski oraz argumentacją krytyczną.

Tomasz Różycki (ur. 1970) – autor dziewięciu tomów wierszy (najnowszy to *Ręka pszczelarza* z 2022 r.), dwóch poematów epickich (ostatni to *Ijasz* z 2021 r.), powieści *Bestiarium* (2012), a także tomów szkiców, m.in. *Próba ognia. Błędna kartografia Europy* z 2020 roku. Jest laureatem Nagrody Fundacji Kościelskich (2004), Nagrody Poetyckiej „Kamień” Józefa Czechowicza (2010), Nagrody Václava Buriana (2017), Nagrody im. Wisławy Szymborskiej (2022) oraz tytułu Ambasadora Nowej Europy, a jego tom wierszy *Kolonie* w przekładzie Miry Rosenthal znalazł się w finale kanadyjskiej Nagrody Poetyckiej Scotta Griffina. Stypendysta Berliner Kunstlerprogramm.

KATARZYNA KOWNACKA

PROF. AGNIESZKA DOŁHAŃCZUK-ŚRÓDKA W GRONIE MIĘDZYNARODOWYCH EKSPERTÓW

Prof. Agnieszka Dołhańczuk-Śródka

Dyrektorka Instytutu Inżynierii Środowiska i Biotechnologii dr hab. Agnieszka Dołhańczuk-Śródka, prof. UO, dołączyła do grupy ekspertów wspierających Komisję Prawno-Techniczną Międzynarodowej Organizacji Dna Morskiego (International Seabed Authority). Grono to będzie wspomagać prace nad opracowaniem przyszłych regulacji dotyczących zakresu i metodyki badań środowiskowych związanych z zamierzoną eksploatacją podmorskich surowców mineralnych.

– To dla mnie wielki zaszczyt i wyróżnienie, że będę mogła uczestniczyć w pracach tej grupy ekspertów – podkreśla dr hab. Agnieszka Dołhańczuk-Śródka, prof. UO. – Cieszę się również, że będę mogła jeszcze aktywniej uczestniczyć w międzynarodowej działalności naukowej oraz reprezentować Uniwersytet Opolski na szczeblu międzynarodowym.

Międzynarodowa Organizacja Dna Morskiego jest agendą ONZ z siedzibą w Kingston na Jamajce. Zajmuje się zasobami znajdującymi się na dnie oceanów obszarów będących poza jurysdykcją państwową. Zrzesza 168 państw członkowskich.

Zadaniem grupy ekspertów, do których dołączyła dr hab. Agnieszka Dołhańczuk-Śródka, prof. UO, jest opracowanie wiążących wartości progowych (środowiskowych) w trzech obszarach tematycznych: toksyczność, zmętnienie, hałas podwodny i zanieczyszczenie światłem. W ramach tych prac opracowane zostaną wartości progowe dla konkrecji polimetalicznych, pokrywających rozległe obszary dna oceanicznego, które można znaleźć na głębokościach 3500–6000 m p.p.m. Najbogatsze tereny pod względem ich występowania to obszary na zachód od wybrzeża Meksyku (Pacyfik, strefa Clarion-Clipperton), obszar Basenu Środkowoindyjskiego czy Basenu Peruwiańskiego.

– Z uwagi na moje doświadczenie i wieloletnie prace badawcze z zakresu promieniotwórczości będę reprezentowała podgrupę dotyczącą toksyczności – tłumaczy dr hab. Agnieszka Dołhańczuk-Śródka, prof. UO. – Temat związany z badaniem konkrecji jest mi bliski, ponieważ współpracuję ze Wspólną Organizacją „Interoceanmetal" (IOM) z siedzibą w Szczecinie w zakresie badania radioaktywności konkrecji z repozytorium próbek IOM. To właśnie dyrektor generalny IOM wskazał moją kandydaturę do Ministerstwa Klimatu i Środowiska, które przesłało tę nominację do międzysesyjnej grupy ekspertów ds. rozwoju wiążących wartości progowych (środowiskowych).

Dr hab. Agnieszka Dołhańczuk-Śródka, prof. UO, jest dyrektorką Instytutu Inżynierii Środowiska i Biotechnologii UO. Od ponad 20 lat ma uprawnienia inspektora ochrony radiologicznej, nadane przez prezesa Państwowej Agencji Atomistyki, a od 2005 r. pełni funkcję pełnomocnika rektora UO ds. ochrony radiologicznej.

Ma ponad 20-letnie doświadczenie w prowadzeniu badań z zakresu biotechnologii i inżynierii środowiska, w tym badań nad migracją substancji zanieczyszczających w środowisku, a także modelowaniem transportu radionuklidów w różnych matrycach środowiskowych. Posiada również doświadczenie we współpracy z wieloma ośrodkami naukowymi, w tym również przy realizacji projektów międzynarodowych. Jest autorką lub współautorką 83 publikacji naukowych, z czego 49 znajduje się w bazie WoS. Indeks Hirscha według WoS wynosi 10; liczba cytowań – 338.

WYRÓŻNIENIE DLA KOŁA I OPIEKUNA

Konkurs StRuNa 2023 rozstrzygnięty

Dr inż. Dawid Zych odbiera nagrodę podczas gali XIII edycji ogólnopolskiego konkursu organizowanego przez Studencki Ruch Naukowy (www.facebook.com/StudenckiRuchNaukowyStRuNa/)

Dr inż. Dawid Zych, wykładowca akademicki na Wydziale Chemii UO otrzymał wyróżnienie w konkursie StRuNa 2023 – jako Opiekun Naukowy Roku 2023, za wspieranie Koła Naukowego Chemików Uniwersytetu Opolskiego KORONAN, wyróżnionego w kategorii Debiut Roku 2023.

StRuNa to ogólnopolski program promocji Studenckiego Ruchu Naukowego, w ramach którego organizowany jest corocznie konkurs dla kół naukowych i innych organizacji studenckich, wydawane jest także czasopismo „StRuNa. Rocznik Ruchu Naukowego", organizowane są kongresy kół naukowych IKONA, prowadzona jest również baza organizacji i projektów naukowych studentów i doktorantów.

Program realizowany jest przez Fundację Pomocy Studentom pod patronatem ministra nauki i szkolnictwa wyższego.

(a)

PRACE PROF. MARIANA MOLENDY WYRÓŻNIONE W LUBLINIE

Nagrodą – wystawa indywidualna

Epitafium, drewno, metal, żywica epoksydowa (fot. G. Husak)

Katedra, czarny dąb, metal (fot. G. Husak)

***Katedra* i *Epitafium* – to tytuły prac prof. dr. hab. Mariana Molendy z Wydziału Sztuki UO nagrodzonych podczas ubiegłorocznego XXVII Międzynarodowego Wschodniego Salonu Sztuki Lublin 2023.**

Do konkursu przystąpiło 136 artystów z Polski, Japonii, Norwegii, Niemiec, Turcji i Ukrainy. Do dalszego etapu konkursu jurorzy zakwalifikowali 112 – z 383 zgłoszonych prac. Ostatecznie *jury* nagrodziło 20 artystów. Jednym z nich jest prof. dr hab. Marian Molenda, który otrzymał Nagrodę Dyrektora Centrum Spotkania Kultur w Lublinie (wystawa indywidualna w Galerii CSK) za prace zatytułowane: *Katedra* (czarny dąb, metal) i *Epitafium* (drewno, metal, żywica epoksydowa).

(b)

KATARZYNA KOWNACKA

JEDNO DYPLOMATORIUM, TRZY DYPLOMY

Zakończyła się 9. edycja studiów Europa Master

Tegoroczni absolwenci studiów Europa Master – na zdjęciu z prorektorem prof. Jackiem Lipokiem (z prawej) i zastępcą dziekana Wydziału Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej dr. Grzegorzem Haberem (fot. Sylwester Koral)

Dziewięcioro absolwentów ukończyło właśnie 9. edycję studiów Europa Master, które kończą się dyplomami trzech uczelni: Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Jana Gutenberga w Moguncji oraz Uniwersytetu Burgundzkiego w Dijon. Dyplomatorium odbyło się 9 grudnia 2023 r. w Collegium Civitas UO.

– To była wyjątkowa, bo pandemiczna edycja tych studiów. Stąd bardzo niewielka grupa absolwentów odbiera w tym roku dyplomy w ramach programu Europa Master – wyjaśnia **dr hab. Joanna Kulska, prof. UO**, dyrektor studiów Europa Master na Uniwersytecie Opolskim. – W tamtym trudnym czasie cieszyliśmy się, że ta edycja w ogóle wystartowała. Tym bardziej cieszymy się, że nasi podopieczni ją skończyli.

Spośród dziewięciorga absolwentów na dyplomatorium, które zorganizowały Instytut Nauk o Polityce i Administracji oraz Wydział Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej UO, dotarło siedmioro. Dominowali wśród nich Niemcy i Francuzi. – W tej edycji studiów mieliśmy też studenta z Maroka, który niestety nie ukończył procesu kształcenia oraz studentkę z Portugalii, która z powodów zdrowotnych również nie ukończyła tych studiów – dodaje dr hab. Joanna Kulska, prof. UO.

– Jeszcze 20 lat temu myśleliśmy, że takie studia to trochę szalona idea, koncept nie do końca realny. Okazało się, że udało się go wprowadzić w życie i już od lat przynosi znakomite owoce – mówił prorektor ds. nauki **prof. dr hab. Jacek Lipok**. – Troszkę zazdroszczę młodym ludziom, którzy je kończą, bo dawno temu nie było możliwości uzyskania dyplomu trzech uczelni jednocześnie, i to w taki sposób, że studenci specjalizują się w tym, co jest najbliższe ich zainteresowaniom.

W dyplomatorium wzięli też udział udział dyrektorzy programu Europa Master z uczelni partnerskich – po

stronie Uniwersytetu Jana Gutenberga w Moguncji **prof. Arne Niemann**, a po stronie Uniwersytetu Burgundzkiego w Dijon **prof. Helene Tourard**.

– Największa wartość tych studiów dla mnie to z pewnością ich ponadnarodowość. Ale też możliwość podróżowania, poznania różnych miast i krajów. No i możliwość poznania ludzi z różnych krajów, zbudowania z nimi więzi – mówi **David Gussen** z Niemiec, jeden z tegorocznych absolwentów Europa Master. – Zdecydowałem się na te studia właśnie dlatego, że chciałem podróżować, lepiej poznać Polskę i Francję. Chciałem też poprawić swoje umiejętności językowe, doszlifować angielski i francuski, bo niemiecki jest całkiem w porządku... Bardzo rozwijające jest również to, że treści na studiach Europa Master łączą socjologię, nauki o polityce i prawo europejskie. Studiujemy interdyscyplinarnie. Bardzo spodobało mi się też Opole. To niewielkie miasto, wszędzie można tu dojść na piechotę. Architektura jest bardzo ładna, są dobre kawiarnie i restauracje.

– Myślę, że najlepsza w tych studiach jest możliwość przemieszczania się, studiowania i podróżowania do różnych krajów – stwierdziła **Anika Bruck** z Niemiec, także tegoroczna absolwentka Europa Master. – To była bardzo dobra decyzja, by je podjąć. Trzeba było mieć tylko sporo cierpliwości dla procedur administracyjnych.

Europa Master to trójstronny program studiów magisterskich, które dotyczą integracji europejskiej. Studia realizowane są przez trzy partnerskie uczelnie: Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Jana Gutenberga w Moguncji oraz Uniwersytet Burgundzki w Dijon. Trwają cztery semestry i kończą się uzyskaniem dyplomów wszystkich trzech uczelni.

Pierwszy nabór na te studia odbył się w roku akademickim 2013–2014. Przez wszystkie lata realizacji programu dyplomy ich ukończenia otrzymało już ponad 130 studentów z ponad dwudziestu 20 świata. – Co ciekawe, ich uczestnicy cenią sobie nie tylko możliwość uzyskania dyplomów trzech uczelni, ale przede wszystkim właśnie ich międzynarodowy charakter, unikatowość, interdyscyplinarność, międzykulturowość czy wielojęzyczność – dodaje dr hab. Joanna Kulska, prof. UO.

Wybory – w pigułce

10 kwietnia br. poznamy następcę obecnego rektora

Procedura wyborcza rozpoczęła się 16 stycznia 2024 r., zgodnie z kalendarzem wyborczym opracowanym przez Uczelnianą Komisję Wyborczą w kadencji 2024–2027.

Wybory członków Uczelnianego Kolegium Elektorów – **od 16 stycznia do 16 lutego**
Przyjmowanie zgłoszeń kandydatów na stanowisko rektora – **od 13 do 19 marca**
Zaopiniowanie przez Senat UO kandydatów na rektora – **21 marca**
Wskazanie kandydatów na rektora przez Radę Uniwersytetu – **od 22 do 27 marca**
Spotkanie otwarte kandydatów na stanowisko rektora – **4 kwietnia**
Zebranie wyborcze zwołane w celu wybrania rektora – **10 kwietnia**
Czynności wyborcze realizowane w przypadku nierozstrzygnięcia wyniku wyborów na stanowisko rektora – **od 15 kwietnia do 17 maja**

* * *

W dniach **22 kwietnia–29 maja br.** będą trwać wybory przedstawicieli pracowników Uniwersytetu Opolskiego do Senatu UO.
W dniach **3–28 czerwca** wyłonieni zostaną kandydaci na dziekanów i dyrektorów instytutów.
Wybory do Rady Uniwersytetu Opolskiego odbędą się w dniach **1 października–15 grudnia 2024 roku.**

(s)

UNIWERSYTET OPOLSKI

UNIWERSYTET OPOLSKI – ABSOLWENTEM OPOLSKIEJ WSP

Minęło 70 lat od powstania Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu,
na bazie której 30 lat temu powołano uniwersytet

BARBARA STANKIEWICZ

ŻYCIE W ZESZYCIE

W 2013 r. poznałam 86-letnią wówczas Stefanię Kłosowską, która przez 30 lat – od początku istnienia Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu do 1992 r. – pracowała w naszej uczelni. Po przejściu na emeryturę przez wiele lat prowadziła zapiski – tak powstała stale uzupełniana, osobista opowieść o tamtych latach i ludziach, którzy naszą uczelnianą społeczność tworzyli.

Autorka wspomnień zmarła w 2020 r. w wieku 93 lat.

Stefania Kłosowska, 2013 r. (fot. Jerzy Mokrzycki)

Pani Stefania ma 86 lat. Co przy okazji tłumaczy liczbę zeszytów: trudno byłoby tak długie życie opisać w jednym na przykład. Zwłaszcza gdy człowiek tyle drobiazgów pamięta, z każdym dniem jakby coraz więcej, i to coraz starszych. Choćby nazwiska 55 sprzątaczek zatrudnionych w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu w czasie, gdy pani Stefania była tam (kolejno) starszą pedlową, a później starszą referentką ds. administracyjnych. Co trwało łącznie 30 lat. Nie trzeba dodawać, że nazwiska tych pań (rozdział: *Sprzątające*) są odnotowane w jednym z zeszytów obok nazwisk kolejnych rektorów, profesorów, kierowców, obsady gabinetów lekarskich (*Kamińska Anna – stomatolog, Pełka Irena – stomatolog, Żygadło – chorób wewn., Jurek – chorób wewn., Kluss – ginekolog, Morawiec Halina – laryngolog, Wojtalska-Kusyk G. – laryngolog, Kramarczyk Anna – ginekolog)*, szatniarek, portierek, sekretarek i *herbacianej*, którą była *Ciężkiewicz Aniela.*

Oddzielny rozdział, zatytułowany *Pracownicy WSP – Rodzina – Rodzeństwo*, pani Stefania poświęciła ponad 50 uczelnianym rodzinom i łączącym je więzom pokrewieństwa – dodajmy, bynajmniej nie w celu walki z nepotyzmem. Pani Stefania i jej syn Włodzimierz (*kreślarnia)* też tu figurują, podobnie zresztą jak bracia Jerzy i Ryszard Kowalczykowie, Dąbrowska Klara i Stanisław, Dobrzyńska Zofia i Walenty, Tokar Danuta i Bronisław, Myślicka Zdzisława i Adam, Horn Elżbieta i Maurycy (tu skrupulatnie odnotowano: *Lwów-Warszawa*, co oznacza, że pochodzące ze Lwowa profesorskie małżeństwo, po pobycie w Opolu, ostatecznie osiadło w Warszawie), Rzeszotarska Barbara i Wacław, Kozołub Adela i Ludwik...

Na kolejnym zeszycie, którego okładkę łatwo zapamiętać, bo zdobi ją wyłaniający się z ognia samochód, napis jest nieco dłuższy: *Stefania Madej. Pakuła. Kłosowska. Ku miłym wspomnieniom mojej młodości. 1934–1939: Regnów–Warszawa–Regnów. 1947: Łaszczyn. 1950: Rawa Mazowiecka. 1953: Opole.* (Tu trzeba koniecznie wyjaśnić, Pani Stefania zapisuje.

Zeszyty są w kratkę. Wszystkie zapełnione starannym pismem, bez żadnych poprawek. Na stronie tytułowej, tam gdzie uczeń wpisuje nazwę przedmiotu i nazwisko, pani Stefania pisze na ogół: *Wspomnienia. Wyższa Szkoła Pedagogiczna. Opole, ul. Oleska nr 48. Stefania Kłosowska.* Albo tak: *Ku pamięci. Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Oleska 48.*

Stefania Madejówna

że Madej, Pakuła i Kłosowska to kolejne nazwiska pani Stefanii). I jeszcze jedno odróżnia ten zeszyt od innych – *wspomnienia młodości* są pisane wierszem, czyli do rymu.

Czytamy je razem, a pani Stefania przekłada mi tekst na obrazy. To fotografia wujostwa, Józefy i Franciszka Czechowskich z Warszawy, do których ona, czyli siedmioletnia Stefania Madejówna trafiła w 1934 roku. Na wychowanie ją bezdzietni wujostwo wzięli po śmierci ojca, mama z bratem zostali w Regnowie na gospodarce. Gdzie jest Regnów? Odpowiedź jest dokładnie w środku zeszytu: Księstwo Łowickie, czwarty przystanek na trasie kolejki wąskotorowej, ciuchcia ruszała z Białej Rawskiej, a kończyła bieg w Rogowie (czwarta od końca stacja – Lipce, przy których ręka pani Stefanii dopisała: *Reymontowskie*).

Wuj Franciszek Czechowski był mistrzem szewskim, miał warsztat na Starym Mieście. Później, na Twardej 59, prowadził razem z wujenką kawiarnię z bilardem. Jacy wspaniali policjanci tam na śniadania przychodzili! A później wujostwo byli właścicielami sklepu kolonialnego na ulicy Wolskiej. Stefania Madejówna chodzi już do szkoły, i to nie byle jakiej, bo do Emilii Plater, nad Wisłą, ulica Rybaki.

Wybuch wojny zastaje ją w Regnowie, u mamy. I tak kończy się warszawski sen ze świetną szkołą, wytwornymi policjantami wpadającymi na śniadanie i bilard do kawiarenki wujostwa na Twardej, i smakołykami ze sklepu kolonialnego na Wolskiej zmiecionego z powierzchni ziemi pierwszym podmuchem wojny (wujostwo Czechowscy opuszczają Warszawę, ostatecznie osiedlają się w Podkowie Leśnej, na 12-morgowej gospodarce).

W 1945 r. Stefania ma 18 lat. *Fikuśna* z niej była, przyznaje dziś z uśmiechem, dziewczyna. Stąd w rymowanej opowieści występuje *i Franek z miasta Łodzi, w tańcu z dziewczyną jak fryga chodzi*, i Stefan, w końcu pojawia się Stanisław Pakuła, urzędnik z Łaszczyna, czyli *gminiorz*, bohater smutnej, pełnej goryczy rymowanki pani Stefani, która za namową brata, jako 20-latka, za niego właśnie wyszła za mąż, mimo że *nie umiał śpiewać ani tańcować, potrafił tylko w gminie pracować.* (Tym razem pani Stefania jest nieprecyzyjna, bo przecież wkrótce po ślubie Stanisław rzuca posadę urzędnika, podejmuje naukę w warszawskiej szkole podoficerskiej, po czym, zgodnie z nakazem pracy, wyjeżdża do Opola – *jednostka 23 15, na Półwsi* – dokąd Stefania rusza z czteroletnim synkiem Włodkiem w 1953 r.).

To nie było dobre małżeństwo. Nie tylko dlatego, że Stanisław ciągle na poligonach, a Stefania ciągle w domu, z dzieckiem i teściem (przy ul. Drzymały 20/4 od wojska dostali mieszkanie), w obcym, zniszczonym mieście, gdzie na zrujnowanych od strony podwórek ulicach ludzie tak często mówili po niemiecku. Niedługo po przeprowadzce do Opola okazuje się, że jej małżeństwo to fikcja. Mąż się wyprowadza. Zostaje z dzieckiem sama. Mały Włodek wędruje więc do wojskowego przedszkola przy ulicy Ozimskiej, a Stefania rusza w miasto w poszukiwaniu pracy.

Właśnie wtedy w Opolu mości się świeżo przeniesiona z Wrocławia Wyższa Szkoła Pedagogiczna (do 1954 r. działająca we Wrocławiu pod nazwą: Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna). Rektorat mieścił się przy ul. Luboszyckiej 69, a przy Katowickiej 81, w 1956 r. oddano do użytku nowoczesny akademik „Mrowisko", gdzie kierowniczką byla Irena Sokalska. Drugi, żeński akademik mieścił się przy ulicy Dubois 36 – i tam właśnie, w charakterze portierki podjęła pracę dwudziestoparoletnia wówczas Stefania. Odnotujmy jeszcze, korzystając z notatek pani Stefanii, nazwiska dwóch pozostałych portierek z ulicy

Za kierownicą Stefania Pakuła (później – Kłosowska), z tyłu Janina Sas, portierka. Zdjęcie z 1955 r. (w tle – wieża ciśnień)

Dubois: Rozalia Sitarz i Emilia Kłosowska, która – jak się okaże – odegra dużą rolę w jej życiu.

Ale na razie przejęta wskazówkami kierowniczki Sokalskiej (*Nie wpuszczać do akademika żadnych mężczyzn!)* Stefania Pakuła, od trzech tygodni portierka żeńskiego akademika, musztruje mężczyznę, który nagle pojawił się na piętrze. A robi to bardzo stanowczo, powołując się na przepisy, przypominając o obowiązku zameldowania się na portierni, podania powodu odwiedzin... Tę musztrę przerywa palacz Franciszek Ster, który akurat wyłonił się z kotłowni, rozpoznając w nieznajomym samego dyrektora administracyjnego uczelni Stefana Grobelnego. (Tu pani Stefania, z właściwą sobie precyzją wyjaśnia, że do pracy przyjmował ją Tadeusz Sąsiedzki z inwestycji, bo dyrektor Grobelny był wtedy w szpitalu – nie zaszkodzi dodać, że leczył się u Warzoka, a mieszkał na Niedziałkowskiego). Kiedy na drugi dzień kierowniczka Sokalska przekazała jej wezwanie do rektoratu, pani Stefania nie miała złudzeń: idzie po zwolnienie.

Tymczasem wróciła z awansem – na starszego pedla[1] w Domu Studenta „Mrowisko" przy ul. Katowickiej 81. (Nim jednak opowie o swoich nowych obowiązkach, zatrzymajmy się na chwilę przy biurku sekretarki dyrektora Grobelnego – siedziała za nim Maria Maksymów, lwowianka). Nowe obowiązki: meldowanie studentów, nadzór nad pracą sprzątaczek, portierek, zmianą pościeli...

Starszym pedlem była trzy lata. Stefanią Pakułą przestała być chyba w 1955 r., już dobrze nie pamięta, do czego przyczyniła się poznana wcześniej portierka Emilia Kłosowska, przedstawiając jej swojego kuzyna Władysława Kłosowskiego (*Podborce, powiat lwowski, ta joj!*). Z tych samych Podborców, z których pochodzi Franciszek Dzionek, zmarły niedawno dyrektor opolskiego „Mechaniczniaka". Władysław Kłosowski, kierowca wywrotki (baza na Kośnego 66) był wesoły, opiekuńczy wobec małego Włodka i Wiesi, ich wspólnej córki, która urodziła się w 1959 roku.

1 Pedel – dawniej woźny w szkole, na uczelni.

Rektor opolskiej WSP w latach 1972–1981 prof. Tadeusz Gospodarek. Na zdjęciu także Henryk Wopiński (pierwszy z prawej), Augustyn Leśnik, Tadeusz Białowicz, Zygmunt Łomny

Po powrocie z urlopu macierzyńskiego Stefania słyszy od dyrektora Grobelnego prośbę: *Dziewczyno, bierz tę uczelnię!* Co oznaczało awans na stanowisko starszego referenta ds. administracyjnych. Awans, ale i kłopot, bo po swoim poprzedniku pani Stefania odziedziczyła nie tylko stanowisko, ale i – powiedzmy to wprost – spory bałagan: każdy brał, co chciał, studenci potrzebowali stołu, więc po prostu wynosili go z sali, stół znikał na zawsze... Protokołami zdawczo-odbiorczymi nikt sobie nie zaprzątał głowy.

Dopóki nie wkroczyła pani Stefania oczywiście.

Uczelnia tymczasem się dalej rozbudowuje. Na dwóch budynkach, przy ulicach: Matejki 12 i Oleskiej 45, pojawiają tabliczki z napisem: *Dom Profesora*. Profesorów melduje tam pani Stefania właśnie. Melduje też wykładowców ze Związku Radzieckiego, którzy przyjeżdżają do Opola na rok: Sołowiową, Ułanową, Sochową, Bobrakowa i Wojłosznikowa *z żoną i bliźniakami – Michaiłem i Luboczką.*

A w 1960 r. w pachnącym jeszcze farbą nowym gmachu WSP przy ulicy Oleskiej (pierwsze wykłady odbywają się tu w październiku 1958 r.), w auli, którą po latach będą nazywać *historyczną,* odbywa się pierwsza inauguracja roku akademickiego (pierwsza w tym miejscu, bo pierwsza – historycznie rzecz ujmując – odbyła się, jak twierdzi pani Stefania, w Studium Nauczycielskim, na rogu Kościuszki i Katowickiej). Cóż to była za aula! – pani Stefanii brak słów, żeby opisać piękno auli, a także swój żal na widok ruiny, jaka się stała po wybuchu... Ale wybuch był w 1971 roku. Na razie są lata 60., może i siermiężne, ale jak wesoło wtedy było! Kiedyś na przykład kierowca Otto Biskupek zamknął Stefanię, tak dla żartu, w magazynku na pościel – tłukła się tak, że sam rektor Zborowski na pomoc jej przybiegł! Albo te bale słynne, na które do auli pół Opola przychodziło, i lekarze, i adwokaci, i profesura, i sprzątaczki. Jak ten biedny Henio Koniarski pięknie potrafił się bawić, jak tańczył! (Niedawno przez godzinę pani Stefania szukała jego świeżego jeszcze grobu na opolskiej Półwsi, zawzięła się, znalazła). Jak wystrojone

Stefania Kłosowska i portierka Janina Steć przed DS „Mrowisko"

przychodziły na bal panie: Izabela Lewańska, Maria Piwońska, Zdzisława Myślicka, Barbara Rzeszotarska, która kiedyś z balu na Luboszycką, gdzie mieszkała, boso wracała, pantofelki niosąc w ręku (stróż Lundziak to pani Stefanii opowiadał). A Stefania z samym dyrektorem Grobelnym w parze sunęła w *Tangu milonga*...

Jakoś bliżej było wtedy ludziom do siebie, dziwi się pani Stefania.

I pyta, bo akurat jej się przypomniało, dlaczego studenci dziś czapek nie noszą. Takie piękne, studenckie czapki w latach 50. nosili: białe, z kolorowymi paskami na otoku, i dziewczyny, i chłopcy. Po czym dziś poznać studenta? – pyta.

No cóż.

Płynie opowieść pani Steni przerywana odpowiednimi do okazji rymowankami z jej zeszytów. Przesuwają się kolejne, wywołane z przeszłości osoby: Maria Wieczorek, która sprzątała rektorat i Maria Żdżuj od auli, obie z Gosławic (przy okazji – Kołodziej Hildegarda sprzątała na historii, III piętro, a Kondziela Hildegarda Studium Wojskowe). To w ich sprawie wezwał panią Stefanię rektor Gospodarek: słyszał, jak sprzątając, śpiewają po niemiecku.

Pojawia się i dentystka (gabinet stomatologiczny był w Domu Studenckim „Mrowisko", pozostałe lekarskie – na parterze budynku przy ul. Oleskiej). Anna Kamińska, drobna kobitka, która ilekroć miała kłopot z usunięciem zęba, dzwoniła o pomoc do męża Stanisława. I student Stanisław Złakowski, na którego weselu w klubie „Skrzat" wszyscy szaleli. A także matematyk z Wrocławia, taki ciemny, bardzo źle widział, a miał wykłady w sali 120, gdzie była bardzo mała tablica – nie mógł się na niej pomieścić z tymi swoimi obliczeniami, bo pisał duże cyfry, więc mu profesor Szczepankiewicz i dr Słezion zrobili taką ogromną, na całą ścianę. Jakże się cieszył!

Albo pochodzący ze Lwowa państwo Hornowie, Elżbieta i Maurycy (po 1968 r. wyjechali z Opola, do Warszawy). Wiedząc o tym, że Kłosowscy wybierali się właśnie na Ukrainę, skąd pochodził mąż Stefanii, Władysław (*Podborce, powiat lwowski, ta joj!*), poprosiła ją Elżbieta Hornowa o przysługę – żeby odwiedziła dawne sąsiadki Hornów, przy ulicy Kutuzowa, dawniej Zielonej. Była, zawiozła im nawet prezenty od Hornów: biszkopty i proszek IXI. Pamięta, jakiż to piękny był dom, z marmurowymi schodami i rzeźbionymi poręczami.

Lata lecą, zmieniają się rektorzy (zaczęła pracę za kadencji rektora Zborowskiego, na emeryturę przeszła za rektora Adamusa, odwrotnie niż w abecadle, bo od „z" do „a" – zwraca mi uwagę), a starszy referent ds. administracyjnych w opolskiej WSP ciągle ten sam: Stefania Kłosowska. Oprócz wielu innych obowiązków osobiście ubiera władze rektorskie w togi – na samym początku jeździła nawet z kierowcą do Wrocławia pożyczyć togi z tamtejszego uniwersytetu, przy okazji podpatrzyła, jak je przechowują i takie też, na wzór tych wrocławskich, porządki wprowadziła na Oleskiej: odtąd odprasowane togi leżą spokojnie w zamkniętych szafach, w specjalnym magazynku (pokój na lewo od wejścia).

Stefania Kłosowska mieszka już wtedy w bloku niedaleko uczelni, przy ulicy Oleskiej 45, po sąsiedzku m.in. z matematykiem Dymitrem Słezionem i Ryszardem Kowalczykiem, bratem Jerzego (mieszkał na parterze, pani Stefania na III piętrze). Do obu braci czuje ogromny żal za tę wysadzoną w powietrze, w 1971 r., aulę. Szkoda auli, szkoda też ogromna ludzi, którzy tyle przez ten wybuch przecierpieli. Taka Helena Orłowiczowa na przykład, portierka (z Brzeżan pochodziła), w szoku chodziła przez całe tygodnie. Nie wiadomo, co by było, gdyby w chwili wybuchu siedziała w swojej przeszklonej portierni... Szczęśliwie jadła w tym czasie kolację w pokoiku na czyściwo i zapasowe szczotki, nic jej się nie stało. Podobnie – stróżowi Józefowi Soboniowi z Wronowa, który broni Studium Wojskowego pilnował i akurat po schodach na parter schodził. (Na marginesie: ta portierka Orłowiczowa to bardzo kochana, taktowna osoba była, *prof. Dür,* na przykład, pisała poprawnie, z dwoma kropeczkami; pani Stefania osobiście w jej sprawie chodziła i do POP, i do związków, o wstawiennictwo, żeby nie przenosić jej do akademika).

Aula WSP przy ul. Oleskiej, stan po detonacji (6 października 1971 r.) ładunku wybuchowego przez braci Jerzego i Ryszarda Kowalczyków

Nawięcej po wybuchu auli dostali w kość *nasi Ślązacy* – nie ma wątpliwości pani Stefania. I wylicza: Czok Klemens, do którego wpadli w nocy, dzieci wystraszyli (jego chyba najbardziej podejrzewali, bo starał się o wyjazd do siostry, do Niemiec); Surówka Gerard, elektryk z Czarnowąsów, Galus Arnold, wysoki malarz, tak wysoki, że nie potrzebował drabiny podczas malowania... Ale milicja przesłuchiwała wszystkich, bywało, że samochodami ich wieźli na komendę, w trakcie przesłuchania rzucali do kolegi od niechcenia: *Idź no, przygotuj salę dla kobiet* (przesłuchiwana pani Stefania sobie wtedy w duchu pogratulowała, że ma przy sobie jajka od portierki Galuski, więc z głodu w tej celi nie zginie...).

A potam wyszło, że winni są bracia Kowalczykowie, którzy pomagali tę aulę odgruzowywać. A portierkę Orłowiczową, co mogła przez nich zginąć, pytali, jak się czuje. Zdolni ludzie, zamyśla się pani Stefania. Ten Jurek pracował na warsztacie, portki nosił byle jakie, ale nie raz sam profesor Bogdan Sujak zachodził do niego po radę, taki był zdolny. A Ryszard, mówili, bardzo dobrym fizykiem był.

Przez kilka miesięcy po wybuchu, kiedy trwał remont auli, po uszkodzonym skrzydle budynku przy Oleskiej trzeba było się poruszać w kasku. Dwoje ludzi w kaskach wtedy po uczelni chodziło, mówi z dumą pani Stefania: *rektor Seredyka i ja.*

Opowieść przyspiesza. Bo dwie śmierci trzeba w niej umieścić, a bolą do dziś, więc szybko o nich. Pierwszy był mąż Władysław (*Podborce, powiat lwowski*…). Po nim – syn Włodzimierz. Wtedy rektor Tadeusz Gospodarek zaproponował jej, żeby zamieszkała w garsonierze w Domu Profesora, gdzie zresztą sam mieszkał. I pewnego razu, rozjaśnia się pani Stefania, bo to akurat jest wesoła opowieść, rektor Gospodarek wyjechał na parę dni do Warszawy, więc zarządziła mały remont w jego opolskim mieszkaniu. Dwóch malarzy przyszło: Puszcz i Czok, *świetni Ślązacy*, malują ściany, pani Stefania sprząta… Kupiła im po piwie, żeby się lepiej malowało. A oni, pod to piwo, zaśpiewali jej śląską pioseneczkę, która zaczynała się od słów: *Panowie, dobra wódzia jest*… Na to pani Stefania uniosła się honorem: *pierona, ja spod Łowicza jestem, też śpiewać umiem.* I odpowiedziała im: *Panowie, dobra wódzia jest. Pije rektor Gospodarek, gdy dostanie dobry darek*… Dopiero jak już się porządnie wyśmiali, zauważyli stojącego w drzwiach rektora Gospodarka. Zostawił walizkę i poszedł. A potem wezwał panią Stefanię do rektoratu. Tam, jeszcze całą w niepokoju, poprosił, żeby mu podyktowała piosenkę *o pijącym Gospodarku*…

Po 30 latach pracy na uczelni (w 1992 r., za kadencji rektora Adamusa), odeszła na emeryturę. Miała wtedy 55 lat. Szybko znalazła sobie nowe zajęcie – opiekę nad podopiecznymi Polskiego Czerwonego Krzyża. Osiem pań, w tym pani Maria Gottmanowa, nauczycielka, polonistka, do której pół uczelni przychodziło, jej uczniowie. I pani Alina Wyczółkowska, mama poetki Ireny Wyczółkowskiej. Jak się okazało, pani Alina mieszkała niegdyś w Warszawie, na Twardej 1, a kawiarenka wujostwa Czechowskich (ta z bilardem) na Twardej 59 przecież była. I pani Alina pamięta, jak po tej kawiarence kręciła się taka dziewczynka – a to właśnie była pani Stefania!

Dziś swoje podopieczne odwiedza na Półwsi. I nie tylko podopieczne. Obchód cmentarza trochę trwa, bo groby, które odwiedza, a jest ich 17, są rozproszone. Ale mapkę pani Stefania ma w głowie. Proszę bardzo: prof. Stanisław Kochman – grób przy ścieżce na nowym cmentarzu, na starym – prof. Zdzisław Piasecki, przy swoich rodzicach leży, dalej – Ludwika i Stefan Grobelny, prof. Bożena Pędzisz, dr Mieczysław Nijakowski, doc. Bolesław Reiner…

Tylu ich już odeszło. A ciągle żyją, ciągle młodzi w dodatku, w szkolnych zeszytach w kratkę, zapełnionych pismem pani Stefanii.

UCZELNIA W SEPII

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu w latach 60. ub. wieku na fotografiach Pawła Czupryny, ówczesnego studenta historii (absolwenta z 1964 r.)

Prof. Stanisław Pigoń podczas spotkania ze studentami w klubie „Skrzat" (1962)

Dziekan doc. Władysław Dziewulski ze studentami III roku historii wraca z wykopalisk archeologicznych prowadzonych na opolskim Ostrówku

Spotkanie studentów WSP z Janem Izydorem Sztaudyngerem, poetą i satyrykiem, autorem znakomitych fraszek

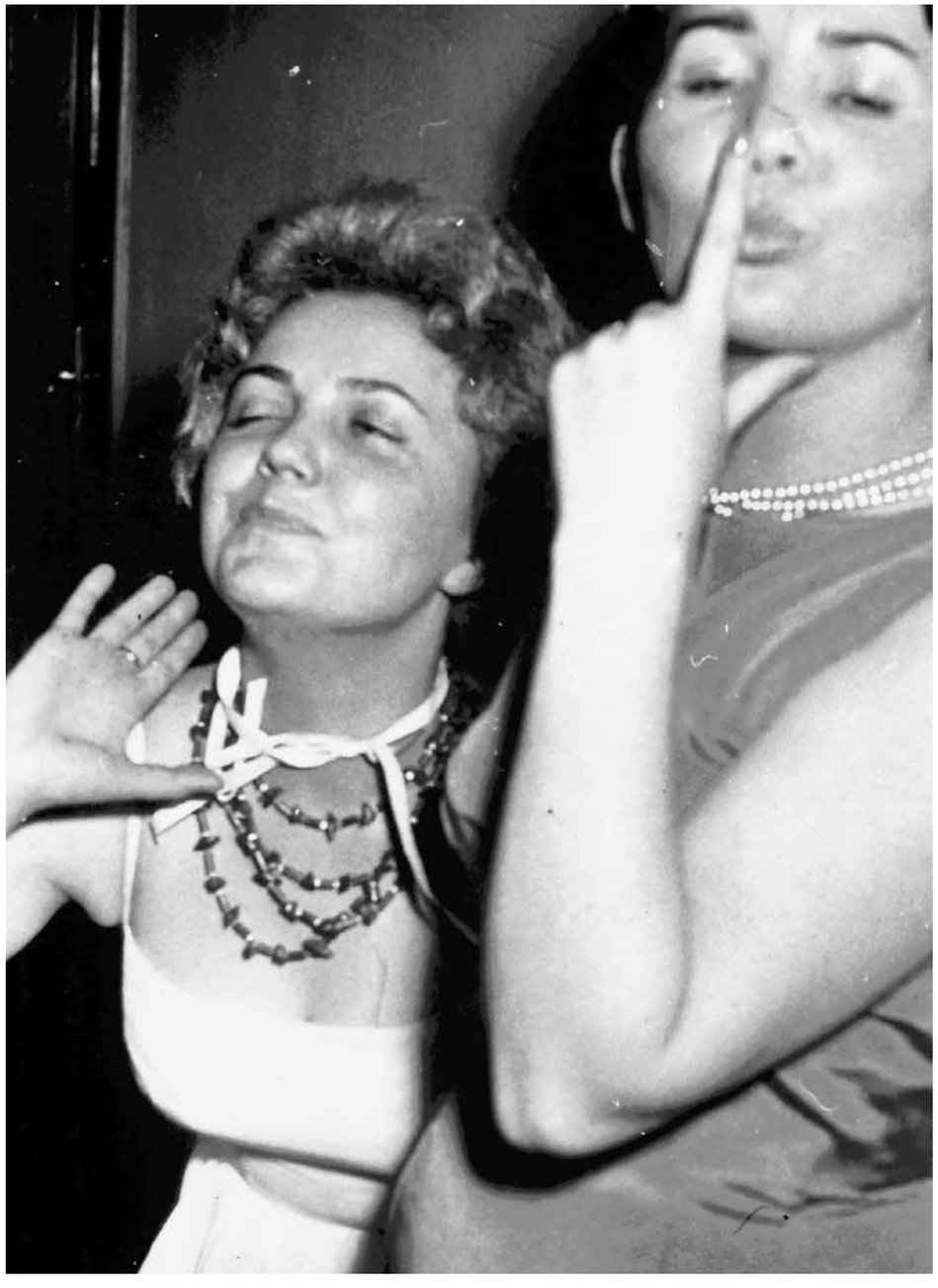

Alina Kurpierz z dziekanatu Wydziału Filologiczno-Historycznego i Teresa Kołaczkowska z dziekanatu Wydziału Matematyczno-Fizycznego na balu akademickim

Pochód pierwszomajowy przed gmachem KW PZPR przy ul. Ozimskiej w Opolu (dziś siedziba Wydziału Ekonomicznego UO) – do trybuny zbliżają się pracownicy Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu

11 kwietnia 1960 r., czyn społeczny: studenci I roku historii niwelują teren przed akademikiem „Mrowisko"

Nowo wybudowany akademik „Mrowisko" (1960)

Gmach główny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu od ul. Oleskiej, w 1963 roku

Fot. Tadeusz Kwaśniewski

BARBARA STANKIEWICZ

JAK WSP ZDAWAŁA EGZAMIN NA UO

Z Sejmu RP do auli Uniwersytetu Opolskiego

„Dzieje zabiegów o powołanie Uniwersytetu Opolskiego – jak napisał w swojej książce pt. *Alma Mater Opoliensis* prof. Stanisław S. Nicieja – liczą kilkadziesiąt lat". W wielkim skrócie: idea powołania w Opolu uniwersytetu (miał to być Uniwersytet Piastowski) pojawiła się w 1956 r. na fali październikowego wstrząsu, powróciła w 1970 r., a następnie – po wydarzeniach sierpniowych 1980 roku. Przeciwników tego pomysłu nie brakowało, zwłaszcza wśród naukowców z ośrodków akademickich sąsiednich województw.

10 marca 1988 r. m.in. dzięki zabiegom wielu pracowników naukowych Wyższej Szkoły Pedagogicznej oraz Wyższej Szkoły Inżynierskiej ukonstytuował się Społeczny Komitet ds. Powołania Uniwersytetu w Opolu, którego członkowie optowali za połączeniem trzech jednostek: WSP, WSI oraz Instytutu Śląskiego, do czego jednak nie doszło z powodu sprzeciwu senatorów WSI i dyrekcji instytutu. Z koncepcją połączenia wystąpił, w 1989 r., czwarty ośrodek akademicki – opolska filia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Od tego momentu wizja powołania Uniwersytetu Opolskiego stała się realna – w prace przygotowawcze włączyło się wielu opolskich samorządowców i działaczy, a także parlamentarzyści.

10 marca 1994 r. na XIV posiedzeniu Sejmu RP, które prowadziła wicemarszałek Olga Krzyżanowska, poseł sprawozdawca sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego prof. Jerzy Zdrada przedstawił projekt ustawy o powołaniu Uniwersytetu Opolskiego. *Nie budujemy uniwersytetu od podstaw* – powiedział – *Przekształcamy w uniwersytet dwie szkoły* [drugą był działający od 1981 r. Instytut Teologiczno-Pastoralny – filia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego], *przy czym Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu legitymuje się 40-letnią metryką, a jej osiągnięcia dydaktyczne i naukowe, wykraczające daleko poza zawodową szkołę pedagogiczną, określają ważną pozycję szkoły w strukturze szkolnictwa wyższego i nauki.*

Za powołaniem uniwersytetu w Opolu spośród 363 posłów obecnych na sali, 353 było za, trzech przeciw, a siedmiu wstrzymało się od głosu. 23 marca 1994 r. ustawę poparł Senat RP – sprawozdawcą senackiej Komisji Nauki i Edukacji Narodowej była senator prof. Dorota Simonides, w tym czasie kierowniczka Katedry Folklorystyki w opolskiej WSP.

4 października 1994 r. w auli przy ul. Oleskiej odbyła się pierwsza inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Opolskim, poprzedzona uroczystą mszą w katedrze (przewodniczył ówczesny prymas Polski ks. kard. Józef Glemp, a koncelebrowali: nuncjusz apostolski ks. abp Józef Kowalczyk, sekretarz Watykańskiej Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego ks. abp José Savaira Martins, ks. bp Alfons Nossol i biskupi katolickiej prowincji kościelnej). W uroczystościach wzięli udział m.in. marszałek Sejmu Józef Oleksy, wicepremier i minister edukacji narodowej prof. Aleksander Łuczak, przedstawiciel Kancelarii Prezydenta RP Lecha Wałęsy prof. Stefan Kozłowski, przedstawiciele placówek dyplomatycznych, rektorzy wszystkich uniwersytetów polskich, rektorzy szkół pedagogicznych, przedstawiciele władz regionu i miasta, dyrektorzy przedsiębiorstw i szkół Opolszczyzny.

Wykład inaugurujący pierwszy rok akademicki na Uniwersytecie Opolskim, zatytułowany *Nauka i język*, wygłosił prof. Stanisław Gajda, dyrektor Instytutu Filologii Polskiej UO.

Uniwersytet Opolski rozpoczynał działalność z czterema wydziałami: Wydziałem Filologiczno-Historycznym; Wydziałem Matematyki, Fizyki i Chemii; Wydziałem Ekonomicznym i Wydziałem Teologicznym.

Historię wieloletnich zabiegów o utworzenie w Opolu uniwersytetu, sylwetki osób zaangażowanych w te prace oraz pierwsze lata Uniwersytetu Opolskiego opisał w swojej książce pt. „Alma Mater Opoliensis" prof. dr hab. Stanisław S. Nicieja.

10 marca 1994 r. na korytarzu sejmowym, tuż po uchwaleniu ustawy powołującej Uniwersytet Opolski. Na zdjęciu, od lewej: posłanka Danuta Dancewicz, premier Waldemar Pawlak, prof. Maria Nowakowska. Wyżej, od lewej, posłowie: Jerzy Wuttke, prof. Jerzy Zdrada, ks. prof. Helmut Sobeczko, u góry, z prawej – poseł dr Jerzy Szteliga, z lewej – senator Gerhard Bartodziej

Rektor WSP w Opolu prof. Jerzy Pośpiech w rozmowie z ówczesnym posłem prof. Jerzym Zdradą (na zdjęciu z lewej)

4 października 1994 r., opolska katedra. Msza św. w intencji nowo powstałego Uniwersytetu Opolskiego, której przewodniczył ówczesny prymas Polski ks. kard. Józef Glemp, a koncelebrował m.in. ówczesny ordynariusz diecezji opolskiej ks. bp Alfons Nossol. Homilię wygłosił nuncjusz apostolski w Polsce ks. abp Józef Kowalczyk

Goście uroczystej inauguracji (od lewej): ks. kard. Józef Glemp, ks. bp Alfons Nossol i minister edukacji narodowej Aleksander Łuczak. Z tyłu: opolscy parlamentarzyści

Inauguracja pierwszego roku akademickiego na Uniwersytecie Opolskim, 4 października 1994 roku. Na zdjęciu, za stołem prezydialnym (od lewej): dziekan Wydz. Ekonomicznego prof. Janusz Słodczyk, prodziekan Wydz. Filologiczno-Historycznego prof. Franciszek Marek, prorektorzy – doc. dr Zbigniew Kołaczkowski i prof. Piotr Blaik, rektor prof. Jerzy Pośpiech, prorektor prof. Grzegorz Bryll, dziekan Wydz. Teologicznego ks. prof. Helmut Sobeczko, dziekan Wydz. Matematyki, Fizyki i Chemii prof. Andrzej Gawdzik

Inauguracja pierwszego roku akademickiego na Uniwersytecie Opolskim odbyła się w starej auli przy ul. Oleskiej

MAGNIFICENCJE I KADENCJE

W latach 1994–1995 rektorem Uniwersytetu Opolskiego był prof. Jerzy Pośpiech. Na zdjęciu, od lewej: prorektorzy – doc. dr Zbigniew Kołaczkowski, prof. Grzegorz Bryl, rektor prof. Jerzy Pośpiech i prorektor prof. Piotr Blaik

Pierwszym rektorem Uniwersytetu Opolskiego (1994–1995), powołanym na jeden rok przez ministra edukacji narodowej, był prof. dr hab. Jerzy Pośpiech (prorektorzy: prof. dr hab. Piotr Blaik, dr hab. Grzegorz Bryl, prof. UO, i doc. dr Zbigniew Kołaczkowski).

Pierwszym pochodzącym z wyborów (kolegium elektorów, 3 kwietnia 1995 r.) rektorem Uniwersytetu Opolskiego został prof. dr hab. Franciszek Marek, który sprawował władzę od 1 września 1995 r. do 31 sierpnia 1996 r. (prorektorzy: dr hab. Grzegorz Bryl, prof. UO, prof. dr hab. Piotr Blaik i doc. dr Zbigniew Kołaczkowski). Kadencja rektora prof. dr. hab. Franciszka Marka była jednoroczna ze względu na to, że w kalendarzu wyborczym polskich uniwersytetów regulaminowe trzyletnie kadencje kończyły się właśnie 31 sierpnia 1996 roku.

Rektorem Uniwersytetu Opolskiego w kadencji 1996–1999 został prof. dr hab. Stanisław S. Nicieja (prorektorzy: dr hab. Józef Musielok, prof. UO, dr hab. Krystyna Borecka, prof. UO, i doc. dr Zbigniew Kołaczkowski). Prof. dr hab. Stanisław S. Nicieja został też wybrany na kolejną kadencję 1999–2002 (prorektorzy: dr hab. Józef Musielok, prof. UO, dr hab. Leszek Kuberski, prof. UO, i dr hab. Krystyna Borecka, prof. UO).

Urząd rektora w kadencji 2002–2005 sprawował prof. dr hab. Józef Musielok (prorektorzy: prof. dr hab. Janusz Słodczyk, dr hab. Leszek Kuberski, prof. UO, i prof. dr hab. Adam Latała).

Na kadencję 2005–2008 senatorowie ponownie wybrali prof. dr. hab. Stanisława S. Niecieję (prorektorzy: prof. dr hab. Jerzy Lis, prof. dr hab. Krystyna Czaja, dr hab. Marek Masnyk, prof. UO).

Rektorem w kadencji 2008–2012 została prof. dr hab. Krystyna Czaja (prorektorzy: prof. dr hab. Piotr P. Wieczorek, prof. dr hab. Stanisława Sokołowska, dr hab. Stefan M. Grochalski, prof. UO).

Wybory w 2012 r. wygrał po raz kolejny prof. dr hab. Stanisław S. Nicieja – pełnił urząd rektora w kadencji 2012–2016 (prorektorzy: prof. dr hab. Marek Masnyk, prof. dr hab. Janusz Słodczyk i prof. dr hab. Wiesława Piątkowska-Stepaniak).

Rektorem w kadencji 2016–2020 został prof. dr hab. Marek Masnyk (prorektorzy: prof. dr hab. Wiesława Piątkowska-Stepaniak, dr hab. Izabella Pisarek, prof. UO, i prof. dr hab. Janusz Słodczyk), który został też wybrany na to stanowisko w kolejnej kadencji 2020–2024 (prorektorzy: prof. dr hab. Jacek Lipok, dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO, dr hab. Izabella Pisarek, prof. UO, oraz dr hab. Renata Szyguła, prof. UO).

Rektor prof. Franciszek Marek (kadencja 1995–1996)

Prof. Stanisław S. Nicieja pełnił funkcję rektora w kadencjach: 1996–1999 oraz 1999–2002. Na zdjęciu, od lewej: prorektor prof. Józef Musielok, rektor prof. Stanisław S. Nicieja, prorektorzy – prof. Krystyna Borecka i prof. Leszek Kuberski (fot. Jerzy Mokrzycki)

Urząd rektora w kadencji 2002–2005 sprawował prof. Józef Musielok. Na zdjęciu, od lewej: prorektorzy – prof. Janusz Słodczyk, prof. Adam Latała, rektor prof. Józef Musielok, prorektor prof. Leszek Kuberski (fot. Tadeusz Parcej)

W latach 2005–2008 na rektora Uniwersytetu Opolskiego ponownie wybrano prof. Stanisława S. Nicieję. Na zdjęciu, od lewej: prorektorzy – prof. Marek Masnyk, prof. Krystyna Czaja, rektor prof. Stanisław S. Nicieja, prorektor prof. Jerzy Lis (fot. Jerzy Mokrzycki)

W latach 2008–2012 rektorem Uniwersytetu Opolskiego była prof. Krystyna Czaja. Na zdjęciu, od lewej: prorektorzy– prof. Piotr P. Wieczorek, prof. Stanisława Sokołowska, rektor prof. Krystyna Czaja i prorektor prof. Stefan M. Grochalski (fot. Jerzy Mokrzycki)

Urząd rektora w kadencji 2012–2016 sprawował po raz kolejny prof. Stanisław S. Nicieja. Na zdjęciu, od lewej: prorektor prof. Marek Masnyk, rektor prof. Stanisław S. Nicieja, prorektorzy – prof. Wiesława Piątkowska-Stepaniak i prof. Janusz Słodczyk (fot. Tadeusz Parcej)

Prof. Marek Masnyk pełnił funkcję rektora w kadencjach 2016–2020 oraz 2020–2024. Na zdjęciu, od lewej: prorektor prof. Izabella Pisarek i prorektor prof. Renata Szyguła, rektor prof. Marek Masnyk, prorektorzy – prof. Rafał Matwiejczuk i prof. Jacek Lipok (fot. Tadeusz Parcej)

GARŚĆ KAMIENI MILOWYCH

W 70-letniej historii naszej uczelni takich ważnych wydarzeń było wiele – a każde z nich stawało się początkiem kolejnych. Z organizacyjnych przedsięwzięć i naukowych dokonań, przez lata cierpliwie gromadzonych przez pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej, wyłonił się Uniwersytet Opolski. Efektem tytanicznej pracy ludzi uniwersytetu było powołanie kierunku lekarskiego. Wielkie zmiany przyniosło połączenie uniwersytetu z Państwową Medyczną Szkołą Zawodową w Opolu… Nie mniej ważne były i drobne kamyki symbolizujące fakty i zjawiska, które działy się tu po raz pierwszy.

Przypomnijmy niektóre z tych wydarzeń (kolejna ich porcja – w następnym numerze „Indeksu").

Pierwsze lata we Wrocławiu – stąd, w 1954 r., Państwową Wyższą Szkołę Pedagogiczną przeniesiono do Opola. Na zdjęciu studenci filologii polskiej, którzy później kontynuowali studia w Opolu. Wrocław, przed Halą Ludową, 1 maja 1953 r. (z archiwum Urszuli Krauze)

Maj 1955 r., na dziedzińcu pierwszej siedziby uczelni przy ul. Nysy Łużyckiej w Opolu. Studenci III roku filologii polskiej z mgr. Stefanem Reczkiem (z archiwum Urszuli Krauze)

Pierwszym absolwentem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu (z indeksem nr 1) był Tadeusz Bednarczuk, późniejszy nauczyciel i dziennikarz – na zdjęciu pierwszy z lewej. Czerwiec 1956 r., pokój nr 214, akademik „Mrowisko" przy ówczesnej ul. Stalinogrodzkiej 84 w Opolu (z archiwum Urszuli Krauze)

W lutym 1980 r. powstał Akademicki Chór UO *Dramma per Musica*, początkowo jako chór żeński. Do dziś – od 1993 r. jako chórem mieszanym – opiekuje się dr Elżbieta Trylnik. W marcu 2014 r., podczas jubileuszowej uroczystości w Filharmonii Opolskiej (20-lecie Uniwersytetu Opolskiego) chórzyści wystąpili wspólnie z filharmonikami (fot. Tadeusz Parcej)

Pierwsze doniesienia o dziwnych kościach na terenie kopalni odkrywkowej w Krasiejowie pochodzą z lat 80. ub. wieku: w 1985 r. uczeń liceum, a później – botanik i pracownik naukowy Uniwersytetu Opolskiego dr Krzysztof Spałek (1970–2019) odkrył stanowisko paleontologiczne w Krasiejowie. Wykopaliska okazały się światową sensacją, odkryte tam kości zwierząt pochodzą sprzed 220 mln lat. Dziś pieczę naukową nad całością sprawuje Zakład Paleobiologii UO (fot. Mariusz Przygoda)

18 maja 1995 r. w auli Uniwersytetu Opolskiego odbyła się uroczystość nadania pierwszego tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Opolskiego. Tą najwyższą akademicką godnością uniwersytet obdarzył ks. prof. Alfonsa Nossola, biskupa ordynariusza diecezji opolskiej, Wielkiego Kanclerza Wydziału Teologicznego UO. Laudację wygłosił rektor prof. Jerzy Pośpiech – na zdjęciu obok. Z prawej – prof. Franciszek Marek, ówczesny dziekan Wydziału Filologiczno-Historycznego, rektor–elekt (fot. Jerzy Mokrzycki)

2 grudnia 1996 r. w czytelni Biblioteki Głównej UO zainaugurowano „Złotą Serię Wykładów Otwartych" (inicjatywa prof. Stanisława S. Niciei). Pierwszy wykład pt. *Blaski i cienie III Rzeczypospolitej* wygłosił przewodniczący Unii Wolności prof. Leszek Balcerowicz. Z prawej – Stanisław Skakuj (fot. Małgorzata Lis)

Tu, na dziedzińcu przy ul. Oleskiej, mieściła się najpierw stołówka, a później legendarny klub studencki „Kocioł" oraz siedziba Samorządu Studenckiego (fot. Jerzy Mokrzycki)

11 marca 2002 r., po gruntownej przebudowie i remoncie budynku dawnego szpitala, oficjalnie otwarto Collegium Maius UO, reprezentacyjną siedzibę Uniwersytetu Opolskiego na pl. Kopernika w Opolu. Jako pierwszy uruchomiono rektorat. Na zdjęciu moment przeprowadzki: z dawnego gabinetu rektora w budynku przy ul. Oleskiej wynoszone przez okno masywne rektorskie biurko (fot. Jerzy Mokrzycki)

Jako pierwsza, w 2002 r., na Wzgórzu Uniwersyteckim pojawiła się rzeźba Agnieszki Osieckiej dłuta prof. Mariana Molendy. Na zdjęciu – w trakcie montażu na przyszłym skwerze Artystów (fot. Jerzy Mokrzycki)

W październiku 2013 r. pierwsza, 30-osobowa grupa studentów z trzech państw: Polski, Niemiec i Francji podjęła naukę w Opolu, w drugim semestrze – na Uniwersytecie Jana Gutenberga w Mainz, a na trzecim – na wydziale prawa Uniwersytetu Burgundzkiego w Dijon. Czwarty semestr spędzili w Opolu, przygotowując prace magisterskie. Na zdjęciu – pierwsi absolwenci studiów Europa Master odebrali dyplomy w grudniu 2015 roku. Na zdjęciu, od lewej: dr Barbara Curyło, za nią (w drugim rzędzie) dr Joanna Kulska, prof. Philippe Icard – dyrektor programu po stronie Uniwersytetu Burgundzkiego w Dijon, dziekan ówczesnego Wydziału Historyczno-Pedagogicznego prof. Janusz Dorobisz, prof. Aleksandra Trzcielińska-Polus i dr Wolfgang Muno – reprezentant Uniwersytetu Jana Gutenberga w Moguncji

6 października 2020. Pierwsza zdalna, ze względu na epidemię koronawirusa, inauguracja roku akademickiego – i pierwsza po połączeniu Uniwersytetu Opolskiego i Państwowej Medycznej Wyższej Szkoły Zawodowej w Opolu (co nastąpiło 21 maja 2020 r.). Uroczystość była transmitowana na żywo ze Studenckiego Centrum Kultury (fot. Sylwester Koral)

28 października 2023 r. pierwsi absolwenci Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Opolskiego odebrali dyplomy ukończenia studiów

3

INDEKS

PUBLICYSTYKA, SZTUKA

Artykuły
Eseje
Wywiady
Felietony

OD ASYSTENTURY PO REKTORSKIE GRONOSTAJE

Prof. Franciszek Marek będzie naszym kolejnym doktorem honorowym

Prof. Franciszek Marek podczas uroczystości przyznania tytułu doktora *honoris causa* UO Danielowi Olbrychskiemu, 11 marca 2013 r. (fot. Tadeusz Parcej)

W marcu br. rozpoczną się jubileuszowe uroczystości na naszej uczelni: dokładnie 30 lat temu został erygowany Uniwersytet Opolski, 70 lat temu powstała w Opolu jego poprzedniczka, Wyższa Szkoła Pedagogiczna.

7 marca br. w Auli Błękitnej Collegium Maius odbędzie się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Opolskiego prof. dr. hab. Franciszkowi Markowi, który z naszą uczelnią związany był od samego początku, był też pierwszym demokratycznie wybranym rektorem Uniwersytetu Opolskiego.

Prof. Franciszek Antoni Marek urodził się 18 grudnia 1930 r. w Bełku k. Rybnika jako syn Józefa – powstańca śląskiego i Gertrudy z Naczyńskich, córki niemieckiego urzędnika. Dziadek Adam Marek mieszkał w Lichyni, nieopodal Leśnicy w pow. strzeleckim, gdzie był znanym działaczem polskim, m.in. delegatem na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu, a po podziale Górnego Śląska – członkiem Związku Polaków w Niemczech, uczestnikiem Kongresu Polaków w Berlinie (6 marca 1938).

Szkołę powszechną Franciszek A. Marek ukończył w Bełku w 1943 roku. Z oczywistych względów kontynuować nauki nie mógł, przez dwa najbliższe lata podejmował różne prace fizyczne jako robotnik młodociany. W 1945 r. przyjęty został do Gimnazjum i Liceum św. Jacka w Katowicach, prowadzonym przez jezuitów. Maturę złożył w trybie eksternistycznym, by następnie zatrudnić się na rok w Szkole Podstawowej w Rzeczycach w powiecie gliwickim. W 1950 r. rozpoczął studia polonistyczne w Uniwersytecie Wrocławskim. Tam zetknął się z plejadą wybitnych uczonych – znakomitych filologów – nawiązując z wieloma długotrwałą współpracę. Byli wśród nich prof. Stanisław Rospond – współzałożyciel i rektor WSP we Wrocławiu , a po przenosinach – w Opolu (1950–1954), Władysław Leopold Floryan, historyk literatury polskiej, Henryk Barycz – historyk kultury, nauki i oświaty, dr *h.c.* Uniwersytetu Wrocławskiego, Tadeusz Mikulski – historyk literatury, śląskoznawca, Bogdan Zakrzewski – znawca literatury okresu romantyzmu, dr *h.c.* Uniwersytetu Wrocławskiego. I wreszcie Stanisław Kolbuszewski, związany z opolską uczelnią od samego jej początku (do 1964 r. kierował Katedrą Literatury Polskiej), rektor WSP w Opolu w latach 1956–1959, pomysłodawca przekształcenia opolskiej WSP w Uniwersytet Piastowski. Pracę dyplomową napisał Franciszek Marek pod kierunkiem prof. Bogdana Zakrzewskiego i otrzymał nakaz pracy do Liceum Ogólnokształcącego w Gogolinie.

Rok później (1954) profesor Kolbuszewski zaproponował mu asystenturę w przenoszonej wówczas do Opola Wyższej Szkole Pedagogicznej. Brakowało wówczas godzin do pełnego pensum dydaktycznego, uzupełniał więc etat w uczelnianej bibliotece. Dwa lata później (1956) robi magisterium w trybie dla asystentów, przedkładając przygotowaną u prof. Stanisława Kolbuszewskiego pracę pt. *Stary kościół miechowicki Norberta Bończyka jako śląska recepcja „Pana Tadeusza”.* Pracę wydał drukiem w roku następnym. Licząca blisko 160 stron książka pt. *Ks. Norbert Bończyk – poeta i patriota* otwiera jego naukowy dorobek. W latach 50. i 60. prowadził intensywne badania źródłowe nad swoim doktoratem – *Życie literackie na Opolszczyźnie 1763–1848,* który obronił w 1964 r. w Uniwersytecie Wrocławskim pod kierunkiem prof. Stanisława Kolbuszewskiego. Habilitował się 1973 r. w Uniwersytecie Jagiellońskim na podstawie pracy pt. *Najdawniejsze czasopisma polskie na Śląsku 1789–1854* (Wrocław 1972).

Przez wiele lat współpracował z prof. Józefem Madeją, dziekanem Wydziału Filologiczno-Historycznego WSP w Opolu w latach 1959–1962, stopniowo zmieniając swoje zainteresowania badawcze z historyczno-literackich na historyczno-oświatowe i pedagogiczne. Poważnie wzbogaca swój dorobek w zakresie prasoznawstwa tudzież studiów nad literaturą śląską, ale też i dziejami śląskiej oświaty. W 1973 r. powierzono mu kierownictwo Zakładu Historii Oświaty i Wychowania w nowo utworzonym Instytucie Pedagogiki (20 lat później podniesiono go do rangi katedry). Rozwija stworzony wcześniej we współpracy z profesorem Madeją program badań historyczno-pedagogicznych, inicjuje i rozwija kontakty z ośrodkami zagranicznymi. W okresie przemian ustrojowych w Polsce intensywnie rozwija kontakty międzynarodowe z ośrodkami naukowymi w Niemczech. Sporo publikuje w tamtejszych wydawnictwach, występuje z wykładami gościnnymi w Monachium, Padeborn, Bielefeld. Poza działalnością naukową pozostaje niezwykle aktywny społecznie. W latach 1964–1974 był sekretarzem generalnym Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk; od 1965 r. przez wiele lat był prezesem Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, a przez dwie kadencje członkiem ZG TWP, w latach 1990–1991 był przewodniczącym Rady Naukowej Instytutu Śląskiego w Opolu, a w latach 1992–1994 – sędzią Trybunału Stanu. Jest honorowym prezesem Polskiego Związku Zachodniego.

W 1993 r. prezydent RP nadał mu tytuł naukowy profesora. W swoim dorobku ma blisko 200 prac, w tym 17 prac zwartych autorskich. Wypromował 17 doktorów oraz blisko 900 licencjatów i magistrów. W latach 90. jako badacz najwięcej uwagi poświęcał zagadnieniom historii oświaty i wychowania, problematyce relacji polsko-niemieckich, analizowanych z perspektywy śląskiego pogranicza i postrzeganych w kontekście niełatwych meandrów polsko-niemieckiego sąsiedztwa.

Prof. Franciszek Marek przez 17 lat kierował Katedrą Historii Oświaty i Wychowania, przez cztery kadencje był prodziekanem Wydziału Filologiczno-Historycznego, dwie kadencje – dziekanem Wydziału Filologiczno-Historycznego, prorektorem WSP w latach 1981–1984, a także pierwszym demokratycznie wybranym (3 kwietnia 1995) rektorem Uniwersytetu Opolskiego.

(b)

JAN MIODEK

TO CZŁOWIEK CHORY NA ŚLĄSK I POLSKĘ

(recenzja dorobku prof. dr. hab. Franciszka Marka w postępowaniu o nadanie tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Opolskiego)

Prof. Franciszek Marek (fot. Tadeusz Parcej)

Swą recenzencką wypowiedź zacznę formułą, którą – gdyby się trzymać niepisanej tradycji uniwersyteckiej – należałoby umieścić na końcu. Uważam jednak, że w tym wypadku od owego zwyczaju można odejść i już na samym wstępie bardzo dobitnie wyrazić własne odczucia, sprowadzające się do następującej konstatacji.

Przyznanie Profesorowi Franciszkowi Markowi najwyższej godności akademickiej, jaką jest doktorat honorowy, uważam za coś wręcz oczywistego, będącego wyrazem najgłębszego szacunku dla jego dokonań społecznych – naukowych, dydaktycznych i organizacyjnych. A że godność tę zamierza mu nadać Uniwersytet Opolski, a więc uczelnia, z którą Franciszek Marek po skończeniu studiów polonistycznych na Uniwersytecie Wrocławskim związał swoje życie zawodowe (od roku 1954 do 2001 był etatowym pracownikiem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, następnie Uniwersytetu Opolskiego), stając się jej pięknym symbolem oraz niekwestionowanym autorytetem, promieniującym na cały Śląsk, tym bardziej zasadna wydaje mi się taka właśnie kompozycja niniejszego omówienia.

Nie bez kozery pojawia się także na jego początku Śląsk. Wprawdzie wszystkie encyklopedyczne notki biograficzne profesora Marka określają go – i jest to bezdyskusyjnie prawdziwe i niepodważalne – jako historyka, pedagoga, specjalizującego się w historii literatury i historii oświaty, to jednak w moim odczuciu ten syn ziemi śląskiej, potomek rodziny powstańczej spod Góry Świętej Anny, który całe swoje życie naukowe poświęcił Śląskowi, jest przede wszystkim wybitnym śląskoznawcą, a jego rozliczne prace temu regionowi poświęcone – zwłaszcza wydany w roku 2023 w Lublinie erudycyjny wywiad-rzeka *Przeszłość dla przyszłości. Rozmowy o Śląsku z prof. Franciszkiem Antonim Markiem. 1000 lat dziejów* Ryszarda Surmacza [od Red.: recenzja książki na str. 90] – powinny się stać pozycjami kanonicznymi, z których

Śląska będą się uczyć wszyscy, a zwłaszcza ci, którzy go do końca nie znają i nie rozumieją, a są przy tym często pierwsi do wyrażania o nim zupełnie fałszywych a stereotypowych opinii.

Jest profesor Marek człowiekiem w najcieplejszym tego słowa znaczeniu chorym na Śląsk i na Polskę, słynącym z bezkompromisowości i emocjonalności swoich wypowiedzi, a przecież – gdy się je *sine ira et studio* prześledzi i przemyśli, wyłoni się z nich nie tylko obraz badacza o imponującej wiedzy śląskoznawczej, opartej w dodatku na przejmujących przeżyciach osobistych, ale i formułującego swe opinie z głębi mądrości o dialektycznie się dopełniających – przeciwstawnych, antytetycznych – zjawiskach.

Tak, bezgranicznie jest profesor Marek przywiązany do Śląska, Ślązaków, Polski i Polaków. Ale jest to uczucie rozsądne, dostrzegające również wiele negatywnych zjawisk z historii regionu i kraju, ogarniające zawsze ich szerszy kontekst kulturowo-historyczny, wolne w stopniu absolutnym od postaw szowinizmu i bezkrytycznego patriotyzmu, prowadzące do wyważonych wskazań o uniwersalnym charakterze, np.: „Mądrość wymaga od nas, aby ze wszystkimi sąsiadami żyć dobrze", „Opowiadamy się za Unią Europejską. Należy ją nieustannie ulepszać. Ale ona powinna być przyszłością i trwać. Tu chodzi o ocalenie kultury zachodniej" (*Przeszłość dla przyszłości*, s. 227).

Profesor Marek dostrzega wielokulturowe dziedzictwo Śląska, nie przemilczając przy tym najboleśniejszych jego aspektów, zwłaszcza w kontekście relacji polsko-niemieckich. Pamięta o okresie II wojny światowej i krzywdach wyrządzonych przez reżim hitlerowski, a przecież dostrzega wspaniałą chrześcijańską pełnię w słynnym orędziu biskupów polskich do niemieckich z roku 1965 – z historycznym posłaniem: *Udzielamy przebaczenia i prosimy o przebaczenie*, którego głównym architektem był Bolesław Kominek, pochodzący z Radlina, a więc krajan urodzonego w pobliskim Bełku profesora Marka, arcybiskup wrocławski, kardynał. Tragedia lat 1939–1945 nie przesłania opolskiemu uczonemu kompleksowego obrazu bilateralnych relacji polsko-niemieckich. Przeczytamy więc w przywołanym wywiadzie-rzece: „Zachodnia granica Rzeczypospolitej Obojga Narodów była nie tylko najspokojniejszą granicą polską, ale również najspokojniejszą granicą w całej Europie (s. 12), „Nie przesadzałbym z krytyką wszystkiego, co niemieckie" (s. 67), „Polacy razem z Niemcami są w stanie zbudować dobrosąsiedzkie stosunki między europejskimi narodami" (s. 104), „W Niemczech przez cały okres tysiącletnich wzajemnych stosunków były mocne tendencje do ułożenia dobrych stosunków z Polską" (s. 218), „W czasie wojny i w chwilach trudnych prędzej można było spotkać porządnych ludzi wśród Niemców. Natomiast nie spotkałem takiego człowieka wśród zniemczonych Ślązaków" (s. 219), „W narodzie niemieckim zawsze mieliśmy wielu szczerze ceniących nas ludzi nauki. Mieliśmy bardzo dużo przyjaciół i naszym obowiązkiem jest docenić to, co było pozytywne, pamiętać o tym i wykorzystywać" (s. 176), „Nigdy dotąd nie mieliśmy lepszych stosunków z Niemcami. Błędem jest zwalczanie ich, a wyrazem bezdennej głupoty politycznej i etycznej było odrzucenie chęci niemieckiej strony z przyjściem Polsce z pomocą przy zwalczaniu pandemii. Powinniśmy wspierać każdy humanitarny odruch ze strony Niemców i dążyć do tego, żeby je udoskonalać i żeby Niemcy traktowali nas jako równych partnerów. I to jest możliwe. Jeden z ambasadorów powiedział, że polsko-niemieckie kontakty są skarbem, który trzeba chronić" (s. 259).

Śląskoznawczy dorobek prof. Franciszka Marka obejmuje takie jeszcze – bardzo nośne społecznie – pozycje książkowe, jak *Ks. Norbert Bończyk – poeta i patriota* (1957), *Najdawniejsze czasopisma polskie na Śląsku* (1972), *Tragedia górnośląska* (1989), *Nieznane sąsiedztwo – Die unbekannte Nachbarschaft* (1992) i *Czy Polacy i Niemcy mogą zapomnieć o przeszłości? – Können Polen und Deutsche die Vergangenheit vergessen?* (1994). Cały jego dorobek naukowy obejmuje około 150 publikacji.

Prof. Franciszek Marek to głęboko wierzący, praktykujący katolik, wyjątkowo silnie związany z Kościołem i otwarcie te związki deklarujący. A przecież nie przemilcza zjawisk negatywnych: „Z uczuciem bolesnego smutku widzę, jak rządzący Polską panowie degradują religię do rangi politycznej propagandy. Pod ich władzą nawet Kościół przestał już być dla nas miejscem bezpiecznym" (*Przeszłość dla przyszłości*, s. 103), „Przeraża alians Kościoła z państwem, a zwłaszcza religii z polityką. W średniowieczu ten alians doprowadził do barbarzyńskich wypraw krzyżowych i zapoczątkował w 1215 roku trwający przez kilka wieków ciąg potwornych zbrodni popełnianych przez inkwizycję pod nazwa *Sanctum Officium*. Dziś największymi szkodnikami Kościoła w Polsce są mizdrzący się do niego obłudnicy polityczni. Pozując na pobożnych obrońców Kościoła, w istocie rzeczy zabiegają oni w ten

sposób jedynie o utrzymanie swojego prymitywnego, ale dość licznego, elektoratu" (s. 186).

Wreszcie – jako historyk języka polskiego – w pełni się utożsamiam z poglądami prof. Franciszka Marka na temat mowy śląskiej, prezentowanymi od wielu lat i obecnymi także w *Przeszłości dla przyszłości*: „Mową macierzystą Górnoślązaków jest gwara języka polskiego. Żadna szkoła, zarówno niemiecka, jak i polska, tej gwary nie uczyła, a Niemcy zwalczali ją jako język polski" (s. 26), „Mamienie ludzi jakimś *skodyfikowanym* językiem śląskim, który ma wejść do programów szkolnych, jest skazaniem ich na ciemnotę i niedorozwój umysłowy. W domu i życiu rodzinnym oni używają gwary – podobnie jak ja, ale w szkole i w kościele oraz w modlitwach, a także w pieśniach religijnych posługują się językiem literackim. Tworzenie jakiegoś *skodyfikowanego* języka śląskiego jest zamachem na gwary, które są taką samą świętością jak religia i należy im się wręcz sakralny szacunek. Nie wolno gwar przeciwstawiać językowi ogólnonarodowemu, gdyż one nie są odszczepieńcami tego języka. Jest odwrotnie – to język ogólnonarodowy ukształtował się na podłożu gwar. A polskość przetrwała przez wieki poza państwem polskim w gwarach!" (s. 29).

O swojej służbie naukowej wobec ojczystego regionu profesor Marek tak powie Ryszardowi Surmaczowi, prowadzącemu z nim przywoływany wywiad-rzekę: „Myślę, że nie protestowałby pan, gdybym się nazwał regionalistą. Tylko że dla mnie regionalizm jest częścią całości. Nie jest on państwowy, lecz pełny – europejski. Powiedziałbym, że mój Śląsk i regionalizm ułatwiają mi zrozumienie idei europejskiej". Jest to w moim odczuciu wspaniała *pointa* poczynań profesora Marka na śląskiej niwie, z którą najpełniej się utożsamiam. I niech będzie ona zwieńczeniem śląskoznawczego wątku niniejszej recenzji".

Musi on być jeszcze tylko dopełniony istotnymi w biografii Franciszka Marka faktami, godnymi wyszczególnienia: w roku 1989 był on współzałożycielem Związku Górnośląskiego, a w roku 2013 został członkiem kapituły śląskiej Nagrody im. Juliusza Ligonia; w roku 1986 był laureatem Nagrody im. Karola Miarki, a w 2001 – Nagrody im. Wojciecha Korfantego. Przyznano mu też Order św. Stanisława, nagrody im. Juliusza Ligonia, im. ks. Aleksandra Skowrońskiego oraz im. Włodzimierza Pietrzaka. Kapituła tej ostatniej nagrody, złożona z wybitnych uczonych, wyróżniła profesora Marka za jego wkład naukowy i działalność w obronie polskości na ziemi śląskiej, a także za łączenie polskich tradycji z kulturą niemiecką, obecną w regionie.

W roku 2011 z rąk prezydenta RP Bronisława Komorowskiego odebrał profesor Marek Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Był on niewątpliwie uhonorowaniem nie tylko jego znaczącego dorobku naukowego, ale także dydaktycznego i organizacyjnego. Bo też przez całe swoje życie zawodowe czuł się opolski uczony nauczycielem, bez reszty oddanym swoim studentom i bardzo życzliwym młodszym pracownikom nauki.

Zawsze aktywny społecznie, powszechnie lubiany i szanowany, przez blisko 30 lat kierował w Wyższej Szkole Pedagogicznej i Uniwersytecie Opolskim Katedrą Historii Oświaty i Wychowania. W trudnych latach pomagał represjonowanym działaczom NZS-u. To oni wraz z „Solidarnością" udzielili mu poparcia, gdy w roku 1981 został prorektorem ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Był też profesor Marek wicedyrektorem Instytutu Pedagogicznego, prodziekanem, a następnie – w latach 1990–1995 – dziekanem Wydziału Filologiczno-Historycznego. 3 kwietnia 1995 roku został pierwszym wybranym przez kolegium elektorów rektorem, a drugim po prof. Jerzym Pośpiechu w historii nowo powstałego – na gruncie dotychczasowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej – Uniwersytetu Opolskiego. Wykładał też w Wyższej Szkole Zarządzania i Administracji w Opolu, w której objął funkcję dziekana Wydziału Pedagogiki. Przez wiele lat pracował także na drugim etacie w Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Wreszcie – był organizatorem i zwierzchnikiem pierwszego w Opolu kolegium nauczania języka niemieckiego i angielskiego z uprawnieniami licencjackimi. Wygłaszał wykłady na wielu uniwersytetach w Europie i w Korei Południowej. W dalekiej Azji mówił o osobliwościach niemieckiej literatury na Śląsku, o wpływie języka niemieckiego i kultury niemieckiej na Europę Wschodnią w ostatnich 200 latach, o zjednoczeniu Niemiec z polskiego punktu widzenia, o Kościele katolickim w Polsce, o światowych osiągnięciach literatury polskiej.

Wszystkie te dydaktyczne obowiązki i zaszczytne funkcje zawsze traktował z niezwykłą odpowiedzialnością i rzetelnością. Były one dla niego prawdziwą życiową misją.

Z jej poczucia wyrosło opracowanie pt. *Godność, dostojeństwo i posłannictwo uniwersytetu*, przygotowane z okazji powołania Uniwersytetu Opolskiego w roku 1994 – wzruszająca synteza relacji uczuciowych Autora ze Śląskiem i Uniwersytetem Opolskim, zbudowanych na fundamentach gruntownej wiedzy historycznej, napisana *z nakazu umysłu i potrzeby serca*, jak wyznał w posłowiu do wydania trzeciego, znacznie poszerzonego (Opole 2016).

Wraz ze znanym tekstem prof. Kazimierza Twardowskiego z roku 1933, zatytułowanym *O dostojeństwie Uniwersytetu*, pracę prof. Franciszka Marka można uznać za kanoniczne posłanie, skierowane do społeczności uniwersyteckich. Ma ono uniwersalny wymiar, a taki jego charakter podkreślają łacińskie brzmienia poszczególnych rozdziałów: *Ad maximam Poloniae gloriam* („Dla największej chwały Polski"), *Universitas magistrorum et scholarum* („Wspólnota nauczycieli i uczniów"), *Fides quaerens intellectum* („Wiara poszukująca zrozumienia"), *Lux ex Silesia* („Światło ze Śląska"), *Pro patria et scientia* („Dla ojczyzny i nauki"), *Caritate Silesiae* („Z miłości do Śląska"), *Humanitas ac studium multarum nationum* („Bogactwo wielonarodowej kultury"), *Fabulis de piastis traditis fascinati* („Pod urokiem tradycji piastowskiej"), *Pro fide, patria et lege* („Dla wiary, ojczyzny i prawa"), *Non sirditi lucri causa* („Nie dla brudnego zysku"), *Ad majorem Dei et Silesiae laudem* („Na większą chwałę Boga i Śląska"), *Universitas litterarum* („Wszechnica nauki"), *Commemorabilia rerum gestarum monumenta* („Wiekopomny dorobek"), *Veritas est adequatio rei et intellectus* („Prawda jest zgodnością rzeczy i myśli"), *Gaudium de veritate* („Radość z dociekania prawdy"), *Vivat, crescat et floreat Alma Mater Opoliensis* („Niech żyje, wzrasta i rozkwita Matka Żywicielka Opolska").

Widać również aż nadto wyraźnie, że ów uniwersalny wymiar wyrasta z przywiązania Autora do środowiska pracy – do uniwersyteckiego Opola, do małej ojczyzny – Śląska i do tej większej – Polski i Europy.

I jest to kolejna synteza, wieńcząca niniejszą recenzję, bo odnosząca się do postawy całego życia oraz działalności społecznej i naukowej prof. Franciszka Marka. Upoważnia mnie ona do stwierdzenia, że dobrze i pięknie zasłużył się on i uniwersyteckiemu Opolu, i Śląskowi, i Polsce.

Dlatego w pełni też zasłużył na tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Opolskiego.

STANISŁAW S. NICIEJA

DRAMAT RODZINY BP. JANA BAGIŃSKIEGO

Zagłada Jezierc i Kamionki

Michalina Bagińska ze swymi prawnukami w Kamionce. Od prawej: Jan Bagiński (przyszły biskup opolski), Mirosław, Anna, Maria, Zuzanna i Władysław. Fotografia ta wiele mówi o kondycji materialnej rodziny Bagińskich, chociaż dzieci przygotowano do zdjęcia, ubierając je w odświętne stroje, a rodzina we wsi nie należała do biednych (posiadała 15 ha ziemi, olejarnię i kuźnię). W Kamionce było jednak wiele gospodarstw karłowatych (dwu– albo trzymorgowych)

Powiat kostopolski (a zwłaszcza gmina Ludwipol) został dotknięty najcięższymi i najbardziej wyrafinowanymi zbrodniami Niemców i banderowców na całym Wołyniu. Do cna wypalono tam, wcześniej ograbiwszy z dobytku, prawie wszystkie polskie domostwa. Wśród dziesiątek wsi, które spotkał ten los, były Jezierce i Kamionka, gdzie zgładzono wielu członków rodziny przyszłego biskupa opolskiego – Jana Bagińskiego (cztery osoby ze strony ojca i 29 ze strony matki), któremu jako dziesięcioletniemu chłopcu udało się, na szczęście, przeżyć rzeź dokonaną w jego rodzinnej miejscowości.

Biskup Jan Bagiński (1932–2019) był synem Leonardy i Antoniego, wnukiem Feliksa Bagińskiego – właścicieli najbogatszego gospodarstwa w Kamionce. Mieli 15 hektarów ziemi, kuźnię oraz olejarnię do tłoczenia oleju z rzepaku i lnu.

Kamionka była małą osadą, tworzyło ją pięć gospodarstw polskich, siedem ukraińskich, dwa żydowskie i 45 niemieckich (gdy wybuchła wojna i Sowieci zajęli Wołyń, rodziny niemieckie na podstawie porozumienia przesiedlono na zajęte przez Niemców tereny dawnej Polski). Osadę otaczały z czterech stron trzy wioski ukraińskie i jedna polska. Nie występowały w tej okolicy jakieś ostre konflikty narodowościowe. Wojna zmieniła ten stan. Apogeum nastąpiło 16 grudnia 1942 roku. Dzień wcześniej pod Jeziercami ktoś (nigdy nie ustalono kto) urządził zasadzkę na przejeżdżający tamtędy niemiecki oddział. Rzucony z zarośli granat zabił – według jednych źródeł – trzech Niemców, a według innych źródeł – tylko poranił jednego z żołnierzy. „Jezierce, otoczona lasami wieś mojej matki – wspominał po latach bp Jan Bagiński – zamieszkali niemal wyłącznie Polacy. 15 grudnia 1942 roku tuż przy wiosce, w kierunku wozu z jadącymi Niemcami

ktoś rzucił granat – mogła to być prowokacja ukraińska. Jeden Niemiec był ranny. Na drugi dzień przyjechali do gminy Ludwipol Niemcy z oddziałem policji ukraińskiej i otoczyli wieś. Wszystkich mieszkańców spędzili w jedno miejsce (na łąkę pod lasem) i rozpoczęli rabunek mienia. Nielicznym mieszkańcom udało się ukryć na strychu lub w piwnicy. Po zabraniu żywności i bydła podpalono domy i rozpoczęto kopanie na łące dużego dołu. Ludzie wyskakujący z płonących domów ginęli od kul policji ukraińskiej. Zgromadzonych w jednym miejscu mężczyzn, dzieci i kobiety oprawcy zabijali i wrzucali ich ciała do dołu. Tak zastrzelono ponad 360 osób – całą wieś.

Po egzekucji Niemcy z Ukraińcami odjechali, pozostawiając otwarty grób, gdyż zapadł zmrok. Zakopano go dopiero następnego dnia o świcie. Ale w nocy z tego stosu trupów wyczołgał się zakrwawiony mężczyzna – Józef Widlak (kopacz studni) i opowiedział szczegółowo o tragedii. Ukraińcy szukali go tak długo, aż w końcu dopadli go we wsi Hruszówka i tam zabili. W Jeziercach mieszkał mój dziadek oraz cała liczna rodzina matki. Wszyscy zginęli, z wyjątkiem wujka, którego w tym dniu nie było we wsi. Gdy wujek Robert następnego ranka stanął nad grobem i odnalazł ciało żony oraz swego dziecka, w szoku wziął kosmyk włosów żony i przyszedł do nas, do Kamionki, do mojej matki. Był nieprzytomny z bólu. A później poszedł w las i nikt go już więcej nie zobaczył”[1].

Podobny los kilka miesięcy później, 23 lipca 1943 r., spotkał Kamionkę. „To, że przeżyłem – wspominał bp Jan Bagiński – zawdzięczam naszemu sąsiadowi, Ukraińcowi Makarowi Najstrukowi. Wieczorem do naszego domu przybiegła córka Najstruka. Powiedziała, że przysłał ją ojciec. W ich domu zgromadzili się banderowcy i zamierzają w nocy zaatakować polskie domostwa. *Jeżeli chcecie żyć, powinniście szybko uciekać* – powiedziała. Natychmiast opuściliśmy wieś i schroniliśmy się w zaroślach nad Słuczą. Została tylko prababcia, która powiedziała, że *jej, starej, na pewno nie ruszą*. Tej nocy Polacy zostali wyrżnięci. Prababcię zasztyletowano, a naszych sąsiadów porąbano siekierami. Zginęła między innymi spokrewniona z nami rodzina Burakowskich. 12-letnia dziewczynka próbowała uciekać, Ukraińcy dopadli ją w polu...

Makar Najstruk, uprzedzając rodzinę Bagińskich, podjął wielkie ryzyko. Inny Ukrainiec, dzięki któremu uratowała się kolejna polska rodzina z tej wsi, pomoc przypłacił życiem swoim i bliskich. Upowcy dowiedzieli się, że wywiózł ich z Kamionki. Powiedzieli im: *Uratowaliście Polaków, to musicie zginąć za nich*. On, jego żona i dwójka ich dzieci zostali uduszeni pętami do krępowania bydła.

Po tylu latach wciąż wspominam Najstruków z wielkim wzruszeniem i wdzięcznością. Każdy, kto był wtedy na Wołyniu, wie, o czym mówię. Ta straszliwa eksplozja nienawiści, płonące wsie, rzezie, strach. A jednak znaleźli się Ukraińcy, którzy potrafili zachować człowieczeństwo. Mamy wobec tych ludzi dług”[2].

Grażyna Bagińska, która też przeżyła ten okrutny czas i po wojnie została zakonnicą, opowiedziała historię pięciorga dzieci, które w czasie, gdy palono wieś, schowały się w sztygę zboża. Jeden z Niemców znalazł tę piątkę, gdyż usłyszał płacz. Nogą odsunął jeden ze snopków i zauważył dzieci. Nie wiadomo, co nim kierowało, bo nie zastrzelił ich na miejscu, jak to robili jego koledzy, ale kazał im iść z nim do pobliskiego lasu i tam, po oddaniu w powietrze serii z karabinu, kazał im uciekać[3].

Po wkroczeniu na Wołyń Armii Czerwonej w 1944 r. Antoni Bagiński został wcielony do armii Berlinga, a jego syn – Jan i żona – Leonarda schronili się w Chełmie, a następnie przenieśli się do Opola, gdzie osiadł ocalały z pogromu senior rodziny – Feliks Bagiński.

W Opolu Jan Bagiński po ukończeniu liceum wstąpił do Seminarium Duchownego w Nysie, a następnie obejmował kolejno obowiązki duszpasterskie na Śląsku – w Pyskowicach, Kluczborku i Opolu. Po ukończeniu zaocznie studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim został prefektem alumnów w nyskim seminarium i przez wiele lat z rektorem tej uczelni – ks. Kazimierzem Gaworskim (również Wołyniakiem, z Uściługa) kierował tą uczelnią. W 1985 r. został biskupem opolskim i przez wiele lat wspólnie z abp. Alfonsem Nossolem zarządzał diecezją. Był współtwórcą Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Opolskim, autorem wielu artykułów i solidnie udokumentowanych wspomnień z czasów dzieciństwa spędzonego na Wołyniu.

1 J. Bagiński, maszynopis wspomnień spisanych w Opolu we wrześniu 1990 r., w posiadaniu autora.

2 Tamże.

3 Cyt. za: M. Kuczyński, *Z Polski do Polski. Wołyńskie okruchy*, Poznań 2020, s. 138.

Pielgrzymka mieszkańców Kamionki do Ostrej Bramy w Wilnie. W środku, w białej chustce, Leonarda Bagińska, za nią jej mąż – Antoni Bagiński, rodzice przyszłego bp. Jana Bagińskiego. Brat Leonardy – Robert, zanim zaginął bez wieści po tragedii, jaka spotkała jego żonę i dziecko, służył w ochronie gen. Zygmunta Berlinga i przez pewien czas był jego osobistym kierowcą

Dowód osobisty Antoniego Bagińskiego – właściciela kuźni i olejarni w Kamionce, ostemplowany w Starostwie w Kostopolu; wg informacji zawartej w tym dokumencie jego właściciel znał biegle w mowie i piśmie język polski, ukraiński i rosyjski

Biskup Jan Bagiński na Cmentarzu Łyczakowskim przy grobie ks. Zygmunta Gorazdowskiego – lwowskiego filantropa, założyciela zakładu dla nieuleczalnie chorych, żebraków i bezdomnych. Z tego powodu nazywano go we Lwowie Księdzem Dziadów

Sołtys wsi Budki Ujściańskie – Franciszek Paszkowski ze swoją rodziną: żoną Franciszką oraz dziećmi: Kazimierzem, Genowefą, Leontyną i Leokadią. Napad banderowców przeżyła tylko Genia (wówczas 11-letnia dziewczynka). Jej starsza siostra – Leontyna mieszkała z mężem i synkiem poza Budkami, w Kostopolu, dlatego nie zginęła i później zaopiekowała się nieletnią Genią

Tragedia rodziny Franciszka Paszkowskiego – sołtysa Frankopola

Nie sposób przedstawić wszystkich tragicznych zdarzeń, które były udziałem wsi należących do powiatu kostopolskiego, jednego z najciężej doświadczonych w czasie II wojny światowej. Nie jest moim zamiarem mnożenie opisów tych niewiarygodnych, okrutnych, dokonywanych często w barbarzyński sposób zbrodni. Przywołam jednak tragedię, jaka rozegrała się we wsi Frankopol, sąsiadującej z Budkami Ujściańskimi, tuż przy granicy polsko-sowieckiej. Ta historia jest dowodem na prawdziwość twierdzenia Czesława Kuriaty, że w tej wyniszczającej wojnie *biedni mordowali biednych* i następnie ładowali na furmanki dobytek tych zabitych, a ich domostwa podpalali.

We Frankopolu – wsi liczącej 400 mieszkańców, jedną z unicestwionych rodzin byli Paszkowscy – najbliżsi sołtysa Franciszka Paszkowskiego. Z pogromu ocalała tylko najmłodsza jego córka – 11-letnia Genowefa (Genia). Otrzymała kilkanaście ciosów w plecy ostrym narzędziem, a po odzyskaniu świadomości jakimś cudem wyczołgała się z pobojowiska pełnego trupów… i przeżyła.

Jej syn – Witold Ziółkowski (rocznik 1957), właściciel dobrze prosperującej w Janowcu Wielkopolskim firmy TIBRO, na podstawie relacji matki i jej kuzyna – Franciszka Paszkowskiego (1930–2019), po wojnie pułkownika Wojska Polskiego w garnizonie warszawskim[4], dokładnie opisał to, co zdarzyło się we Frankopolu. Oto fragment tej relacji: „Dzień 17 czerwca 1943 roku miał być jednym z wielu pracowitych dni w rodzinie Paszkowskich… Mój dziadek – Franciszek Paszkowski, sołtys Frankopola, wrócił z pola, jego żona Franciszka z córką Lonią kończyły właśnie dojenie krów, syn Kazik majstrował coś przy kultywatorze, zaś najmłodsza córka Genia wracała właśnie z koleżankami znad rzeki. W tym czasie Michalina (siostra dziadka) przygotowywała kolację dla wszystkich. Wszyscy, a szczególnie mała Genia są podekscytowani jutrzejszym wyjazdem do Horodnicy z odwiedzinami do Losi – najstarszej córki sołtysa, która kilka miesięcy wcześniej przeprowadziła się tam z mężem Klemensem Bodusem (nauczycielem) oraz półtorarocznym synkiem Bolesławem. Ot, najzwyklejszy, jeden z 365 wieczorów w roku… Niestety, za chwilę okazać się miał straszny, tragiczny i jednocześnie ostatni w życiu rodziny.

Był to bardzo niespokojny czas. Małe przygraniczne wioski były *odwiedzane* za dnia przez żołnierzy niemieckich (kompania stacjonowała w Horodnicy), zaś w nocy – przez partyzantów radzieckich, nacjonalistów ukraińskich z UPA lub przez partyzantów polskich. Niemcy zabierali żywność, lecz było wiadomo, że to wojsko. Nocne *wizyty* miały ten sam cel, lecz nigdy do końca nie wiadomo było, kto podaje się za kogo, a kim jest naprawdę… Do tego tygla dolewali jeszcze oliwy enkawudowscy agenci…

Gdy rodzina Paszkowskich zasiadała do kolacji, na podwórko wpadł zdyszany bratanek sołtysa, trzynastoletni Franek z wiadomością: …*od strony Budek Ujściańskich galopują trzy furmanki z banderowcami!... uciekajcie i ukryjcie się!*. Wszyscy zamarli z przerażenia. (…) Franciszek podejmuje decyzję – zostajemy… nikogo jako sołtys Frankopola nie skrzywdziłem… czego się bać?

W tym czasie na podwórko wtaczają się furmanki banderowców. Ulubiony pies małej Geni, wyczuwając grozę sytuacji, wściekle ujadając, szczerzy kły… Nieznajomi każą Kazikowi uciszyć psa… pies nie słucha właściciela… Po chwili straszny skowyt zwierzęcia i… cisza. To pierwsza ofiara złoczyńców. (…)

Dziadkowi Franciszkowi skrępowano ręce i wraz z synem wyprowadzono za stodołę… Kobietom polecono położyć się przy studni, twarzą do ziemi… Błysnęły ostrza noży… Przeraźliwy krzyk… płacz… wzywanie Boga i… cisza. Śmiertelna cisza. Jedenastoletniej Geni zadali kilkanaście ciosów w plecy… Straszny ból… nie rozumie dlaczego i co się dzieje… Jest jeszcze przytomna i słyszy głosy oprawców: *zakopać ich!* Świadomość pogrzebania żywcem dodaje dziecku sił… *Dobijcie* – prosi. Mała Genia czuje jeszcze dwukrotnie przeszywający ból ostrza wbijającego się w jej dziecięce, okaleczone plecy. Zakrwawiona dłoń córki ostatkiem sił po omacku odnajduje i mocno ściska stygnącą dłoń swojej matki.

Kilkunastoletni Franek, powiadamiając rodzinę Paszkowskich o nadjeżdżających banderowskich furmankach, nie miał czasu na ucieczkę. Zdążył tylko przeskoczyć przez drewniany płot okalający gospodarstwo i ukryć się w rosnących tam konopiach… Tym samym stał się niemym świadkiem tej tragedii"[5].

4 Franciszek Paszkowski w roku 2002 napisał obszerne wspomnienia pt. *Od Frankopola do Warszawy – o wędrówce życiowej*, bogato ilustrowane fotografiami (stron 156) – maszynopis, udostępniony autorowi przez Witolda Ziółkowskiego.

5 W. Ziółkowski, *Tragiczna historia frankopolskiego sołtysa i jego rodziny*, „Kurier Galicyjski", 24 kwietnia – 14 maja 2009, s. 14-15.

Genowefa z Paszkowskich Ziółkowska (w środku, w kostiumie) po 60 latach we Frankopolu z rodziną oraz znajomymi. Od lewej: (kucają) Ludmiła Paszkowska – bratanica i Jadwiga Ziółkowska – synowa (żona Witolda), stoi Jan Paszkowski z Frankopola (w koszuli w kratkę) – kuzyn, opiekun grobów Paszkowskich na frankopolskim cmentarzu; Jan Bodus – syn przedwojennego frankopolskiego nauczyciela, Klemensa Bodusa; Franciszek Paszkowski (w czapce) – pułkownik WP, autor wspomnień; Kazimierz Ziółkowski – mąż Genowefy; Genowefa Ziółkowska; Wasyl Hodun, przed nim żona – Weronika Hodun, szkolna koleżanka Genowefy; Paweł Ziółkowski – syn oraz Mieczysław Bodus – drugi syn Klemensa. Fot. Witold Ziółkowski – syn Genowefy (Frankopol, wrzesień 2002)

Chata na posesji karłowatego gospodarstwa chłopskiego na Kresach. We wsiach Wołynia i Podkarpacia jeszcze w czasach II RP często panowała trudna dziś do wyobrażenia bieda. Znakomicie ukazała to Joanna Kuciel-Frydryszak w swoim socjologicznym studium *Chłopki*. Cytuje ankietera z 1936 r., który, wizytując jedną z rodzin, zapisał: *On ma 34 lata, ona 31. Oboje skończyli 4 klasy szkoły powszechnej, wychowują dwójkę dzieci: siedmioletnie i pięcioletnie. Na swoich trzech morgach uprawiają żyto i ziemniaki, hodują krowę, cielę i 6 kur. Mieszkają w drewnianym domu krytym słomą, ale to właściwie jeden dwudziestopięciometrowy pokój. Drugie pomieszczenie to obora. (…) izba nie ma podłogi (glina), dwa okna o wymiarach 102 na 80 centymetrów nigdy nie są otwierane* [zob.: J. Kuciel-Frydryszak, *Chłopki. Opowieść o naszych babkach*, Warszawa 2023, s. 10-13]

Gdy zabójcy-rabusie opuścili Frankopol, w domu znaleziono żywą jeszcze Genię Paszkowską – owiniętą w pierzynę całą splamioną zakrzepłą krwią. Nocą, gdy zimno przywróciło dziewczynce świadomość, doczołgała się spod studni do niespalonej izby, by się ogrzać. Zawieziono ją do niemieckiego szpitala w Horodnicy i tam uratowano jej życie.

Historię swego ocalenia opowiedziała w filmie *Dzieci Wołynia*. Po 60 latach wspólnie z synem – Witoldem oraz płk. Franciszkiem Paszkowskim, który 17 czerwca 1943 r. ostrzegał krewnych o grożącym im niebezpieczeństwie, odwiedziła miejsce tragedii. Stała w swym Frankopolu przy studni, która była niemym świadkiem dramatu rodziny Paszkowskich.

Lekcja historii według Maxa Cegielskiego

Redagując poprzedni rozdział, opowiadający o kilku polskich rodzinach z powiatu kostopolskiego, które doświadczyły sadystycznego okrucieństwa ze strony banderowców, sięgnąłem po świeżo wydaną książkę Maxa Cegielskiego (rocznik 1975) – pisarza, eseisty i reportażysty – pt. *Kongo w Polsce*[6], będącą esejem-reportażem, gdzie autor patrzy na historię przemocy i ludobójstwa przez pryzmat ciągle inspirującego i niejednoznacznego dzieła Conrada *Jądro ciemności*.

Jednym z lejtmotywów książki Cegielskiego jest modne ostatnio wśród publicystów tropienie wszędzie oznak kolonializmu, i to w najgorszym wydaniu. Do dobrego tonu należy samobiczowanie za grzechy przodków, tym bardziej że niewiele to kosztuje, a można przy okazji poczuć się prawdziwym demokratą i postępowym Europejczykiem.

Max Cegielski uległ pokusie użycia w tytule swej książki łatwej, efektownej metafory, która ma jednak niewiele wspólnego z prawdą historyczną, gdyż skolonizowania Środkowej Afryki przez Belgów, Francuzów i Brytyjczyków nie da się porównać z dominacją polskiego żywiołu na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. Cegielski w jednym z rozdziałów swej książki lokuje Kongo w polskich Bieszczadach, w latach 1945–1947.[7] Tam widzi Conradowskie *jądro ciemności* – wielkie krzywdy, jakie spotkały Ukraińców ze strony Polaków. Wstydzi się jako polski pisarz za Akcję „Wisła" i jednoznacznie potępia. Chodząc po dzisiejszych bezpiecznych, ucywilizowanych Bieszczadach – 75 lat po tamtej wstrząsającej, krwawej tragedii – szuka reliktów przeszłości i lekkim piórem potępia rozwiązanie polityczne, które przerwało rozlew krwi w 1947 roku. Nie próbuje wnikać, co by się stało, gdyby nie doszło do tego dramatycznego rozwiązania. Jak długo mogłaby się tam lać strumieniami krew niewinnych ludzi z obu skonfliktowanych stron. Przecież w tych lasach i dzikich wówczas przestrzeniach były bunkry banderowców rozbudowane jak kretowiska, coś w rodzaju tuneli bojowników Hamasu w dzisiejszej Strefie Gazy (to porównanie należy rozpatrywać przy zachowaniu proporcji). Jak można było z tego wyjść inaczej? Miażdżąc militarnie tych uzbrojonych, agresywnych bojowników, a równocześnie tych w niemowlęcych kolebkach, i tych, których na siłę wciągnięto w struktury UPA? Czy ci ludzie, tak poróżnieni i okaleczeni, mogli dalej żyć obok siebie, w mieszanych narodowościowo i wyznaniowo wioskach? Czy małżeństwo, które się rozpadło, bo wcześniej wyniszczyło się psychicznie i fizycznie, może zajmować ten sam pokój we wspólnym mieszkaniu?

Stanowisko prof. Grzegorza Motyki

Wybitnym znawcą historii relacji polsko-ukraińskich jest prof. Grzegorz Motyka (rocznik 1967) – autor kilku pozycji książkowych i kilkudziesięciu ważnych artykułów naukowych, które na trwałe wpisały się w historiografię tej części Europy. Będą z nich korzystać kolejne pokolenia historyków, gdyż jest w nich solidna faktografia, która zawsze się obroni.

Nie najlepiej jest jednak z ocenami i wnioskami Grzegorza Motyki. W swej obszernej (liczącej 429 stron) książce, której dał podtytuł: *Komunistyczna czystka etniczna*, jednoznacznie potępia Akcję „Wisła". Po co czytelnik ma się męczyć, przebijając się przez setki stronic faktografii, skoro wystarczy, że przeczyta zdanie na okładce książki i wie już wszystko! Brzmi to groteskowo, ale dotyka sedna sprawy, tym bardziej że w zakończeniu tej książki, w której często używane są przymiotniki wartościujące, autor arbitralnie stwierdza, że Akcja „Wisła" to „zbrodnia komunistyczna", „nieudana próba etnobójstwa", „zbrodnia przeciwko ludzkości", „ludobójstwo kulturowe". I w duchu aktualnej poprawności politycznej pisze na ośmiu końcowych stronicach – z konkluzją ostateczną, że ci wyrachowani komuniści tak zręcznie manewrowali propagandowo, iż „wielu Polaków na trwałe uznało Akcję

6 M. Cegielski, *Kongo w Polsce. Włóczęgi z Josephem Conradem*, Warszawa 2023, 479 s.

7 Tamże, s. 211-232.

Prof. Grzegorz Motyka (rocznik 1967) – dyrektor Instytutu Nauk Politycznych PAN, znawca historii relacji polsko-ukraińskich, autor swoistej trylogii o historii konfliktów polsko-ukraińskich: *Wołyń'43. Ludobójcza czystka, Od rzezi wołyńskiej do Akcji „Wisła", Akcja „Wisła"`47. Komunistyczna czystka.* Na fotografii z prof. Stanisławem Nicieją przy pomniku Jonasza Kofty – poety urodzonego w Mizoczu na Wołyniu. Opole, 2018 (fot. Jarosław Mokrzycki)

„Wisła" za konieczne, propaństwowe posunięcie"[8]. Można i mnie do tych „wielu" zaliczyć, gdyż uważam, że było to posunięcie propaństwowe, a zarazem najłagodniejsze wyjście z beznadziejnej sytuacji – swoistej pętli politycznej. Państwo polskie, jakim by ono wówczas nie było, musiało się bronić. I się obroniło.

Akcja „Wisła" miała różne oblicza, bo różni ludzie i w różnych warunkach wcielali ją w życie w stosunkowo krótkim czasie. Ludzie tracili swoje domostwa, ale częstokroć trafiali na Ziemiach Zachodnich na rekompensatę w o wiele wyższym standardzie, niż mieli np. w Bieszczadach. Znam to z autopsji. Widziałem wsie podkarpackie, gdzie dopiero w latach 60. XX w. słomiane strzechy stopniowo zastępowano płytami eternitowymi bądź blachą, a lampy naftowe oświetleniem elektrycznym. Tak było np. we wsi moich dziadków – Wysoka. Ja urodziłem się na Dolnym Śląsku, w piętrowym, poniemieckim domu krytym szkliwioną dachówką, obok którego stały duże, murowane zabudowania gospodarcze, był też sad z kilkudziesięcioma drzewami owocowymi, ogrodzony wysokim kamiennym murem, z kutą bramą wjazdową. Rodziny moich sąsiadów – Araszczuków, Doszczeczków i Sidorów (z pochodzenia Ukraińców) – mieszkały w podobnych domostwach. Oczywiście nie było to regułą i nie można tego zjawiska uogólniać – niektórzy z przesiedleńców trafili fatalnie. Ale standard życia przesiedleńców na Dolnym Śląsku, ziemi lubuskiej czy Pomorzu był nieporównywalny z przedwojennym życiem we wsiach Podkarpacia czy Wołynia. Oczywiście na to nakładały się emocje, sentyment i pamięć o utraconej ziemi rodzinnej, a także prewencyjna inwigilacja polityczna, co rodziło poczucie krzywdy, ale w ówczesnej środkowej Europie krzywda była zjawiskiem powszechnym i dotykała wiele narodów, nie tylko naród polski i ukraiński.

8 G. Motyka, *Akcja „Wisła"`47. Komunistyczna czystka etniczna*, Kraków 2023, s. 376.

Nazwanie Akcji „Wisła" „zbrodnią przeciw ludzkości" i „ludobójstwem kulturowym" jest w moim odczuciu nadużyciem i dewaluacją tak brzemiennych w treści określeń.

Grzegorz Motyka wykazał, że stosunek władz oraz polityków i publicystów do Akcji „Wisła" zmieniał się z biegiem lat. Jest to rzecz oczywista. Inaczej patrzyło się na tę sprawę w 1947 r., gdy nie zastygła jeszcze krew na bieszczadzkich połoninach i politycy musieli gwałtownie szukać wyjścia z tej sytuacji, a inaczej, gdy Bieszczady po gomułkowskich inwestycjach (budowa zapory w Solinie, otoczonej siecią dróg i pensjonatami dla letników) stały się turystyczną arkadią. Z biegiem lat, im dalej było od krwawych bieszczadzkich walk, zaczęli się mnożyć recenzenci i weryfikatorzy historii. Gwałtowne przyspieszenie w ahistorycznej ocenie Akcji „Wisła" nastąpiło po upadku PRL-u. Zaczęła wówczas dominować teza, że wszystko w PRL-u było złe i godne potępienia. Jednym z najważniejszych wydarzeń w tej rewizji oceny przeszłości była uchwała Senatu RP z 3 sierpnia 1990 r., potępiająca Akcję „Wisła".

Grzegorz Motyka wspomina o tym wydarzeniu, ale pobieżnie, nie podając nazwisk autorów tej uchwały ani kontekstu, w jakim tę uchwałę podjęto. Jej inicjatorem był urodzony w Brodach na Podolu absolwent liceum w Namysłowie senator Roman Duda – profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, wsparł ją, wręcz demagogicznym wystąpieniem, senator Andrzej Wielowieyski. Uchwałę przeforsowano, wykorzystując sezon letni, gdy na posiedzeniu w Senacie było jedynie 55 ze stu senatorów: 49 senatorów było za uchwałą, czterech było przeciwnych, a dwóch wstrzymało się od głosu. W uchwale nie uwzględniono poprawek prof. Romana Ciesielskiego (1924–2004) – senatora z ramienia Komitetu Obywatelskiego, członka PAN, byłego rektora Politechniki Krakowskiej, który apelował, aby nie działać w pośpiechu i przemyśleć jej treść.

Przyjęta uchwała rozpaliła nie tylko środowiska kresowe. Od początku budziła i ciągle budzi kontrowersje – mówiła tylko o krzywdach, które spotkały Ukraińców, a nie było w niej najmniejszego odniesienia do rzezi wołyńskiej. Orędowniczką modyfikacji treści tej uchwały była senator Maria Berny (1932–2021) z Wrocławia, która jako dziecko doświadczyła na Wołyniu rodzinnej tragedii i była świadkiem tego, co stało się z jej sąsiadami.

Siedem lat później Sejm Rzeczypospolitej, głównie z inicjatywy Jacka Kuronia i polityków Unii Wolności, również podjął uchwałę potępiającą Akcję „Wisła". Także i tym razem nie było najmniejszego odniesienia do okoliczności, w następstwie których podjęto tę akcję.

W swej książce wspomnieniowej senator Maria Berny napisała: „Nie wiem do dziś, czym, jakimi racjami kierowali się Jacek Kuroń i jego przyjaciele z Unii Wolności, gdy w roku 1997 wnosili do laski marszałkowskiej projekt uchwały, w której Sejm RP miał potępić Akcję *„Wisła"*. Kiedy go przeczytałam, wszystko wróciło. Byłam pierwszą w parlamencie i długi czas jedyną, która o mordach wołyńskich mówiła z senackiej trybuny. Wtedy i dziś uważam, że te dwa tematy należało rozpatrywać łącznie. Akcja *Wisła* była operacją kończącą czas grozy, który przeżywaliśmy. Musiałam jej bronić. Akcja *Wisła* skrzywdziła wielu ludzi, ale była podjęta i przeprowadzona w interesie zarówno Polaków, jak i wielu Ukraińców. Po tym, co się stało, nie mogli obok siebie żyć"[9].

Nie można ahistorycznie pisać o tamtych czasach, gdyż inaczej wejdziemy w świat absurdu, czego doświadczył prof. Zdzisław Mach z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który po 60 latach stwierdził, że Polacy (w interpretacji Macha: „polscy komuniści") popełnili błąd (dobrze, że nie zbrodnię), wysiedlając niemieckich bauerów z Dolnego Śląska, bo gdyby tego nie zrobili, to Niemcy nauczyliby gdzieś pod Lubomierzem czy Złotoryją ciemnych polskich chłopów wysiedlonych spod Buczacza czy Bolechowa wyższej kultury agrarnej, a w efekcie Dolny Śląsk szybciej by się podniósł gospodarczo z upadku po wojnie[10].

Niestety, poza moją wyobraźnią jest „wizja naukowa" Zdzisława Macha, że po tak straszliwych doświadczeniach wojennych mogliby obok siebie współistnieć, a nawet pobierać nauki od Niemców, polscy repatrianci i ekspatrianci ze wschodu. Mego ojca, żołnierza września 1939 r., przez ponad cztery lata niemiecki bauer na robotach przymusowych pod Wiedniem „uczył" sprzątać stajnię, oporządzać konie i wyrzucać obornik. Moją mamę, ujętą w łapance na wadowickiej ulicy, inny niemiecki bauer „uczył" (co prawda tylko przez półtora roku) sztuki dojenia krów w jego gospodarstwie pod Berlinem.

Moi rodzice, gdy odzyskali wolność, osiedli po wojnie w poniemieckim miasteczku Striegau na Dolnym

9 M. Berny, *Czwarta prawda. Wspomnienia nie tylko polityczne*, Wrocław 2014.

10 Zob. szerzej: St. S. Nicieja, *Kijem bejsbolowym w Kresowian*, „Odra" 2021, nr 4, s. 53–59.

Śląsku i gdyby dalej mieli być tam „uczeni" przez niemieckich bauerów na gospodarstwie otrzymanym od urzędu repatriacyjnego, to nie wiem, czy dziś pisałbym po polsku. Nie wiem też, czy Strzegom nie nazywałby się ciągle Striegau. Nie wiem, czy Wrocław, w którym polskich uczonych (tych, którzy przeżyli niemiecki mord na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie) przyuczaliby niemieccy uczeni z Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma, nie nazywałby się obecnie Breslau?

Grzegorz Motyka wybiórczo korzysta z literatury przedmiotu, pisząc o Akcji „Wisła". Cytuje głównie prace autorów ze swego kręgu towarzyskiego – dokonania autorów, których ustalenia nie odpowiadają jego poglądom, stara się pomijać, ignorować, a zdarza się, że i postponować[11].

Wracając do polemiki, wywołanej użytą przez Maxa Cegielskiego metaforą o „polskim Kongo" w Bieszczadach, wyrażam nadzieję, że i do jego kręgów dotrze kiedyś refleksja pozwalająca dostrzec „jądro ciemności" na Wołyniu w latach 1943–1944. Może Max Cegielski wniknie w głębię ludzkich tragedii, które przyniósł nacjonalistyczny szowinizm, i odróżni wagę czynu zdesperowanych ludzi, którzy po stracie najbliższych dopuścili się krwawego rewanżu, od czynów i rozkazów naczelnych dowódców UPA, takich jak choćby Roman Szuchewycz czy Dmytro Klaczkiwski „Sawur" (którym stawia się na Ukrainie pomniki), i uzna, że nie można tamtych wydarzeń relatywizować i symetryzować.

Nie mam obowiązku bezkrytycznego przyjmowania poglądów na temat Akcji „Wisła" wyrażanych przez Bogdana Huka, Eugeniusza Misiłę czy prof. Grzegorza Motykę.

11 W jednym ze swych felietonów, pisząc o historykach IPN (którego był pracownikiem), z uznaniem wyraża się o prof. Witoldzie Kuleszy, gdyż jego poglądy bardzo mu odpowiadały, ale gdy pisze o innym historyku, szefie pionu prokuratorskiego IPN – Andrzeju Pozorskim, który, umarzając śledztwo w sprawie przymusowych wysiedleń Ukraińców, stwierdził, że „akcja ta miała charakter prewencyjny i ochronny, nie represyjny", to ocenia jego stanowisko jako kalkę starych komunistycznych interpretacji prawnych i oburzony wnosi, by Pozorskiego odwołać z funkcji (zob.: G. Motyka, *IPN potwierdza prawo Kopernika*, „Gazeta Wyborcza", dodatek „Ale Historia" 2023, nr 52, s. 3). Idący tym tokiem myślenia Piotr Głuchowski nie ma wątpliwości, iż każdy, kto nie podziela opinii Grzegorza Motyki o Akcji „Wisła", „rozgrzesza Bieruta, Gomułkę i Radkiewicza" – widać można i w ten sposób zwalczać inne poglądy i nawet z pisowców robić komunistów („Gazeta Wyborcza", dodatek „Ale Historia", 13-14 I 2024, s. 3-4).

Karykatury przedstawiające członków Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej opublikowane w „Kocynderze" 10 lutego 1922 r. (zdjęcie ze zbiorów Muzeum Czynu Powstańczego w Górze św. Anny)

MARIUSZ PATELSKI

POLITYKA ZE SZKICOWNIKA

Rzeczpospolita w karykaturze „Jotesa"

Jerzy Szwajcer przyszedł na świat 13 maja 1892 r. w Warszawie, w polskiej rodzinie pochodzenia żydowskiego – Jakuba Szwajcera i Heleny z Baumbergów. Jego ojciec był znanym warszawskim lekarzem – przez 50 lat kierował szpitalem św. Stanisława oraz Szpitalem Starozakonnych na Czystem. Jerzy początkowo uczęszczał do V Gimnazjum Rządowego, gdzie uczył się w języku rosyjskim, i którego nie wspominał najlepiej. W 1905 r. został z gimnazjum usunięty w związku z represjami po strajku szkolnym. Naukę dokończył w prywatnym gimnazjum Wojciecha Górskiego, z językiem wykładowym polskim. O nowej szkole pisał później: *Zmiana atmosfery szkolnej podziałała na mnie oszałamiająco. Mogłem wreszcie oddychać pełną piersią, myśleć, mówić, pisać po polsku* (J. Szwajcer Jotes, *Ze wspomnień karykaturzysty,* Wrocław 1960).

Już w czasach szkolnych Szwajcer rysował karykatury swoich profesorów. Szkice oddawał w komis. Z czasem zrobiło się z tego dobrze prosperujące „przedsiębiorstwo". Dyrektor szkoły początkowo zareagował bardzo krytycznie na ten proceder i na jeden dzień wydalił przyszłego artystę ze szkoły. Dwie klasy gimnazjalne wstawiły się za Szwajcerem i został przyjęty ponownie. Z czasem dyrekcja zmieniła swój stosunek do krnąbrnego ucznia i zamiast go karać, urządziła wystawę prac Szwajcera.

W gimnazjum największy wpływ na młodego artystę miał polonista, którego wykłady poświęcone twórczości Juliusza Słowackiego robiły na uczniach wielkie wrażenie. Tym profesorem był Norbert Barlicki, znany przede wszystkim jako wybitny działacz socjalistyczny, współtwórca nieodległej Polski, zamordowany w KL Auschwitz w 1942 roku.

Już w czasach szkolnych Szwajcer zaczął zamieszczać swe karykatury w czasopismach, m.in. „Kurierze Świątecznym". Publikował również artykuły w „Kurierze Warszawskim". W szkole Szwajcer najgorzej radził sobie z matematyką. Nauczyciel matematyki – profesor Biernacki, miał się nawet zwierzyć Barlickiemu: *Nie potrafię zrozumieć, jak taki kretyn, który nie potrafi odróżnić sinusa od cosinusa, może mieć celujące stopnie z polskiego* (J. Szwacer Jotes, *Ze wspomnień*…). Szwajcer, jak sam wspominał, z klasy do klasy przechodził z pomocą kolegów. Ponieważ proceder ten poznało grono pedagogiczne, na egzaminach z matematyki został umieszczony sam, w wielkiej sali teatralnej i w sytuacji bez wyjścia. Tymczasem, jak zapisał: *wbrew wszelkim prawom logiki wyszedłem z tej opresji obronną ręką. Działały tu najwidoczniej jakieś siły nadprzyrodzone*.

W czasach szkolnych najbliższym przyjacielem Szwajcera był Jerzy Winiarz, później legionista i malarz krakowski, który zginął, ratując tonącego, w 1928 r. w Jastarni. W gronie kolegów znalazły się również znane później osobistości, m.in. prof. Stanisław Lorentz – dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, Konrad Górski – historyk literatury oraz słynny „Wiech" – Stefan Wiechecki, pisarz i publicysta.

Płatność w karykaturach

W 1912 r. Jotes zdał maturę, która nie dawała jednak wstępu na uczelnie rządowe w Imperium Rosyjskim. Dlatego wybrał Uniwersytet w Brukseli, gdzie podjął studia chemiczne. Równocześnie miał studiować sztukę, do czego rodziców przekonał dyrektor warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych artysta malarz prof. Stanisław Lentz. W Brukseli kontynuował także studia artystyczne w Szkole Sztuk Pięknych w St. Gilles.

W trakcie studiów Jerzy był aktywnym członkiem Stowarzyszenia im. Joachima Lelewela. Na zebraniach tej organizacji spotykali się przedstawiciele miejscowej kolonii polskiej: Medard Downarowicz, początkująca pisarka – Maria Dąbrowska, pisarz Juliusz Kaden-Bandrowski oraz Maria Grzegorzewska – później dyrektorka Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie

Po wybuchu I wojny światowej i zajęciu Belgii przez wojska niemieckie, uniwersytet został zamknięty, a Szwajcerowi udało się zaliczyć jedynie dwa lata studiów i uzyskać dyplom kandydata nauk przyrodniczych. Początkowo artysta, odcięty od kraju linią frontu, jako poddany rosyjski nie mógł opuścić Belgii. Pozbawiony środków do życia zaczął pracować zarobkowo jako karykaturzysta oraz korespondent „Kuriera Warszawskiego". Równocześnie podjął dalsze studia w Wyższej Szkole Nauk Politycznych (Universite Nouville). W uczelni tej zajmowały go zwłaszcza takie zagadnienia jak pacyfizm oraz dyskutowana już wówczas idea „Stanów Zjednoczonych Europy", a także problemy estetyki i krytyka teatralna.

W tracie studiów napisał rozprawę doktorską z dziedziny psychologii pt. *Sugestia a szczęście*. Pracy tej jednak nie obronił, bo po trzech latach studiów, w 1917 r. z powo-

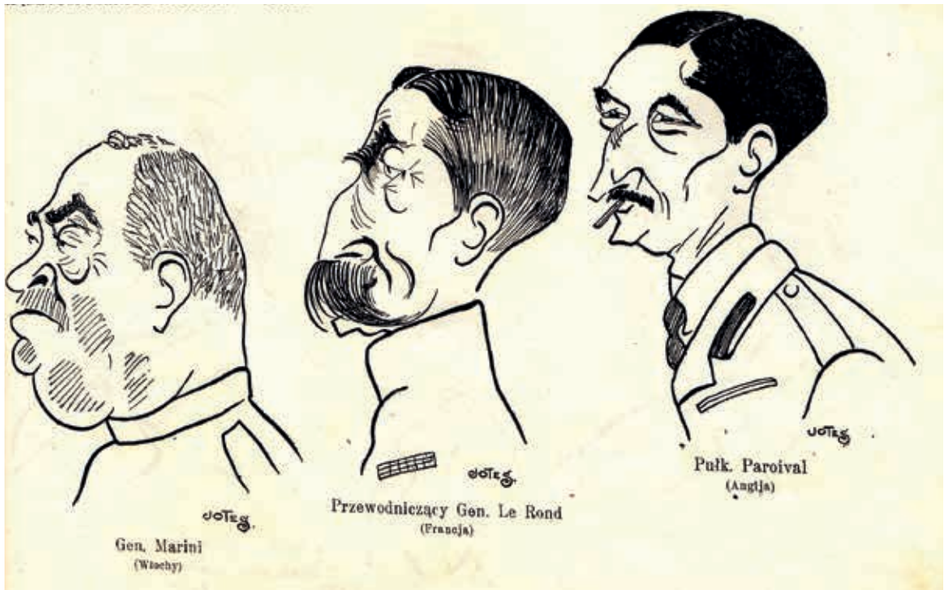

Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa w Opolu w karykaturze „Jotesa" (ze zbiorów prof. Mariusza Patelskiego)

Jerzy Szwajcer w otoczeniu uczestników Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina, marzec 1932 r. (ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)

du choroby powrócił do Warszawy, a w tym czasie szkołę zamknięto… W czasach studenckich „Jotes" (już wówczas artysta używał tego pseudonimu) zarabiał na życie karykaturami. Płacił nimi sklepikarzom, krawcom, cukiernikom, golarzom i praczkom. Ta forma płatności stała się tak mechaniczna, że, jak odnotował we wspomnieniach, pewnego razu w tramwaju „wyjął z teki rysunek, wręczył go konduktorowi i poprosił o resztę". Obiektem karykatur były osoby ze środowiska uniwersyteckiego, artyści teatralni, a później także belgijscy politycy.

„Spokojna obserwacja" niespokojnych czasów

Po powrocie do Warszawy studiował krótko prawo na Uniwersytecie Warszawskim, jednak znudzony wykładami uczelni nie ukończył. W tym czasie nawiązał natomiast kontakty koleżeńskie ze studentem prawa Julianem Tuwimem i studentem polonistyki Janem Lechoniem, z którymi współpracował przy redagowaniu pisma studentów UW „Pro Arte et Studio".

W przełomowych dla Polski latach 1918–1919 Szwajcer wykonał karykatury czołowych polskich polityków, parlamentarzystów i wojskowych, m.in. członków Rady Stanu, Rady Regencyjnej oraz Sejmu Ustawodawczego. Wkrótce uzbierało się ich tak dużo, że można było wydać pierwszy *Album karykatur*. Publicysta „Świata", ukrywający się pod pseudonimem dr Z.M. tak scharakteryzował warsztat Szwajcera: „Zawsze (…) dba o podobieństwo postaci, wydostaje tylko linje charakterystyczne, akcentując psychologicznie różne załamania bryły. Nie znęca się złośliwie nad swoim modelem. Nie unosi go temperament w krainę drwiny, szykany czy obelgi. Jego karykatura jest dyskretną, powściągliwą i chwilami nawet kurtuazyjną. Nie chce on za bardzo złośliwie traktować swoich modeli. Trzyma się w ramach swojej spokojnej obserwacji" (Dr Z.M., *Karykatura bez złośliwości. Działalność artystyczna J. Szwajcera*, „Świat" 1914, nr 49, s. 4).

Zmobilizowany do armii, wojnę polsko-bolszewicką lat 1919–1920 spędził ze względu na chorobę w kancelarii Szkoły Podchorążych w Warszawie, której komendantem był wówczas płk Marian Kukiel. Równocześnie Jotes współpracował z wieloma pismami krajowymi i zagranicznymi, m.in. z „Kurierem Porannym", „Muchą", „Szczutkiem", „Kurierem Świątecznym". W tym czasie najprawdopodobniej odbył podróż po Górnym Śląsku, której owocem była seria karykatur plebiscytowych. Wśród skarykaturowanych znaleźli się członkowie Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej gen. Henry Le Rond, gen. Alberto De Marinis i płk Harold Percival, a także liczni działacze plebiscytowi i przywódcy ruchu polskiego, jak Wojciech Korfanty, konsul Daniel Kęszycki, ks. Olgierd Czartoryski oraz pierwszy wojewoda śląski Józef Rymer.

W 1919 r. Szwajcer rozpoczął pracę w Polskiej Agencji Telegraficznej, gdzie pracował do września 1939 roku. Od 1930 był odpowiedzialny w PAT także za biuletyn „Kultura i Sztuka", a jego współpracowniczką była znana później dziennikarka „Życia Warszawy" Halszka Buczyńska. Opisując lata pracy w PAT, dwa wydarzenia wspominał ze szczególną atencją i wzruszeniem. 6 lutego 1922 r. odebrał telegram z Rzymu o wyborze Achille Rattiego na papieża (przyjął imię Piusa XI). Dziennikarz miał zaszczyt osobiście przekazać ją nuncjaturze apostolskiej w Polsce. Dwa lata później, 13 listopada 1924 r., odebrał depeszę ze Sztokholmu z informacją o przyznaniu Władysławowi Reymontowi literackiej Nagrody Nobla, o czym niezwłocznie telefonicznie poinformował zaskoczonego pisarza.

Polowanie na posłów

Efektem działalności artystycznej „Jotesa" było ok. 200 tomików i albumów z karykaturą portretową. Artysta był także uczestnikiem wielu wystaw, m.in. I Salonu Karykaturzystów Polskich (Warszawa 1928) i Międzynarodowej Wystawy Karykatury (Wiedeń 1932).

Ulubionym miejscem łowów Szwajcera był Sejm II RP. O polowaniach tych napisał: „Samo posiedzenie Sejmu (względnie Senatu) nie daje mi pola do działania; panowie posłowie mają tu miny zazwyczaj znudzone, ospałe i apatyczne. Nadto odległość, dzieląca lożę prasową od foteli poselskich, jest w Sejmie naszym zbyt wielka. (…). Prawdziwa praca w Sejmie, dla mnie przynajmniej, rozpoczyna się podczas przerwy, w kuluarach lub w bufecie, gdzie zbierają się członkowie rządu i parlamentu na miłą międzypartyjną pogawędkę. Tutaj rozpościeram swój warsztat pracy, który składa się z ołówka, bloczka, a niekiedy i gumy, tutaj też zakładam swe obserwatorjum. W wyborze mych *ofiar* nie kieruję się, oczywiście, względami politycznemi ani też zasługami i popularnością danej figury. Mniej bowiem mnie w danej chwili interesuje *orjentacja* rysowanego osobnika, niż, dajmy na to, jego fałda pod okiem. W chwili obserwacji lub rysowania główną zasługą mego modelu jest to, że posiada twarz taką, a nie inną. Moje przekonania polityczne w chwili tworzenia są, przyznaję, dość odrębne: głosuję zawsze

Fragment wystawy pt. *II RP w karykaturze Jerzego Szwajcera „Jotesa"* w Muzeum UO (fot. Sylwester Koral)

za tym, kto ma twarz podatną do karykatury i radbym widzieć u steru rządu ludzi, czyniących zadość temu właśnie warunkowi".

Przy innej okazji artysta dodawał: „Jest rzeczą niezmiernie rzadką, aby pan poseł stal choćby jedną chwilę spokojnie na miejscu. Kręci się on, biega po korytarzach i schodach, a ja, oczywiście, lecieć muszę za nim. Rysuję przytem niemal w powietrzu, będąc potrącanym i szturchanym na wszystkie strony. Nic mi to jednak nie przeszkadza, nie czuję tego zupełnie. Pan poseł idzie do bufetu, ja za nim mknę do bufetu, idzie zgoła w przeciwnym kierunku i ja podążam w kierunku przeciwnym, choć skądinąd nie odczuwam ku temu najmniejszej potrzeby. Dla zmylenia tropu udaję zazwyczaj, że patrzę na prawo, choć rysuję i jegomościa, stojącego na lewo. Dziewięćdziesiąt dziewięć razy na sto upatrzona przezemnie ofiara niespostrzega, że ją rysuję. Gdy się wszakże zdarzy, że spostrzeże lub gdy zostanie uprzedzona przez osobę trzecią — cały urok pryska. Model mój zaczyna grać komedję, puszy się, nadyma, prostuje, czyni wysiłki, przeważnie bezowocne, w celu nadania sobie sympatycznego lub inteligentnego wyrazu twarzy i wogóle przestaje być sobą. Skrzydła mi wówczas opadają" („Polska Zbrojna" 1925, nr 87–88).

Armia chce portretów „na baczność"

Od 1922 r. „Jotes" narysował również około 10 000 karykatur wojskowych. Prace te wykonywał mechaniczne, a portretowane obiekty stawały, jak się wydaje, „na rozkaz". O tej stronie swej twórczości wspominał: „Karykatury wojskowe ze względów technicznych, zmuszony jestem nieraz wykonywać *en masse* po kilkadziesiąt dziennie, jedną twarz po drugiej. Rzeczywiście są to anormalne warunki pracy, które muszą szkodliwie oddziaływać, bądź na twórczość, bądź na osobę twórcy. Wiedzieć bowiem należy, że praca karykaturzysty, który ma za zadanie w ciągu paru zaledwie minut poznać i odtworzyć twarz widzianą po raz pierwszy, jest bezprzykładnie intensywną i wyczerpującą nerwowo. Rysując w stojącej pozie przez x godzin z rzędu, męczą się oczy, męczą się oczywiście ręce, a także i nogi, lecz nadewszystko wyczerpuje się system nerwowy. Po całodziennem takiem rysowaniu nie czuję zwykle zmęczenia, gdyż znajduję się jeszcze w stanie zelektryzowania nerwów i podniecenia wszystkich zmysłów, noc jednak po pracy takiej spędzam bezsennie, a objawy zmęczenia występują dopiero nazajutrz. Pracę moją utrudnia w znacznej mierze i ta okoliczność, że nie mogę dowoli przebierać w wyborze modeli, a rysować muszę z reguły wszystkich, którzy zgłaszają się do pozowania. Twarze zaś oficerów, ludzi młodych, zdrowych, pracujących raczej fizycznie, są naogół mało zróżnicowane i dlatego trudne do karykatury". („Polska Zbrojna" 1925, nr 91).

Kobiety – niebezpieczne wyzwanie

Wielkim wyzwaniem dla Szwajcera było rysowanie karykatur kobiecych. Panie, wywodzące się zwłaszcza z klasy średniej, pochodzące z mniejszych miejscowości położonych na prowincji, niechętnie stawały się obiektem karykaturzysty. Wiele zależało, w tym wypadku od ich statusu społecznego i wykształcenia. Jak pisał Szwajcer: „Wiele np. kobiet, nie obawia się zupełnie karykatury. Są to kobiety bądź świadome i pewne swej urody, mogącej oprzeć się wszelkim zakusom i atakom karykaturzysty, bądź u pań, które przestały czarować swą powierzchownością i zdały sobie z tego sprawę, bądź wreszcie u pań poprostu obdarzonych większą dozą inteligencji i kultury artystycznej. Kobiety te wybaczą karykaturzyście wszystkie jego złośliwe draśnięcia i wybryki, pozwolą mu na przesadę we wszystkich kierunkach, z wyjątkiem przecież jednego, mianowicie w kierunku… dodawania im wiosen życia (…). Kobieta piękna, lecz interesująca, nie zaś lalkowata, z reguły nadaje się do karykatury, choć, przyznać to trzeba otwarcie, praca w tych wypadkach jest nieraz skandalicznie przykra. Bo karykaturzysta jest przecież przedewszystkiem artysta, i, jak każdy artysta, wrażliwym na piękno. Mając przed sobą piękną kobietę, zmysł piękna ciągnie karykaturzystę gwałtownie w jedną stronę, zmysł karykatury w drugą stronę. Karykaturzysta, patrząc na piękną kobietę oczami artysty, chciałby trwać w niemym zachwycie i upajać się czarem jej urody, a ciężki bezlitosny obowiązek karykaturzysty każe mu tem uosobieniu wdzięku szukać – o ironio! – charakteru" (J. Szwajcer, *Kobieta w karykaturze*, „Naokoło Świata" 1926, nr 21).

Wojenna tułaczka po winnicach i piwnicach

Niedługo po przyjeździe do Budapesztu „Jotes" kontynuował pracę redaktorską. Początkowo razem z innymi dziennikarzami redagował gazetkę ścienną dla uchodźców, w której przekazywano wiadomości z terenów polskich, a następnie został współpracownikiem „Wieści Polskich". Szwajcer dużo podróżował po kraju, żeby w swoim osobliwym stylu rysować osoby cywilne i żołnierzy, którzy żyli w różnych obozach internowanych na Węgrzech. Jego karykatury szybko wzbudziły zainteresowanie węgierskich czasopism – prace „Jotesa", przedstawiające węgierskich artystów, inteligentów i polityków, zaczęły być publikowane przez „Esti Újság", „Délibáb", „Függetlenség" i „Esti Kurir" (w którym pojawiła się znana karykatura przedstawiająca premiera hrabiego Pála Telekiego). Mimo że Jotes początkowo chętnie portretował przedstawicieli węgierskiej bohemy, zmienił z czasem zainteresowania twórcze, gdyż artyści (a szczególnie artystki) nie byli zadowoleni z prac przedstawiających ich w krzywym zwierciadle.

Z powodu nasilającej się presji niemieckiej na Węgry, „Jotes" zmuszony był wycofać się z życia publicznego – zaczął rysować tylko w swoich ulubionych kawiarniach (Japán, Operaház, Hubertus), a modelami stali się ich goście i znajomi artysty. Z początkiem niemieckiej okupacji (i po likwidacji redakcji „Wieści Polskich") ukrywał się przez kilka dni w Budapeszcie, a następnie rozpoczął pracę w winnicy rodziny Györffy w Balatonfüred. Z czasem „Jotes" wrócił do węgierskiej stolicy. Początkowo zatrzymał się w mieszkaniu geologa Bolesława Bema, jednak szybko został zmuszony do rozpoczęcia tułaczki po Budapeszcie i częstych zmian lokum. Ostatecznie, podczas strzałokrzyżowcowego terroru i oblężenia miasta, ukrywał się w piwnicy na Szent István körút.

Powrót do poranionej wojną Polski

Po wkroczeniu Armii Czerwonej do węgierskiej stolicy w lutym 1945 r., „Jotes" był jednym z pierwszych, którzy wystąpili z wnioskiem o repatriację. Niewiele później wrócił do Polski, gdzie musiał się zmierzyć ze śmiercią członków swojej rodziny, bliskich i przyjaciół pomordowanych w Auschwitz. W obozie zginął jego ojciec oraz pierwsza żona wraz z dwiema córkami.

Po powrocie do ojczyzny rozpoczął pracę w sekcji kulturalnej Polskiej Agencji Prasowej (PAP, niegdyś PAT) na tym samym stanowisku, które zajmował przed emigracją. Kontynuował działalność artystyczną. W warunkach

względnej wolności lat 40. XX w. publikował karykatury działaczy partyjnych i politycznych. W późniejszym czasie obiektami jego twórczości byli inni artyści, ludzie nauki oraz zwykli mieszkańcy Warszawy. W powojennej Polsce starał się ułożyć nowe życie. Po raz drugi ożenił się, a jego wybranką była Władysława Baranowska, dziennikarka i członkini AK, która zmarła w 1956 roku. W tym okresie ukazały się jego pamiętniki pt. *Ze wspomnień karykaturzysty* (Warszawa 1966).

Jerzy Szwajcer zmarł 15 września 1967 roku. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

***

9 listopada 2023 r. Święto Niepodległości Polski upamiętniono w Muzeum Uniwersytetu Opolskiego otwarciem wystawy pt. *Jotes – II Rzeczpospolita w karykaturze*. Wśród osób zaangażowanych w organizację uroczystości znaleźli się: **dr hab. Andrzej Szczepaniak, prof. UO**, kustosz **Elżbieta Niedźwiedź**, **Piotr Kasprzyk** – autor oprawy graficznej oraz **Anna Patelska**. Albumy karykatur Jerzego Szwajcera, ps. „Jotes", zaprezentowane na wystawie, pochodziły ze zbiorów **dr. hab. Mariusza Patelskiego, prof. UO**. Spotkanie urozmaicił minirecital studentki III roku muzykologii **Julii Warzechy**, która wykonała piosenki z epoki. W otwarciu wystawy wzięła udział licznie zebrana publiczność, w tym studenci i pracownicy Instytutu Historii, słuchacze Uniwersytetu III Wieku oraz opolscy krajoznawcy. W późniejszym czasie odwiedziły ją także grupy turystów oraz studenci oprowadzani przez dr. hab. Andrzeja Szczepaniaka, prof. UO.

SEBASTIAN RUSZAŁA

DOSTOJNICY i 851 KONI

Opolski przystanek w drodze po koronę

Narożna kamienica na opolskim Rynku, dawny dom pocztowy, w którym 15 grudnia 1733 r. zatrzymał się na trzy tygodnie król August III

Historia wciąż potrafi zaskakiwać. Także ta dotycząca miejsc, z którymi na stałe jesteśmy związani. Jednym z takich dziwnie pomijanych zdarzeń jest pobyt w Opolu elektora saskiego Fryderyka Augusta II z Wettynów, który do historii przeszedł przede wszystkim jako władca Rzeczypospolitej August III.

W trakcie podróży na koronację do Krakowa przyszły władca Polski przybył do Opola 15 grudnia 1733 r. i spędził tu blisko trzy tygodnie. Ten pobyt jest słabo znanym wydarzeniem, milczą o nim wszystkie monografie dziejów miasta. Tymczasem w archiwach Opola, Drezna i Wiednia znajduje się bogaty materiał źródłowy. Uzupełniony o informacje prasowe zamieszczone w gazetach z lat 1733 i 1734, ukazujących się nie tylko w europejskich miastach – pozwolił odtworzyć dzień po dniu przebieg pobytu Augusta III w Opolu. Nie tylko zresztą jego, ale też ministrów i dostojników saskich oraz panów polskich.

Jako pierwszy – już 8 grudnia 1733 r. – dotarł do Opola prezydent Tajnej Rady elektorskiej i feldmarszałek Augusta Christoph von Wackerbarth. Z rachunków miejskich dostępnych w Archiwum Państwowym w Opolu wiemy, że zamieszkał w kamienicy we wschodniej pierzei rynku. Niewątpliwe na miejscu dopilnowywał przygotowań do wizyty elektora i jego świty. Wiadomo, że do Opola przybyli m.in. ministrowie gabinetowi: oberkammerherr Aleksander Józef Sułkowski, geheimerrat Heinrich von Brühl, oberküchmeister Adolf baron Seyffertitz i oberhofmeister Johann Georg von Einsiedel czy radca prywatny Friedrich Gotthard von Bülow. Jeśli chodzi o panów polskich, to jeszcze przed przyjazdem króla elekta, już 11

Pietro Rotari, portret Augusta III (1755 r.)

grudnia do Opola dotarł z Drezna referendarz koronny Antoni Sebastian Dembowski, kuchmistrz koronny Jan Cetner, starosta brzeźnicki Bernard Godzki (dwaj ostatni od 3 listopada byli przedstawicielami konfederacji warszawskiej na dworze elektorskim), a z Wielkopolski płk Mikołaj Świniarski. W niedzielę 13 listopada do miasta przyjechał z Tarnowskich Gór starosta generalny wielkopolski i wojewoda inowrocławski Ludwik Szołdrski wraz z synem i liczną świtą. 14 grudnia stawił się starosta bolimowski Jan Lubomirski, 19 grudnia – Jan Kanty Moszyński (przybył z Drezna), 26 grudnia – miecznik koronny Aleksander Lubomirski z żoną, 28 grudnia – wojewoda sandomierski Jerzy Paweł Lubomirski ze sporym dworem, a 30 grudnia – Maria Franciszka (z domu Stein zu Jettingen) hrabina Sułkowska.

Fryderyk August II wyruszył z Drezna 9 grudnia 1733 roku. Przez Czechy i hrabstwo kłodzkie dotarł do Opola 15 grudnia, około szóstej wieczorem. O tej podróży pisała ówczesna prasa. Wydawana w Sankt Petersburgu gazeta zamieszczała informacje w kilku kolejnych numerach (tytułując elektora saskiego *Jego Majestat August Król Polski*), wspominając też o jego żonie Marii Józefie (pretendentce do spadku po Habsburgach i późniejszej ostatniej królowej Polski).

Podróż koronacyjna była ogromnym przedsięwzięciem logistycznym. Orszak składał się bowiem z około tysiąca osób dworu elektorskiego, konnych wozów z bagażami, a nawet kapeli. Z zestawień znajdujących się w drezdeńskim archiwum wynika, że przewiezienie bagaży samego tylko elektora i osób towarzyszących mu w trakcie pobytu w Opolu (a była to jedynie cześć orszaku elektorskiego) wymagało użycia aż 861 koni. W Opolu rozlokowano je po okolicznych wsiach, jak odnotowano w archiwaliach – po polskiej i niemieckiej stronie Odry. Takie określenie świadczy, że w otoczeniu elektora rozróżniano granice Śląska. I tak, według zestawienia, po polskiej stronie rozlokowano: Wróblin – 100 koni, Zakrzów – 112 koni, a po stronie niemieckiej: Półwieś – 52 konie, Wójtowa Wieś – 58, Borki – 140, Chrząszczyce i Złotniki – 283, Folwark – 53, Żerkowice – 63.

Przygotowania do wizyty w Opolu rozpoczęto już pod koniec listopada 1733 roku. Do miasta przybyły bagaże elektorskie, oficerowie i kompanie garde du corps, wozy kancelarii saskiego generalnego sztabu, a w niedzielę, 6 grudnia – bagaże feldmarszałka Wackerbartha. Na remonty i utrzymanie – niekiedy przez kilka tygodni – kwater dla tych pierwszych gości, magistrat opolski wydał łącznie 74 talary i 9 groszy (rachunki są w zbiorach Archiwum Państwowego w Opolu). Nieznane są natomiast koszty pobytu samego elektora, jego ministrów czy dostojników polskich. Musiały być niemałe, a pokrył je zapewne skarb elektorski.

Tytułowany już królem polskim August III zajął, wcześniej odpowiednio przygotowaną, kamienicę w opolskim rynku, w której mieścił się dom pocztowy. Poczta aż do roku 1822 (gdy została przeniesiona na obecną ul. Ozimską 2) mieściła się w tym samym narożnym budynku u zbiegu Rynku i dzisiejszej ul. Koraszewskiego. Należy również przypomnieć, że kamienica w 1898 r. została całkowicie przebudowana i później znajdował się w niej hotel Zum Schwarze Adler (Pod Czarnym Orłem). W takim stanie przetrwała do 1945 r., kiedy została podpalona przez wkraczających do miasta Rosjan (na archiwalnym filmie ze stycznia 1945 r., kręconym przez rosyjskiego korespondenta, widać nienaruszone kamienice opolskiego rynku).

Tak wyglądał w tych czasach Rynek w Opolu

Kwaterę stanowiły trzy komnaty, pokój kaflowy-łazienka, garderoba, kuchnia, komora na srebra (*Silberkammer*) oraz ogród. Dostojnicy sascy i polscy zajęli cztery kolejne kamienice znajdujące się na tej samej, północnej pierzei rynku. Hrabia Sułkowski – w kamienicy przylegającej do domu pocztowego, w kolejnym budynku – tajny radca Heinrich von Brühl (tu kwaterował też referendarz Dembowski). Przedostatnią kamienicę zajął kuchmistrz koronny Cetner i starosta Godzkiego, a w piątej zamieszkali Lubomirscy i Moszyński.

W źródłach dotyczących opolskiego pobytu Fryderyka II Augusta zachowały się także wykazy osób uczestniczących w obiadach i kolacjach wydawanych przez Sasów dla osób wchodzących w skład orszaku elektorskiego i dostojnych gości. Wynika z nich, że Fryderyk August II uczestniczył głównie w obiadach, natomiast kolacje spożywał samotnie w swojej kwaterze. Starał się przy tym prowadzić życie skromne i pobożne, zdając sobie sprawę, że jest bacznie obserwowany przez Polaków. Stąd chyba duża powściągliwość w opisach poczynań elektora, zawartych w szeroko kolportowanym dzienniku jego pobytu w Opolu. Odnotowano w nim jedynie, że w niedzielę, 20 grudnia, uczestniczył w mszy św. w kościele katedralnym (*l'eglisecathedrale*), czyli niewątpliwie w kościele pw. Podwyższenia Świętego Krzyża. W trakcie świąt Bożego Narodzenia nie pokazywał się publicznie, spędzając czas w ciszy i skupieniu. W pierwszy dzień nowego roku Fryderyk August II modlił się przed obrazem Matki Bożej w kościele jezuickim pw. Świętej Trójcy. Na jedyną rozrywkę pozwolił sobie 22 grudnia 1733 r., gdy cały dzień spędził, polując w lasach należących do hrabiego Antoniego Krzysztofa Prószkowskiego. Króla ochraniało 80 grenadierów konnych z regimentu dragonów Batthyány'ego, który – w sile kompanii – przez cały czas pobytu elektora saskiego pełnił wartę przy jego rezydencji, a także obsadzał wartownię i wszystkie bramy miejskie.

Z wyjazdem z Opola elektor czekał do przybycia małżonki Marii Józefy, która wraz z ich młodszym synem Franciszkiem Ksawerym dotarła do miasta późnym po-

Dokumenty dotyczące pobytu króla w Opolu

południem 3 stycznia 1734 roku. Dopiero następnego dnia, po krótkiej prywatnej mszy, przyszły król udał się w dalszą podróż do Tarnowskich Gór.

Opolski epizod elektora saskiego zdawkowo potraktowała nasza historiografia, a szkoda, bo było to wydarzenie, dzięki któremu o naszym mieście informowały wtedy gazety w różnych krajach. Tenże rok 1733 przyniósł Opolu inny powód do przypomnienia Europie o naszym mieście. Stało się to za sprawą wojsk cesarskich, które od 5 maja do 22 lipca, w związku z polskim bezkrólewiem, stacjonowały pod Opolem, pomiędzy Zakrzowem a Gosławicami.

A może na opolskiej kamienicy, w której mieszkał przyszły król Polski i wielki książę litewski, warto zainstalować tablicę upamiętniającą to wydarzenie, będące przecież przejawem związku Opola z dziejami Rzeczypospolitej Obojga Narodów?

PS Korzystałem z materiałów źródłowych pozyskanych z resursów internetowych Hauptstaatsarchiv Dresden, jak też z kwerendy przeprowadzonej przez pracowników Archiwum Państwowego w Opolu (dokumenty przetłumaczone przez Joannę Mrohs) ze Strzelec Opolskich, archiwalne fotografie: Fotopolska). Ważną pomocą przy pisaniu był artykuł (będący w druku) prof. Tomasza Ciesielskiego z Uniwersytetu Opolskiego, poświęcony pobytowi Augusta III w Opolu.

JAN MIODEK

O „JAGODNOŚCI", „DEMOKRATURZE", „CHWYTANIU" ORAZ INNYCH PRZYKŁADACH KONTAMINACJI

Kiedy w numerze 9.–10. „Indeksu" z grudnia 2023 r. zobaczyłem, że prof. Sławomir Czapnik wspomniał słynne wrocławskie Jagodno, na którym ludzie stali prawie do trzeciej w nocy, aby zagłosować w październikowych wyborach parlamentarnych, prof. Joanna Czaplińska natomiast przywołała w swoim tekście czeską reżyserkę filmową Verę Chytilovą, postanowiłem natychmiast swój kolejny felieton poświęcić formom związanym z nazwami własnymi *Jagodno* i *Chytilova* – obecnymi w artykułach dwojga autorów.

Od tej pierwszej – przez skrzyżowanie jej (kontaminację) z rzeczownikiem *godność* - utworzono obecny w tytule dzisiejszego odcinka neologizm *jagodność.* Pojawił się on w internetowym memie już w kilkanaście godzin po wyborach: „Obywatelską postawę najlepiej opisuje słowo…", a ja dopowiadam komiksowym dymkiem: „JAGODNOŚĆ".

Formy drugiej – czeskiego nazwiska *Chytilova* – trudno nie skojarzyć z powszechnie używanym na Śląsku czasownikiem *chytać*: „Chytej tyn bal, jak ci ciepia!", „Jak Franek chytoł w bramce, zawdy my wygrali", „Pódź, chycymy sie na rynka, to łobejrzymy, wto jest mocniyjszy", „Chyć sie roboty nareszcie", „Był chycóny na złodziejstwie i zawarty na dwa lata w hereście" (Bożena Cząstka-Szymon, Jerzy Ludwig, Helena Synowiec: *Mały słownik gwary Górnego Śląska*, Katowice 2000, s. 31).

Śląskie *chytanie* z nagłosowym *chy-* jest brzmieniem archaicznym. Znajdujemy je w licznych tekstach staropolskich: „Chyciwszy się rękama jej gardła, wywiedli ją" (*Biblia królowej Zofii* z roku 1455), „Chyciłam się go" (*Biblia Leopolity* z roku 1561), „Nie chyta się, chyba za to" (Łukasz Górnicki 1527-1603).

Morfologicznym wariantem czasownika *chytać* była w dawnej polszczyźnie postać *chwatać:* „Jako lew chwatający" (*Psałterz floriański* z XIV/XV w.), „Beniamin, wilk chwatający" (*Biblia królowej Zofii* z roku 1455), „Ci inszy wielcy, chwatając, kwapili" (*Rozmyślania przemyskie o żywocie Pana Jezusa* z XV w.) „Tuż za rękaw chwata" (Mikołaj Rej 1505-1569), „Cudze chwatać" (Grzegorz Knapski 1564-1638).

Z tych dwu form – *chytać* i *chwatać* - w wyniku kontaminacji powstała trzecia – *chwytać*, która ostatecznie stała się wyłączna w języku ogólnym, standardowym: *chwytam, chwytasz, chwytający, schwytany, schwytawszy, uchwyciwszy.*

Kolejne przykłady wyrazów – rezultatu kontaminacji (skrzyżowania) – to *bajoro* (z połączenia wcześniejszych *bagna* i *jeziora*), *spodnium* (*spodni* i *kostiumu*), *skarbona* (*skarbu* i staropolskiego *karbana* „puszki na ofiary w świątyni" – od łac. *carbona* z hebrajskiego *korban* „dar ofiarny").

Kontaminacyjne zabawy lubią autorzy utworów dla dzieci. I tak np. w *Krześlakach z rozwianą grzywą* Joanny Kulmowej (Warszawa 1978) mamy *wieszająka* (skrzyżowanie *wieszaka* i *pająka*), *windora* (*windy* i *indora*), *lampuchę* (*lampy* i *muchy*), *stołonia* (*stołu* i *słonia*) czy *odchmurzacz* (z połączenia *odkurzacza* z *chmurą*).

Błędne, a jakże często spotykane *na wskutek,* to typowe skrzyżowanie poprawnych wyrażeń wariantywnych *na skutek* i *wskutek*, bardzo już rozpowszechnione *w każdym bądź razie* - ciągle uznawane za błędne – to wynik skrzyżowania połączeń *w każdym razie* i *bądź co bądź*, a niezgodne z normą *do jednych z najwybitniejszych należy* powstało z kontaminacji zwrotów *jednym z najwybitniejszych jest* i *do najwybitniejszych należy.*

Czasowniki typu *przekonywać dokonywać, wykonywać*, a więc te, których temat kończy się spółgłoską -n, odmieniały się kiedyś tylko w następujący sposób: *przekonywam, przekonywasz, przekonywa, przekonywamy, przekonywacie, przekonywają.* Pod wpływem liczniejszej grupy czasowników z wygłosowym *–uję, -ujesz, -uje*, takich jak *maluję – malujesz – maluje, kupuję – kupujesz – kupuje,* wytworzył się nowy wzór odmiany, dziś już prawie wyłączny, a mianowicie: *przekonuję, przekonu-*

jesz, przekonuje, przekonujemy, przekonujecie, przekonują. Stary model koniugacyjny tkwi jednak jeszcze w świadomości językowej Polaków, dlatego można czasem przeczytać lub usłyszeć, że ktoś *dokonywa jakiegoś czynu* albo że *przekonywamy się o tym.* Efektu nietrudno się domyślić: są nim błędne, skrzyżowane konstrukcje *dokonywuje, przekonywujemy, wykonywujecie.* Zapamiętajmy zatem: albo *dokonuję, dokonujesz, dokonuje, dokonujemy, dokonujecie, dokonują* , albo – już trochę archaicznie: *dokonywam, dokonywasz, dokonywa, dokonywamy, dokonywacie, dokonywają.*

Myślę, że po tym wyjaśnieniu nietrudno zbudować poprawne imiesłowy. Jeśli je wywiedziemy od starszego typu *dokonywam, dokonywasz* itd., to powstaną zgodne z normą formy *dokonywający, wykonywający, przekonywający.* Ponieważ ewolucja interesującej nas odmiany – jak zasygnalizowałem wyżej – zmierza do wyłącznego funkcjonowania postaci *dokonuję, dokonujesz, dokonuje* itd., warto szczególnie polecić poprawne i krótsze brzmienia: *dokonujący, wykonujący, przekonujący.* Błędną „krzyżówką" są natomiast rozpowszechnione postacie *dokonywujący, wykonywujący, przekonywujący.*

A skoro zaczęliśmy dzisiejszy odcinek od powstałej parę miesięcy temu *jagodności*, przywołajmy ma koniec jeszcze kilka młodszych kontaminantów. I tak na przykład zapożyczony z angielskiego *motel* – „hotel przy trasach przejazdowych, przeznaczony specjalnie do obsługi zmotoryzowanych turystów" - powstał tam jako skrzyżowanie *motoru* i *hotelu.* Kiedy zaś prof. Timothy Garton Ash przeobrażenia w krajach Europy Środkowej i Wschodniej po roku 1989 określił mianem *refolucji*, czyli „rewolucji pokojowej, wynegocjowanej, dokonanej na drodze reform", skrzyżował *reformę* z *rewolucją.*

Webinarium – „seminarium internetowe, szkolenie online, przeprowadzone z wykorzystaniem technologii webcast" – to skrzyżowanie form *web* i *seminarium.*

Mockument – „gatunek filmowy i telewizyjny, odmiana paradokumentu, fikcja udająca film dokumentalny, często przyjmująca formę satyry lub parodii" – urobiono od ang. *mock* „drwić" i *documentary.*

I wreszcie *demokratura* – „forma rządów z elementami demokracji i dyktatury" – to, oczywiście, rezultat kontaminacji tychże dwu słów – *demokracji* i *dyktatury.*

STANISŁAW S. NICIEJA

ODSZEDŁ PIEWCA SIENKIEWICZOWSKIEGO ŚWIATA

Prof. Marceli Kosman (1940-2023)

Opolscy historycy uczestniczący w pogrzebie prof. Jana Seredyki (1928–2008), byłego rektora WSP i dyrektora Instytutu Historii. Od lewej profesorowie: Janusz Dorobisz, Włodzimierz Kaczorowski, Tomasz Ciesielski, Michał Lis, Stanisław Nicieja, Bogumiła Kosmanowa, Marceli Kosman, Krystyna Czaja (chemiczka, ówczesna prorektor UO), Józef Długosz

Tuż przed Nowym Rokiem w poznańskim szpitalu zmarł prof. Marceli Kosman (ur. 1940) – jeden z najwybitniejszych historyków związanych z naszym opolskim środowiskiem historycznym. Zatrudniony – od 1983 do 1993 r. – na pełnym, pierwszym etacie w Instytucie Historii WSP tworzył prestiż naszej uczelni. Był to złoty okres w dziejach naszego środowiska historycznego – naukę co roku rozpoczynało ponad stu studentów, a w instytucie pracowało wielu uczonych o ogólnopolskim uznaniu. Byli wśród nich profesorowie: Jan Seredyka – twórca jedynej w Polsce Katedry Historii Polskiego Parlamentaryzmu, Adam Suchoński, Marian Marek Drozdowski, Józef Długosz, Włodzimierz Kaczorowski, Jan Rzońca, Jan Przewłockiego, Lucyna Szadkowska, Anna Kocur-Filipczak, Ignacy Pawłowski, Edward Mendel, Mieczysław Domeradzki, Włodzimierz Lengauer, Marek Czapliński, Joanna Rostropowicz. Na spotkania autorskie, wykłady i konferencje organizowane przez Instytut Historii przyjeżdżali tak wybitni polscy historycy, jak Władysław Czapliński, Jarema Maciszewski, Józef Garliński, Janusz Tazbir, Andrzej Grabski, Czesław Łuczak, Włodzimierz Suleja, Lech Trzeciakowski, Jacek Majchrowski, Rafał Habielski czy Wojciech Roszkowski.

Prof. Marceli Kosman odegrał poważną rolę w kształceniu kadry naukowej w naszym uniwersytecie. Wypromował tutaj stu magistrów i wielu doktorów, wśród nich Bronisława Ciocha, który poniósł tragiczną śmierć w 1997 r., podczas pobytu w sanatorium, uderzony w parku zdrojowym kijem bejsbolowym w głowę. Ten mord wstrząsnął naszym środowiskiem – straciliśmy młodego, zdolnego historyka

Byłem zaprzyjaźniony z prof. Marcelim Kosmanem. Nasza przyjaźń zaczęła się po mojej recenzji (1987) jego słynnej książki *Na tropach bohaterów Trylogii*, która wyszła w nakładzie 300 tys. egzemplarzy i – w związku z ekranizacją przez Jerzego Hoffmana powieści Henryka

Sienkiewicza – była powszechnie czytana. Napisałem wówczas recenzję pt. *Hit Marcelego Kosmana*. Dzisiaj nie użyłbym słowa „hit", gdyż jego znaczenie zostało zdewaluowane, ale wówczas wchodziło ono dopiero do obiegu. I Marcelemu Kosmanowi bardzo się ten tytuł spodobał.

Prof. Marceli Kosman podjął pracę w naszej uczelni po stanie wojennym, gdy ze względów politycznych przestał być dyrektorem Biblioteki Kórnickiej – jednej z najbardziej znanych polskich książnic. Wtedy też w Opolu znaleźli schronienie inni „dysydenci" – prof. Włodzimierz Lengauer z Uniwersytetu Warszawskiego (późniejszy prorektor tej uczelni) i prof. Marek Czapliński z Uniwersytetu Wrocławskiego. W 1991 r. Marceli Kosman doznał ciężkiego udaru, z którego cudem wyszedł. Odbiło się to jednak na jego sprawności ruchowej. Mimo że już nie mógł dojeżdżać z Poznania, utrzymywał ciągły kontakt z Opolem. Był niezwykle pracowitym i płodnym historykiem. Napisał ponad 60 książek i ok. 1800 artykułów naukowych i publicystycznych oraz recenzji. Był stałym współpracownikiem „Indeksu". Na łamach naszego pisma opublikował kilkadziesiąt artykułów. Był znakomitym znawcą twórczości Henryka Sienkiewicza, autorem książek o historii Litwy i Białorusi, a także monografii cmentarza na wileńskiej Rossie. Uprawiał też biografistykę. Fascynowała go politologia. Był autorem bardzo interesującej, nieulegającej żadnej koniunkturze politycznej biografii gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Miał talent literacki, był członkiem Związku Literatów Polskich.

Miałem wielką satysfakcję, że mogłem napisać i wygłosić laudację z okazji przyznania prof. Marcelemu Kosmanowi doktoratu *honoris causa* naszego uniwersytetu. Byliśmy z sobą przez lata w ciągłym kontakcie telefonicznym. Aż do tego grudniowego wieczoru, kiedy w mojej słuchawce telefonicznej po raz ostatni usłyszałem jego cichy, słaby głos.

Żoną prof. Marcelego Kosmana jest polonistka i historyczka literatury – Bogumiła Kosmanowa, autorka m.in. studiów o twórczości Marii Konopnickiej. Marceli Kosman osierocił dwóch synów, w tym Michała Kosmana – profesora Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

Wierzę, że na zawsze zostanie w naszej pamięci i wdzięczności.

ADAM WIERCIŃSKI

ZA SZYBKIE PISANIE (78)

Pozorne rewelacje, pozorne obrazoburstwo. Znowu ktoś próbuje rozprawiać, i to z taką pewnością siebie, o tożsamości narodowej wybitnego pisarza angielskiego z wołyńskich i podolskich powiatów rodem. Ani cienia wątpliwości. Jednoznaczne sądy i twierdzenia: „Józef Konrad Korzeniowski, niezależnie od prób ponownego przyszpilenia go do ojczyzny dokonywanych przez niektórych badaczy, pod koniec życia w spisie powszechnym nie określiłby się jako Polak. Stając się Josephem Conradem, dokonał rewolucyjnej przemiany [sic!], wybrał nową tożsamość. [...] Chłopiec z głębi lądu, z «kresów», stał się człowiekiem morza, obywatelem planety i Anglikiem – neofitą" (Max Cegielski, *Kongo w Polsce. Włóczęgi z Josephem Conradem*, Warszawa 2023, s. 23).

Skąd się wzięło to przekonanie, że Conrad *wybrał nową tożsamość*? W 1901 roku pisarz zwierzał się swojemu imiennikowi, Józefowi Korzeniowskiemu, kustoszowi Biblioteki Jagiellońskiej: „A niech mi Łaskawy Pan pozwoli to powiedzieć (bo może być, że to i owo o mnie usłyszy), że ani narodowości, ani nazwiska naszego wspólnego nie zaparłem się bynajmniej dla powodzenia. Jest jasno wiadomym, że Polakiem jestem i że Józef Konrad są dwa chrzestne imiona, z których drugie używam jako nazwiska, by mi mojego cudzoziemskie usta nie wykrzywiały – czego znieść nie mogę.

Nie zdaje mi się, bym krajowi był niewierny dlatego, że Anglikom dowiodłem, iż szlachcic z Ukrainy może być tak dobrym marynarzem jak i oni i mieć coś do powiedzenia im w ich własnym języku".

Dwa lata później, 3 grudnia 1903 r., pojawi się w innym liście ważne dopowiedzenie; poddany JKMości tłumaczył Kazimierzowi Waliszewskiemu: *Tak na morzu, jak na lądzie mój punkt widzenia jest angielski; ale z tego nie należy wyprowadzać, że stałem się Anglikiem. Tak nie jest. W moim razie «homo duplex» ma więcej niż jedno znaczenie. Pan mnie zrozumie*. A w 1914 r. w wywiadzie przeprowadzonym przez Mariana Dąbrowskiego, można było znaleźć jeszcze jedno wyznanie Conrada: dwie rzeczy osobiste napełniają go dumą jako Polaka: że jest kapitanem angielskiej marynarki i że *nieźle potrafi pisać po angielsku* (zob. „Tygodnik Ilustrowany" 1914, nr 16).

To tak trudno zrozumieć zjawisko dwuojczyznowości tak częste i w dzisiejszym świecie? Nie wypierał się nigdy Conrad swojego pochodzenia, a że pamięć o nim nie była taka sama w różnych okresach jego życia, to już inna sprawa. Przytomna uwaga Rafała Marcelego Blütha: *Conrad-Korzeniowski mógł chcieć się zasymilować, ale na pewno nie chciał się wynaradawiać*. Co innego przecież asymilacja, a co innego zaprzaństwo. Nazywać Conrada *neofitą* nie wypada. Neofita chętnie by zapomniał o swoim rodowodzie i często obnosi się demonstracyjnie ze swoją nową tożsamością. Neofici bywają bardziej papiescy od papieża. Daleki od takich postaw był Conrad. Cierpliwie znosił różne przytyki. Angielscy krytycy jakże często przypominali, że Conrad – *of pure Polish blood* (Polak czystej krwi). A niektórzy Polacy widzieli już w nim cudzoziemca. Kazimierz Górski, który spotkał go latem 1914 r. w Zakopanem, wspominał po latach: *Sądzę, iż niedalekim będę od prawdy, gdy stwierdzę, że przy schyłku swego życia był już tylko z pochodzenia Polakiem*. Można mnożyć podobne i odmienne sądy. Ale któż może z całą pewnością rozprawiać o czyjejś tożsamości, zwłaszcza tożsamości tych, którzy zdawali sobie sprawę ze swojej rozdwojonej świadomości. Nie bez przyczyny określił się Conrad jako *homo duplex*.

O swoim dziedzictwie, o swoim bagażu z Kalinówki (jak nazywał Jerzy Stempowski jagiellońskie zaplecze kresowego szlachcica, który został znakomitym pisarzem angielskim) pisał z dumą Conrad we wstępie do drugiego wydania wspomnień (*A Personal Record. Some Reminiscences*, 1919): „Bezstronny pogląd na ludzkość we wszystkich jej fazach wspaniałości i nędzy, a przy tym szczególny szacunek dla praw tych, co na tej ziemi pozbawieni są przywilejów, szacunek nie wypływający z pobudek mistycznych, lecz oparty na gruncie prostego koleżeństwa i szlachetnych wzajemnych usług – oto zasadnicze rysy duchowej i moralnej atmosfery w domach, pod których dachem spędziłem niespokojne dzieciń-

stwo; a rysy te wypływają z wewnętrznych przekonań, niewzruszonych i konsekwentnych, bardzo dalekich od tego humanitaryzmu, który wydaje mi się tylko kwestią niepoczytalnych nerwów lub chorobliwego sumienia" (przełożyła Aniela Zagórska).

(Źródła cytatów: Joseph Conrad, *Ze wspomnień*, przełożyła Aniela Zagórska, Warszawa 1973; *Conrad wśród swoich. Listy. Dokumenty. Wspomnienia*, opracował, wstępem i przypisami opatrzył Zdzisław Najder, Warszawa 1996; *Polskie zaplecze Josepha Conrada-Korzeniowskiego. Dokumenty rodzinne, listy, wspomnienia*, opr. Zdzisław Najder i Joanna Skolik, t. 2, Lublin 2006; Maria Dąbrowska, *Szkice o Conradzie*, Warszawa 1959; Rafał Marceli Blüth, *Conradiana*, opracował i wstępem opatrzył Stefan Zabierowski, Warszawa [2017]; Jerzy Stempowski, *W dolinie Dniestru. Pisma o Ukrainie*, wybrał, opracował, posłowiem i przypisami opatrzył Andrzej Stanisław Kowalczyk, Warszawa 2014).

* * *

O tajemniczej, nigdy nie istniejącej postaci, wspomniał autor okolicznościowego artykułu o Wojciechu Korfantym; po przerwaniu studiów na Królewskim Uniwersytecie we Wrocławiu odbywał on dalekie podróże: „Z dalszą edukacją Korfanty czekał dwa lata, w trakcie których podróżował po Europie jako korepetytor litewskiego włościanina [sic!] Jundziłła. Z jednej strony była to szansa pozyskania dodatkowych środków na studia, z drugiej – jedyna możliwość, by stosunkowo niemajętny młodzieniec mógł poznać nowe kraje, ludzi i języki (a tych Korfanty znał już wiele: polski, niemiecki, francuski, angielski, czeski). W trakcie podróży odkrył pasję, która odtąd towarzyszyła mu już zawsze: dziennikarstwo" (Michał Spurgiasz, *Polityk, przywódca, opozycjonista*, „Tygodnik Powszechny" 2024, nr 1, s. 74).

Kto zacz ten zagadkowy „włościanin" Jundziłł? Wiadomo (ale widać nie wszystkim), że włościanin to wieśniak, drobny rolnik. Na ziemiach dawnego Wielkiego Xięstwa Litewskiego włościanie przed I wojną światową gospodarowali najczęściej na kilku albo kilkunastu dziesięcinach ziemi (dziesięcina to nieco więcej niż hektar). Dzieci włościańskie z Litwy historycznej nie udawały się w wielką podróż (*Grand Tour*) po Europie w celach edukacyjnych. I nie stać było ich rodziców na wykształconego korepetytora.

Od dawna nie czytam beletrystyki; „tylko prawda jest ciekawa" – jak powiedział Stanisław Mackiewicz. A więc dzienniki, listy, biografie – przy czym z prawdą w biografiach różnie bywa, zależy od biografisty, więc lepiej uważać. Podobnie z dziennikami: także pisywano je pod kątem przyszłego czytelnika, więc otrzymywały odpowiednią dozę politury.

„Do Rzeczy" 2024, nr 1, s. 94
Po co mylić braci pisarzy? To przecież Józef Mackiewicz tak pisał o prawdzie *(Jestem za ścisłością, gdyż jedynie prawda jest ciekawa)*

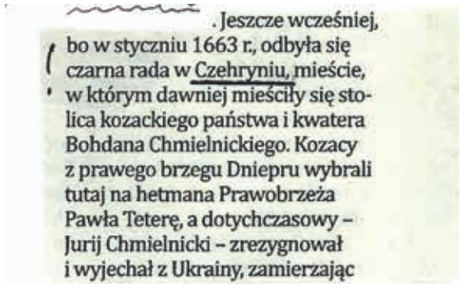
. Jeszcze wcześniej, bo w styczniu 1663 r., odbyła się czarna rada w Czehryniu, mieście, w którym dawniej mieściły się stolica kozackiego państwa i kwatera Bohdana Chmielnickiego. Kozacy z prawego brzegu Dniepru wybrali tutaj na hetmana Prawobrzeża Pawła Teterę, a dotychczasowy – Jurij Chmielnicki – zrezygnował i wyjechał z Ukrainy, zamierzając

„Do Rzeczy" 2024, nr 3, s. 77
Czarna Rada odbyła się zapewne w Czehrynie. Jak się *Czehryn* odmienia przez przypadki wiedział autor znanej kiedyś powszechnie powieści (Por. *Natomiast stary Zaćwilichowski wielce był zafrasowany tym, co działo się w Czehrynie)*

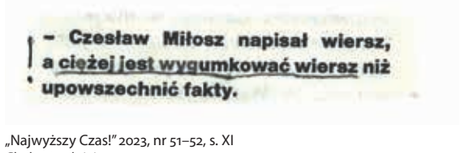
– Czesław Miłosz napisał wiersz, a ciężej jest wygumkować wiersz niż upowszechnić fakty.

„Najwyższy Czas!" 2023, nr 51–52, s. XI
Chyba *trudniej*

Wojciech Korfanty był w latach 1897–1898 korepetytorem Zygmunta Jundziłła (1881–1953) i odbył z nim podróż po kilku krajach Europy. Zygmunt był synem zamożnego ziemianina z Wileńszczyzny (pana na włościach), został z czasem znanym polskim działaczem społecznym i politycznym, prawnikiem, profesorem Uniwersytetu Stefana Batorego i senatorem. Bliskie mu było środowisko „krajowców" myślących jeszcze w XX w. o restytucji Wielkiego Xięstwa.

Włościanin czy ziemianin. Kto by ich tam dziś rozróżniał. Zapomniane słowa, zapomniane realia i pojęcia. I zapomniane cnoty redaktorskie.

* * *

Autorka ważnej i dobrze przyjętej przez czytelników książki związanej z tzw. zwrotem ludowym, zapytana, czy książki tego rodzaju wpłyną na *odspawanie się wreszcie od szlacheckiego imaginarium*, podzieliła się swoimi wątpliwościami: „Pytanie, jaki będzie zasięg tego zwrotu. Bo ludzie wciąż jednak kochają dworki [sic!] i nie mają poczucia, że pochodzą raczej z czworaków. Marzy mi się, żeby powstały też muzea w czworakach i żeby pokazały codzienność, której doświadczało wielu naszych przodków" (*Powrót po godność*. Z Joanną Kuciel-Frydryczak, autorką naszej książki roku, rozmawia Katarzyna Wężyk, „Książki. Magazyn do Czytania" 2023, nr 6, s. 30).

Skąd ta spóźniona niechęć do dworków? Skąd ten spóźniony antyfeudalizm? Czyżby się nasilała walka klasowa, na szczęście tylko na papierze. Skąd ta obsesyjna niemal niechęć dworków? Z nieznajomości dawnych realiów zapewne. I z postępującego analfabetyzmu historycznego. Rewizjoniści piszą i mówią o dworkach, a myślą zapewne o okazałym i zasobnym dworze, siedzibie zamożnego ziemianina, właściciela wielu wsi i folwarków. A to nieprawda. Dworek to niewielki dom wiejski z sienią na przestrzał i z kilkoma pomieszczeniami. I koniecznie z gankiem. Śmieszą historycy literatury rozprawiający o *dworku w Soplicowie*. Sędzia Soplica mieszkał we dworze jak się patrzy. Z wieloma pokojami, gdzie pomieściłoby się biurko pojemne Telimeny, *fortepiano* Zosi, mieszkania rezydentów, że o służbie nie wspomnę.

A w dworkach mieszkał *demos* szlachecki, stanowiący większość uprzywilejowanego stanu. Gdzie tam szaraczkom do szlachty ziemiańskiej. Pisał Władysław Łoziński o drobnej szlachcie, „która choć ją rzeczywisty przywilej wolności, a fikcyjny równości dzielił przepaścią od ludu, przecież sposobem swego życia, stopniem oświaty i ubóstwem tak była bliska chłopa, że ją w naszym opisie obyczajów szlacheckich pomijamy, pozostawiając ją ludoznawstwu. Ten drobny szlachcic [...] mieszkał tak samo w chałupie krytej słomą, nie zawsze i nie wszędzie opatrzonej kominem i tym tylko różniącej się od chłopskiej lepianki, że nazywała się dworkiem i musiała koniecznie mieć ganeczek...".

Krajowi rewizjoniści historyczni, próbujący pisać historię od nowa, zapominają często, że dworek nie służył tylko uboższej szlachcie; bywały w dawnej Polsce okolice, gdzie włościanie mieszkali lepiej od „urodzonych". Mieszkali też niekiedy i w dworkach. Jędrzej Kitowicz w *Opisie obyczajów za panowania Augusta III* wspominał: „Małej szlachty mieszkania nie różniły się od chłopskich chałup, snopkami częstokroć poszywane. W tym tylko rożnica była, iż przed dworkiem musiały być koniecznie wrota wysokie, choć podwórze całe było płotem chróścianym ogrodzone, i druga, że dworek szlachcica miał dwie izby po rogach a sień w środku, gdy przeciwnie u chałupy chłopskiej sień jest z czoła, za nią izba, a w tyle komora. Lecz ta rożnica dworków szlacheckich od chałup chłopskich tylko służyła w Mazurach, w województwach bowiem wielkopolskich chłopi, sołtysi i Olendrzy mają porządniejsze dworki niż drobna szlachta mazowiecka".

Zapominają często rewizjoniści historyczni, próbujący pisać historię od nowa, że w dawnej Polsce nie tylko szlachta mieszkała w dworkach. Po co stygmatyzować niewinne domostwa tak dobrze osadzone w polskim krajobrazie?

* * *

Postmodernistyczne żonglowanie słowami czy zwyczajna nieznajomość ważnych tekstów w postaci kanonicznej? Znany pisarz, historyk literatury i publicysta kilka lat temu w przejmującym szkicu poświęconym współczesnej edukacji i jej ideałom zinterpretował po swojemu hymn: *„Jeszcze Polska nie zginęła, póki* [sic!] *my żyjemy" – te słowa są podszyte absolutną rozpaczą* [sic!], *że w jakiejś chwili może nas zupełnie nie być. Mamy więc najbardziej depresyjny* [sic!] *ze wszystkich hymnów świata* (Zob. „Tygodnik Powszechny" 2013, nr 42, s. 3–5).

Ani redaktorzy, ani czytelnicy nie zauważyli, że autor napisał te zdania całkiem bezpodstawnie, nikt nie zdziwił się, że hymn został zwyczajnie zniekształcony. Jak to łatwo pełen optymizmu tekst ze skoczną melodią przerobić na *najbardziej depresyjny...* I to *ze wszystkich hymnów świata*. A wszystko to przez często popełniany

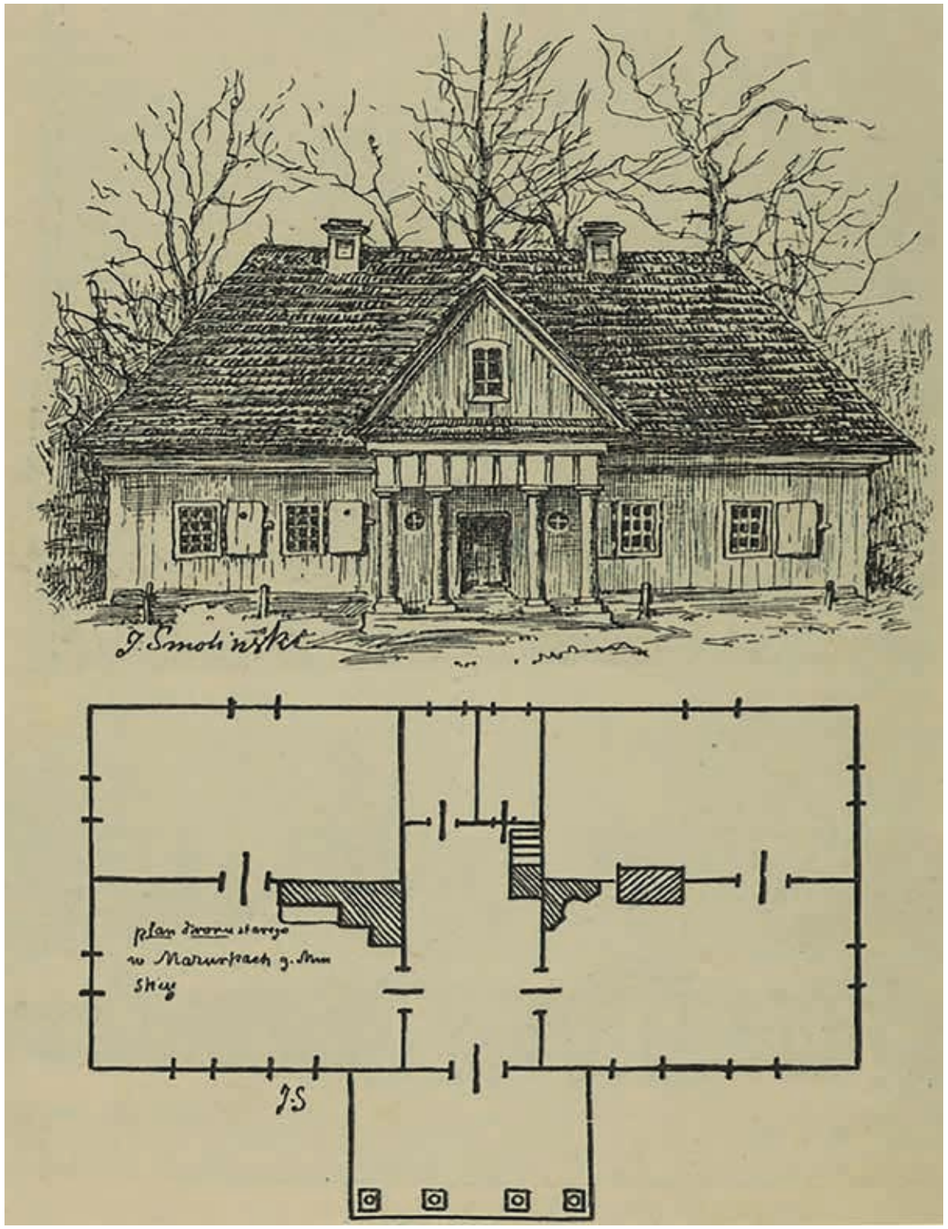

Mały dworek szlachecki w Mazurkach na Polesiu (XIX-wieczny rysunek Józefa Smolińskiego)

– zwłaszcza przez niektórych kibiców sportowych – błąd: zamianę jednego słowa w drugim wersie – *Kiedy my żyjemy*, jak być powinno, na *Póki* [sic!] *my żyjemy*. A przecież i w rękopisie *Pieśni Legionów Polskich* Józefa Wybickiego, i w oficjalnej wersji *Mazurka Dąbrowskiego* (tytuł od 1831 r.), drugi wers brzmiał bez zmian: *Kiedy my żyjemy*. Była to poetycka polemika z oświeceniową koncepcją narodu. W *Prawie narodów...* (1758) tłumaczył Emerich de Vattel: *Lud, który dostał się pod panowanie innego, nie stanowi już państwa i nie podlega bezpośrednio prawu narodów* (tłum. Bohdan Winiarski). Tylu wybitnych działaczy politycznych i społecznych tak myślało po ostatnim rozbiorze. Hugo Kołłątaj pisał, że Polska *przestała należeć do narodów aktualnie będących*, a Tadeusz Czacki wspomniał w 1800 r., że *Już Polska wymazana z liczby narodów*.

Mimo utraty własnego państwa w wyniku trzech rozbiorów, pogrobowcy Rzeczypospolitej wierzyli, że kiedy oni żyją, Polska jeszcze *nie umarła* (*nie umarła* zamieniono z czasem na *nie zginęła*) i zapewniali: *Będziem Polakami*. Kiedy odzyskamy niepodległość. A tymczasem starali się przekonać – zgodnie z poglądami romantyków – że mogą również istnieć narody pozbawione własnej państwowości. Przypominał Bogdan Zakrzewski: „Hymniczną rangę oraz ogromną popularność uzyskał *Mazurek* w powstaniu listopadowym, nie tracąc ich również w czasach polistopadowych, także w środowiskach Wielkiej Emigracji. Śpiewano go w Dreźnie na ulicach, w salonach i piwnicach jako niepodległościową pieśń narodową pełną optymizmu, otuchy i nowej nadziei".

A po wielu latach autor wspomnianego wyżej szkicu o edukacji znowu zacytował, tym razem w poważnej rozprawie, sfałszowane zdanie i potraktował jako przedmiot analizy: „Znaczy ono: póki [sic!] jeszcze jakimś cudem istniejemy jako poszczególne osoby, każdy z nas jest nie tylko «biologiczną» cząstką zbiorowego ciała Polski, lecz także żywym ucieleśnieniem psychofizycznej całości bytu narodowego, która dzięki naszym staraniom może trwać nadal, bo to my nią jesteśmy. Ale i odwrotnie. Skoro Polska jest formą naszego istnienia, gdy ona znika – na przykład wymazana z mapy czy zajęta przez wrogie armie – przestajemy istnieć i my sami, bo jej zniknięcie równa się naszej duchowej śmierci" (Stefan Chwin, *Oddać życie za Polskę. Samobójstwo altruistyczne w kulturze polskiej XIX wieku*, Gdańsk 2021, s. 51).

Takie karkołomne wywody. Taka pokrętna interpretacja. Wszystko wyjaśnione. Przez jedno podrzucone słowo. Nie wiedzieć po co zamienione. Z pośpiechu, z niewiedzy, ze złej woli, z powodu pośpiechu redakcyjnego? Adam Mickiewicz lepiej rozumiał *Mazurka Dąbrowskiego* od współczesnego filologa. Gdyby w *Mazurku* znalazło się to zmyślone słówko, nie udał by się Jankielowi *marsz tryumfalny*.

CYTATY Z IMPORTU

W dwumiesięczniku „Arcana" (nr 6, 2023) ukazał się tekst ks. prof. Zygmunta Zielińskiego pt. *Rozmowa nie tylko o Śląsku*. Jest to recenzja wydanej w 2023 r. książki Ryszarda Surmacza *Przeszłość dla przyszłości. Rozmowy o Śląsku z profesorem Franciszkiem Antonim Markiem. 1000 lat dziejów*, którą zamieszczamy za zgodą autora i redakcji „Arcanów".

Z książką Ryszarda Surmacza: *Przeszłość dla przyszłości. Rozmowy o Śląsku z profesorem Franciszkiem Antonim Markiem. 1000 lat dziejów* (Lublin 2023), zetknąłem się dobrych kilka lat temu. To był wówczas wydruk komputerowy oddany mi do tzw. recenzji wydawniczej. Ta pozycja uczyniła na mnie wielkie wrażenie. Byłem przeświadczony, że musi się ona jak najszybciej znaleźć się w ręku czytelnika. I tu spotkał mnie zawód. Mijały lata, mnożyły się moje monity kierowane do autora, zdawało się, że wszystko sprzysięgło się, by edycję uniemożliwić. Chyba w grę nie wchodzili ani autor wywiadu, bo książka stanowi wywiad–rzekę, ani jego rozmówca. Jest nim profesor Franciszek Antoni Marek, dobrze znany badacz Śląska, dziejów Polski, szeroko rozumianej kultury europejskiej, z wykształcenia polonista, historyk, z urodzenia i wychowania Ślązak i zarazem patriota polski. Biorąc pod uwagę jego wypowiedzi, zawarte w książce, trzeba dodać, że także wielki erudyta w tym dawnym znaczeniu, wychowany i wykształcony na źródłach przechowanych w zdumiewającej pamięci. Przeciwieństwo tego, co przyniosła ze sobą „reforma" 1948 r., której zatruty owoc dał znać o sobie już po ostatniej maturze ogólnokształcącej w 1951 r., wówczas jeszcze ostatni raz gimnazjum i liceum sześcioletniego. Odpowiedzi profesora Marka są repetycją podstawowych wiadomości z dziejów Śląska w powiązaniu z historią państwowości polskiej, kultury i – co najcenniejsze w tym wywiadzie – z trwaniem symbiozy Śląska z polskością mimo od XIV wieku jego rozłączenia z państwem polskim.

Prowadzący wywiad, Ryszard Surmacz, historyk z wykształcenia, dziennikarz, pracownik IPN, człowiek pochodzeniem plasujący się na przeciwległym do Śląska biegunie – na kresach wschodnich Rzeczypospolitej – skąd rodzina jego się wywodzi, przylgnął, jeśli tak powiedzieć można, do Śląska. Wytłumaczeniem mógłby być fakt, że rodzina jego jako ekspatrianci znalazła się na Śląsku. Ale to nie wszystko tłumaczy. Surmacz usiłował się na Śląsku odnaleźć, co po wojnie nie było wcale łatwe, gdyż powrót Śląska do Polski, już drugi po 1922 r., był tym razem od tamtego różny. W 1922 r. Ślązacy sami sobie wywalczyli drogę do Polski, w 1945 r. zajmowała Śląsk Armia Czerwona, która na ziemiach III Rzeszy wszystkich traktowała równo jako Niemców. Gwałty i bezprawie dotykało wszystkich, a tymczasem nowe władze polskie osadzone z łaski Stalina zapewniały, że to ziemie piastowskie wróciły do Polski, ziemie Odzyskane. Po wiekach obcego panowania. Każdy, kto w tym czasie w takich czy innych celach zjawiał się na tych Ziemiach Odzyskanych, odbierał tę nazwę jako chwyt propagandowy komunistów, ale w istocie żywił przekonanie, że „co Stalin dał, to i odbierze". Surmacz dorastał w atmosferze takiego właśnie Śląska, polskiego pod względem przynależności państwowej, ale wewnętrznie rozdartego. Ludność niemiecka opuszczała swe siedziby, w jej miejsce przychodzili kresowiacy z trudem odnajdujący się w nowej rzeczywistości. Ślązacy, którzy, od wieków będąc poza Polską, zachowali polskość w mowie, obyczaju, przekonaniu, że obce panowanie jest niczym więcej jak politurą pokrywającą niczym nienaruszoną powierzchnię, ci ludzie poddani zostali bolesnej próbie. Musieli zadecydować, czy ich polskość nie była pomyłką, czy nie trzeba było, jak to uczynili niektórzy, pójść za głosem tych, którzy w XIX wieku mówili: jesteście Prusakami polskiej mowy? A więc próżna w takiej sytuacji byłaby tęsknota za Polską, a mowa polska przechowywana w rodzinie, kościele, we własnym otoczeniu pozostałaby skansenem i folklorem, jak piosenka czy taniec.

PRL mało, a niekiedy wprost nic, nie zrobiła, by pojawić się na ziemi śląskiej jako długo oczekiwany gość, a właściwie powracający na swoje gospodarz, by okazać się lepszą władzą niż władanie niemieckie, kiedyś austriackie i pruskie. Miast budować na gruncie przygotowanym przez pokolenia Ślązaków, postanowiono ich asymilować, co było nie tylko nieporozumieniem wywracającym porządek będący tu nie produktem pruskim, ale dziełem samych Ślązaków pod obcą władzą, ale na własnej ziemi. Dlatego tragedią był eksodus wielu Ślązaków do powojennych Niemiec, gdzie łamaną często niemczyzną dopominali się o uznanie ich za Niemców, czego zresztą nie uzyskiwali. Polityka rządów polskich, niezależnie od ich partyjnego zaplecza – nie tylko mamy tu na myśli PRL, kiedy po prostu rządziła partia, a rząd te poczynania firmował, ale w pewnej mierze rządy sanacyjne i te po 1990 r. – traktowała Śląsk nie jako ziemię przygotowaną przez pokolenia do jedności z resztą Polski, ale jako ziemię pod nowy zasiew. Siano jednak na glebie uprawionej, niszcząc to, co na niej wyrosło. Faktem jest zatem, że za rządów komunistycznych ludność śląska wyciekała ze Śląska, jak i zresztą z innych części Ziem Odzyskanych do RFN, a niekiedy nawet do NRD, ponieważ autochtoni traktowani byli jako populacja wymagająca repolonizacji, a ponadto w grę wchodziły też sprawy ekonomiczne, a często także łączenie rodzin. Był to przysłowiowy *circulus vitiosus*, bo wyjeżdżający wcale nie czuli się Niemcami, w Niemczech ich za takowych nie uważano. Byli *Schlesier*, Ślązakami, choć wielu zależało na tym, by ich uznano za Niemców. W którymś pokoleniu prawdopodobnie zostaną oni wchłonięci przez społeczeństwo niemieckie, ale jest to proces długi i skomplikowany. Autor niejednokrotnie był bowiem w Niemczech świadkiem traktowania Ślązaków jako obcych, nawet wtedy, kiedy ci już zaczynali poczuwać się do niemczyzny.

W książce przewijają się dwa pojęcia pozornie, zdawać by się mogło, bezdyskusyjne: śląskość i polskość. Na tle obecnych tendencji separatystycznych i dość problematycznej mniejszości niemieckiej, w teorii składającej się z potomków Niemców żyjących w Polsce przed II wojną światową, a po 1945 r. deklarujących się jako Polacy i tym sposobem mogący pozostać w Polsce. W rzeczywistości są to zniemczeni Ślązacy lub nawet przybysze z głębi Polski. Z wypowiedzi prof. Marka wynika, że Ślązak „nie czuje się obcy w Polsce, ale czuje się taki w Niemczech" (s. 391), bo Polska nawet, kiedy jej na Śląsku nie było, była jego ojczyzną. Wielu dopiero kiedy znajdą się w Niemczech, w pełni sobie to uświadamia. Profesor Marek widzi obecną mniejszość niemiecką w Polsce inaczej niż przeciętny Polak z Mazowsza czy Lubelszczyzny. Mówi on: „I ja mam z nimi [Niemcami, przyp. aut.] dobre kontakty. Ale z Niemcami, a nie z »mniejszością niemiecką«, bo ja wiem, kim byli niemczeni Ślązacy podczas II wojny. Nas ocalili niektórzy Niemcy, a nie zniemczeni Ślązacy"(s. 193). Śląskości i polskości się zatem nie rozdziela, więź ta jest czymś naturalnym, podobnie jak ktoś, mówiąc o sobie, że jest opolaninem nie kwestionuje tym samym swej polskości, ale zarazem manifestuje swą śląskość. Profesor Marek uważa, że mniejszość niemiecka w Polsce to bardziej płód niezrozumiałej biurokracji, która nie wiadomo w czyim interesie chce się przypodobać Niemcom, a tymczasem wcale tego nie osiąga, gdyż zbytnia ruchliwość polityczna tejże mniejszości raczej utrudnia zjednoczonym Niemcom relacje z Polską. Pytanie zresztą, czy ta mniejszość składa się tylko ze zniemczonych Ślązaków, czy też może także z osób korzystających z paragrafu 116 Konstytucji niemieckiej w sobie wiadomym celu? Jeszcze bardziej problematyczny jest Ruch Autonomii Śląska, który dąży do szerokiej reformy państwa, polegającej na przekształceniu Rzeczypospolitej Polskiej w swoistą federację regionów, pośród których Śląsk byłby regionem autonomicznym. W związku z tym rodzą się także pomysły na wykreowanie narodowości śląskiej, uznanie gwary śląskiej za pełnoprawny język, jak polski czy czeski. Marek wykazuje, że gwara śląska ma wiele odmian, jest językiem obiegowym, pomnikiem kultury mającej swe wiekowe korzenie, ale językiem oficjalnym jest czysta polszczyzna, używana w urzędzie, kościele, język, który zarazem wyraża szacunek i dumę z przynależności do kręgu kulturowego, którego on jest wykwitem i skarbem.

Zapewne wiele z tego, co dochodzi do głosu w dialogu Surmacz – Marek można odszukać, zwłaszcza w pracach monograficznych poświęconych tematyce śląskiej, ale sam sposób przedstawienia ich w prowadzonej rozmowie czyni te tematy o wiele bardziej zrozumiałymi, a zwłaszcza pozwala uwolnić się od wielu będących w obiegu poglądów, które wcale nie znajdują potwierdzenia naukowego. Prof. Marek czarno na białym przedstawia Śląsk jako kolebkę piśmiennictwa polskiego. Było ono tam bardziej u siebie niż w średniowiecznym Krakowie nasyconym mieszczaństwem niemieckim, czego w tym czasie o Śląsku powiedzieć nie można. Inna rzecz pokutująca w stereotypowych sądach o Śląsku, to sprawa pierwotnych jego władców, Piastów. Niejednokrotnie czyta się, w literaturze powojennej będzie to częstsze niż dawniej, że rody piastowskie na Śląsku nie będące już w granicach Polski germanizowały się, co może niekiedy potwierdzać używanie przez nie języka niemieckiego, ale od tego daleko jeszcze do zniemczenia. Prof. Marek swoimi badaniami dowodzi jednak, że Piastowie śląscy stanowią rzetelną podstawę do nazywania tych ziem Odzyskanymi.

Niezwykle ważną, a przy tym jasno i zrozumiale przedstawioną tezą jest wyjaśnienie skądinąd trudno zrozumiałego procesu polegającego nie tylko na zachowaniu polskości ludu śląskiego, ale na inspiracji, jaką ze Śląska czerpała kultura polska. Profesor wskazuje tu na szereg

czynników sprawczych. Jednym z nich był Kościół katolicki. Chociaż także pastorzy protestanccy pielęgnowali niejednokrotnie polszczyznę, zwłaszcza do połowy XVIII wieku, kiedy rządy pruskie dbały o to, by religia służyła utrwalaniu ich panowania. Zarazem jednak dowiadujemy się o polszczeniu się katolików niemieckich. Na tym tle wypływa problem ks. Bernarda Bogedaina, którego prof. Marek uważa za Polaka, czemu zdaje się nie przeczyć przekonanie tegoż kapłana mówiącego o śląskich katolikach jako o Prusakach polskiego języka. Problem Bogedaina polega na jasnej odpowiedzi na pytanie, czy jego zasługi dla języka polskiego wynikały z jego troski o zrozumiałe dla ludu duszpasterstwo, czy też chodziło o coś więcej, o utrzymanie polskości rozumianej jako jakość etniczna i kulturowa?

Prof. Marek pragnie przywrócić pojęcie Ziemie Odzyskane. Czyni to w oparciu o tezę, że ziemie te w istocie swej pozostały polskimi nie tylko pod rządami Habsburgów, ale także po pokoju hubertsburskim, pod rządami pruskimi. Germanizacja Śląska wprawdzie następowała, ale głównie w warstwach wyższych, których przedstawiciele niejednokrotnie także przechodzili na stroną polską, gdyż nie chcieli się wyobcować z ludu w swej masie polskiego. Jak zauważa Profesor, o ile na ziemiach rdzennie polskich nosicielem polskości była szlachta, o tyle na Śląsku rola ta przypadała ludowi. Zniemczenie szło w parze z oderwaniem od środowiska, głównie poprzez niemiecką szkołę zapewniającą awans zawodowy. Nie omijało to także środowiska duchownego.

Książka tu omawiana jest bardzo potrzebna zarówno Ślązakom, jak i każdemu Polakowi, a trzeba by może powiedzieć więcej, także Niemcowi myślącemu kategoriami zaszczepionymi przez Fryderyka II, utrwalonymi w ciągu dwóch setek lat pruskiego panowania. Niemieckie tłumaczenie rozmowy między Surmaczem i Markiem to zatem *desiderium* jak najbardziej zasadne.

R. Surmacz, *Przeszłość dla przyszłości. Rozmowy o Śląsku z profesorem Franciszkiem Antonim Markiem. 1000 lat dziejów* (Lublin 2023)

INDEKS

RELACJE, RECENZJE, NOTY

ODESZLI

PROF. DR HAB. MARCELI KOSMAN (1940–2023)

Prof. Marceli Kosman (fot. Tadeusz Parcej)

29 grudnia 2023 r. zmarł prof. dr hab. Marceli Kosman – były pracownik Uniwersytetu Opolskiego i doktor honorowy naszej uczelni.

Marceli Kosman urodził się 8 maja 1940 r. w Izbicy Kujawskiej, gdzie w tamtejszym liceum uzyskał maturę (1957) i podjął studia pedagogiczne i historyczne na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Uczeń profesorów: Gerarda Labudy i Henryka Łowmiańskiego.

Od 1961 r. – nauczyciel, a po doktoracie (1966) również dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Izbicy Kujawskiej. Od 1968 r. pracownik Instytutu Historii PAN, w którym w 1971 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii. W latach 1976–1982 – dyrektor Biblioteki Kórnickiej PAN. W 1980 r. Marceli Kosman uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1989 r. – profesora zwyczajnego.

W latach 1983–1993 kierował Zakładem Historii Nowożytnej, a następnie Katedrą Historii Europy Wschodniej w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Od 1987 r. kierował Zakładem Kultury Dziennikarstwa, zaś od 2003 r. Zakładem Kultury Politycznej w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. W latach 2002–2005 rektor Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Poznaniu.

Był autorem ponad 1700 publikacji, w tym kilkudziesięciu książek: *Reformacja i kontrreformacja w Wielkim Księstwie Litewskim w świetle propagandy wyznaniowej* (1973); *Drogi zaniku pogaństwa u Bałtów* (1976); *Protestanci i kontrreformacja* (1978); *Historia Białorusi* (1979); *Zmierzch Perkuna, czyli ostatni poganie nad Bałtykiem* (1981); *Z dziejów Biblioteki Kórnickiej* (1984); *Litwa pierwotna. Mity, legendy, fakty* (1987); *Orzeł i Pogoń. Z dziejów polsko-litewskich XIV–XX w.* (1992); *Cmentarze dawnego Wilna* (1994); *Henryka Sienkiewicza wizja Polski wspaniałej* (1999); *Z rozważań nad kulturą polityczną, cz. 1–2 (1998–2003)*; *Polska – Litwa. Z odległej i bliższej przeszłości, t. 1–3* (2003–2007); *Los Generała. Wokół medialnego wizerunku Wojciecha Jaruzelskiego* (2008); *Polska w drugim tysiącleciu, t. 1–2: Czasy narodu i państwa szlacheckiego; Dzieje nowoczesnego narodu i państwa* (2007); *Z historyi i kultury Wialikaha Kniastwa Litouskaha* (Mińsk 2010); *Dějiny Polska* (Praha 2011); *O Kresach w historii i legendzie, cz. 1–2* (2011–2014); *Między wizją literacką i prawdą dziejową. Nad Trylogią Henryka Sienkiewicza* (2015); *Henryk Sienkiewicz i polityka. Studia i szkice* (2016).

W 2017 r. prof. dr hab. Marceli Kosman przyjął godność doktora *honoris causa* Uniwersytetu Opolskiego.

Wspomnienie o prof. Marcelim Kosmanie autorstwa prof. Stanisława S. Niciei – na str. 83).

ODESZLI

DR JAN KOWOLIK (1938–2023)

Dr Jan Kowolik

6 stycznia br. zmarł dr Jan Kowolik – emerytowany pracownik Instytutu Matematyki.

Jan Kowolik urodził się 16 kwietnia 1938 roku. W 1961 r. ukończył studia matematyczne na Uniwersytecie Wrocławskim. Bezpośrednio po studiach został zatrudniony w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu i w naszej uczelni pracował do przejścia na emeryturę. Stopień doktora nauk matematycznych uzyskał w 1975 r. na Uniwersytecie Wrocławskim; jego praca naukowa koncentrowała się wokół zagadnień teorii gier i teorii sterowania.

Był świetnym dydaktykiem lubianym przez studentów i uczniów – oprócz zajęć na uczelni prowadził też przez kilkanaście lat klasy matematyczne w I Liceum Ogólnokształcącym w Opolu. Był opiekunem Międzyszkolnego Koła Matematycznego dla uzdolnionej młodzieży, uczestniczył w pracach komitetu olimpiady matematycznej. Był członkiem Polskiego Towarzystwa Matematycznego, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Współpracował ze Studium Nauczycielskim, Wyższą Szkołą Inżynierską oraz Wojewódzkim Ośrodkiem Metodycznym w Opolu.

Na uczelni pełnił szereg funkcji, był kierownikiem Zakładu Analizy Matematycznej, prodziekanem Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii, opiekunem studenckiego koła naukowego. Odznaczony medalem „Zasłużony Opolszczyźnie" i Złotym Krzyżem Zasługi.

Był człowiekiem niezwykle życzliwym, uczynnym i obdarzonym dużym poczuciem humoru.

ODESZLI

DR MAREK SUDOŁ (1948–2023)

Dr Marek Sudoł

20 grudnia 2023 r. zmarł dr Marek Sudoł, absolwent kierunku chemia w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, a później wieloletni pracownik Instytutu i Wydziału Chemii.

Po ukończeniu studiów, w 1973 r., podjął pracę w macierzystej uczelni, najpierw jako asystent stażysta, asystent i starszy specjalista, a po uzyskaniu stopnia doktora, od 2006 r. jako adiunkt w Katedrze Technologii Chemicznej i Chemii Polimerów – początkowo Instytutu, a potem Wydziału Chemii. W latach 1975–1979 był kierownikiem Pracowni Analizy Instrumentalnej, a od 1976 r. przez wiele kolejnych lat kierownikiem Ogólnoinstytutowej Pracowni Spektroskopii Absorpcyjnej FTIR. Od roku 1979 był także członkiem Ogólnouczelnianej Komisji Likwidacyjnej Środków Trwałych.

Działalność naukowa dr. Marka Sudoła skupiała się wokół chemicznej i fizycznej modyfikacji poliolefin przeznaczonych do szczególnych, specyficznych zastosowań praktycznych. Zajmował się badaniem mechanizmów starzenia i stabilizacji poliolefin zachodzących pod wpływem różnych czynników destrukcyjnych, rozdziałem i identyfikacją składników układów analitycznie złożonych. Jego specjalnością była analiza identyfikacyjna metodą spektroskopii absorpcyjnej w podczerwieni (FTIR). Był autorem 34 recenzowanych publikacji i wielu wystąpień konferencyjnych.

Dr Marek Sudoł był także szczególnie zaangażowany w badania o charakterze praktycznym, czego efektem jest autorstwo lub współautorstwo 12 wdrożeń i opracowań zastosowanych w przemyśle, współautorstwo 19 patentów i wniosków racjonalizatorskich oraz wielu niepublikowanych rocznych sprawozdań z badań centralnie sterowanych (w latach 1975–1990). Ponadto był autorem ponad 150 ekspertyz, opinii i orzeczeń technicznych z zakresu inżynierii materiałowej i materiałoznawstwa chemicznego, wykonanych na zlecenie Zakładu Usług Technicznych NOT w Opolu, Zakładów Ubezpieczeniowych PZU i TUR „Warta", Sądu Rejonowego i Komendy Miejskiej Policji w Opolu oraz wielu innych instytucji.

Dr Marek Sudoł, wybitny i uznany nie tylko w macierzystej uczelni specjalista w zakresie spektroskopii absorpcyjnej w podczerwieni, przez wiele lat niestrudzenie konsultował i wspierał swoją wiedzą oraz doświadczeniem badawczym każdego, kto się do niego zwrócił o pomoc w rozwiązywaniu problemów naukowych, szczególnie w zakresie analizy strukturalnej organicznych substancji mało- i wielkocząsteczkowych oraz różnorodnych materiałów polimerowych. Opracował szereg procedur analitycznych, wykorzystywanych obecnie przez pracowników, doktorantów i studentów. Jego oddanie nauce i zaangażowanie w prace analityczno-badawcze oraz szczególna serdeczność, życzliwość, prawość i koleżeńskość pozostaną na długo w naszej pamięci.

Pracownicy Wydziału/Instytutu Chemii UO

ODESZLI

PROF. DR HAB. BOŻENA OLSZEWSKA (1955–2023)

Prof. Bożena Olszewska

Społeczność Instytutu Nauk o Literaturze UO z głębokim żalem i smutkiem przyjęła wiadomość o śmierci, 21 grudnia 2023 r., prof. dr hab. Bożeny Olszewskiej, literaturoznawczyni, polonistki, badaczki literatury XX w. specjalizującej się w wiedzy o literaturze dla dzieci i młodzieży, wieloletniej pracownicy Instytutu Filologii Polskiej (a później Instytutu Nauk o Literaturze) Uniwersytetu Opolskiego, wychowawczyni kilku pokoleń absolwentów filologii polskiej i wielu badaczy literatury. Na Uniwersytecie Opolskim pełniła funkcje: kierownika Zakładu Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego, zastępcy dyrektora Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa.

Prof. dr hab. Bożena Olszewska przez wiele kadencji była również jurorką Olimpiady Literatury i Języka Polskiego w okręgu opolskim. Z dorobku prof. dr hab. Olszewskiej pozostaną w pamięci humanistów zwłaszcza jej monografie poświęcone życiu i twórczości Janiny Porazińskiej.

Prof. dr hab. Bożena Olszewska była uosobieniem dobroci, taktu, dyskrecji, empatii – wszystkie te cnoty można by odmierzać od wzorca jej postaci. Niezwykle wrażliwa, potrafiła głęboko słuchać i rozważać zarówno skomplikowane problemy etycznego i dydaktycznego wymiaru literatury, jak i pochylać się z troską nad rzeczami, wydawać by się mogło, błahymi i nieważnymi, które w jej rozumieniu okazywały się istotne. Żyła sprawami swoich studentów, zawsze życzliwa i wyrozumiała. Jej postawa była wzorem skromności i rozwagi, umiaru i roztropności.

W naszej pamięci pozostanie jako Mistrzyni, Współpracowniczka, Przyjaciółka.

W imieniu społeczności Instytutu Nauk o Literaturze –
dr hab. Adrian Gleń, prof. UO
kierownik Katedry Literatury Polskiej

ODESZLI

DR MARIAN WAŃCZOWSKI (1936–2023)

Dr Marian Wańczowski

Społeczność Instytutu Nauk o Literaturze UO z głębokim żalem i smutkiem przyjęła wiadomość o śmierci, 11 grudnia 2023 r., dr. Mariana Wańczowskiego, literaturoznawcy, badacza literatury XX w., w latach 70. ub. wieku kierownika Zakładu Nowych Technik Nauczania Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, wieloletniego pracownika Zakładu Teorii Literatury przy Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Opolskiego, wychowawcy kilku pokoleń absolwentów filologii polskiej i wielu badaczy literatury.

W imieniu pracowników Instytutu Nauk o Literaturze pożegnał go dr hab. Adrian Gleń, prof. UO, słowami:

„Wpośród jego dorobku pozostanie w pamięci humanistów monumentalna *Księga żałoby i śmierci* (wyd. I ukazało się w roku 1993).

Dr Marian Wańczowski całą swoją aktywność akademicką koncentrował na spotkaniach i rozmowach wokół literatury.

Czym były te Spotkania (na ich określenie użyć by należało wielkiej litery – adekwatnie do ich rangi). Trudno wymierzyć je w esencjalnych kategoriach, zaklasyfikować. One były Zdarzeniami właśnie (w takim sensie, w jakim piszą o nich Levinas i Heidegger). Miały moc przemieniania. Przede wszystkim zaś – otwierały. Uczyły, że czytanie jest przygodą Rozumienia. Było więc w nich wszystko, co przynależy Dialogowi, którego Marian Wańczowski był znakomitym, jak można by powiedzieć za Heideggerem, pasterzem. W jego skromnej postaci ucieleśniał się duch Hermesa – posłańca kursującego nieustannie między światami, wytrwale tłumaczącego wieści STAMTĄD...

W 2016 r. uczniowie i współpracownicy doprowadzili do wydania wyboru prac Mariana Wańczowskiego *Na krawędzi prześwitu. Wybór tekstów teoretycznych z lat 1971–2000, wydany z okazji 80-lecia urodzin Autora* (Wydawnictwo UO, Opole).

W naszej pamięci pozostanie jako Mistrz, Współpracownik, Przyjaciel".

AGATA PIASECKA

WYTRWAŁY AMBASADOR WŁASNEJ UCZELNI

W pierwszą rocznicę śmierci prof. Stanisława Gajdy

Prof. Stanisław Gajda ze swoimi współpracowniczkami w trakcie V Kongresu Polonistyki Zagranicznej, który obradował w Opolu w lipcu 2012 roku. Na zdjęciu, od lewej: prof. Małgorzata Iżykowska, prof. Marzena Makuchowska, prof. Anna Tabisz, prof. Danuta Lech-Kirstein, prof. Stanisław Gajda, prof. Jolanta Nocoń, prof. Ewa Malinowska i dr Elżbieta Łucka-Zając (fot. Tadeusz Parcej)

Fragmenty filmów, nagrań, wspomnienia i anegdoty wypełniły 5 grudnia 2023 r., salę Muzeum Uniwersytetu Opolskiego – ten wieczór poświęcony był zmarłemu przed rokiem prof. dr. hab. Stanisławowi Gajdzie.

Profesor Stanisław Gajda urodził się 3 października 1945 r., zmarł po długiej chorobie 23 listopada 2022 roku. Przez całe życie zawodowe i naukowe, wliczając w to lata studenckie, związany był z Uniwersytetem Opolskim (wcześniej Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Opolu). Absolwent i wieloletni pracownik tej uczelni, z czasem zaś wieloletni dyrektor Instytutu Filologii Polskiej (1990–2012) i kierownik Katedry Języka Polskiego (1998–2012), członek i przewodniczący Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk, członek Komitetu Badań Naukowych, Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów oraz przewodniczący Komitetu Językoznawstwa PAN, członek rad naukowych wielu instytutów, w tym Instytutu Badań Literackich oraz Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk. Za swoje zasługi naukowe i organizacyjne został nagrodzony licznymi wyróżnieniami i odznaczeniami, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz trzema doktoratami *honoris causa*: Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Uniwersytetu św. Cyryla i Metodego w Skopju oraz Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.

Był wybitnym językoznawcą. Przedmiotem jego badań był język polski i języki słowiańskie, a jego prace skupiały się wokół teorii i historii języka, stylistyki, onomastyki, leksykologii, lingwistyki tekstu, socjolingwistyki, kultury języka i polityki językowej.

Moderatorką spotkania była **prof. dr hab. Jolanta Nocoń**, dyrektorka Instytutu Językoznawstwa UO. Wśród gości znaleźli się m.in. bliscy profesora, rektor prof. dr hab. **Marek Masnyk**, prorektor ds. nauki **prof. dr hab. Jacek Lipok**, wiceprezydent Opola **Małgorzata Stelnicka**, przewodniczący Rady Miasta Opola **Łukasz Sowada**, a także współpracownicy, byli studenci oraz przyjaciele prof. dr. hab. Stanisława Gajdy.

– Zawsze podczas swojego wystąpienia inauguracyjnego czytam listę niestety nieobecnych już z nami osób. W tym roku było to szczególnie smutne zadanie, ponieważ jesienią ub. roku odszedł prof. Wojciech Chlebda, którego wspominaliśmy przed miesiącem, a niedługo po nim Staszek Gajda. Ale piękne jest to, że możemy się spotkać i powspominać te osoby, dzisiaj Staszka, który pewnie gdzieś z góry spogląda na nas z różnych perspektyw – podzielił się swoją refleksją rektor Marek Masnyk, dodając, że ze zmarłym profesorem łączyło go pochodzenie: – Profesor urodził się w Siemysłowie, a ja w sąsiednim Starościnie, w powiecie namysłowskim. Nie udało nam się nawiązać bliższych relacji poza tymi służbowymi, mogę więc mówić wyłącznie o wrażeniu: profesor wydawał mi się człowiekiem dość surowym i zdyscyplinowanym, a jednocześnie życzliwym i ciepłym… Myślę, że najwięcej mogą o nim powiedzieć „gajdówny", jak je nazywaliśmy, czyli jego wychowanki i współpracownice.

Jedną z nich jest prof. Jolanta Nocoń, która przyznała: – Podobno nie ma ludzi niezastąpionych, ale ja uważam, że to nieprawda. Nam profesora po prostu brakuje! Jego podpowiedzi, wsparcia… Był bardzo merytoryczny, bardzo wymagający, jego śmierć to ogromna strata dla polskiego językoznawstwa. Świadczą o tym liczne wystąpienia i wspomnienia językoznawców, jakie się ukazały w periodykach w całej Europie.

Podczas tego wieczornego spotkania wiceprezydent Opola Małgorzata Stelnicka wraz z przewodniczącym Rady Miasta Opola Łukaszem Sowadą wręczyli – na ręce **Krystyny Gajdy,** żony zmarłego profesora – odznakę „Zasłużony Obywatel Miasta Opola", przyznaną prof. Stanisławowi Gajdzie pośmiertnie, 30 listopada 2023 r., przez miejskich radnych.

– To wyjątkowa okoliczność, która się zdarza rzadko, ponieważ tytułów honorowych i zasłużonych obywateli miasta wręczamy relatywnie niedużo. To jest moment, który sprawia mi radość – mówił przewodniczący Rady Miasta Opola Łukasz Sowada. – Z wnioskiem o nadanie tytułu Zasłużonego Obywatela Miasta Opola pośmiertnie prof. Stanisławowi Gajdzie wystąpił prezydent Arkadiusz Wiśniewski, mocno do tego zachęcony przez prof. Annę Tabisz, radną Opola – profesor był ważną postacią w jej życiu.

Wiceprezydent Opola Małgorzata Stelnicka dodała: – W imieniu prezydenta oraz mieszkańców Opola chciałam bardzo podziękować. A te podziękowania składam na ręce żony Profesora – za cały ogromny dorobek, który Profesor zostawił w Opolu. Był naukowcem klasy europejskiej, mógł pracować i odnosić sukcesy w każdym miejscu świata, a mimo wszystko został i związał się z naszym miastem, z Uniwersytetem Opolskim. To jest ogromna wartość i nie powinnyśmy o tym zapomnieć.

Uczestnicy wieczoru mieli okazję zobaczyć galerię zdjęć, ukazujących różne etapy życia i imponującej kariery naukowej prof. Stanisława Gajdy, poznać najważniejsze momenty jego życiorysu, który przestawiły, posługując się slajdami, **dr hab. Marzena Makuchowska, prof. UO**, i **dr hab. Danuta Lech-Kirstein, prof. UO**. Przypomniały, że profesor trafił do naszej uczelni w 1969 r. – za sprawą prof. Feliksa Pluty, który odszukał i zatrudnił w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu (poprzedniczce Uniwersytetu Opolskiego) zdolnego, obiecującego absolwenta tej opolskiej uczelni. Po latach ten zdolny, obiecujący absolwent stał się twórcą opolskiej szkoły stylistycznej. Jego mistrzem był prof. Henryk Borek, językoznawca związany z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Opolu.

Jak podkreślali jego najbliżsi współpracownicy, prof. Stanisław Gajda większość swojego życia spędził w murach Biblioteki Uniwersytetu Opolskiego, głównie jako czytelnik, ale nie można też zapomnieć, że przez wiele lat był członkiem Rady Bibliotecznej, gorącym orędownikiem rozwoju biblioteki, za którą lobbował wszędzie, gdzie się dało.

Dyrektor Biblioteki UO **Danuta Szewczyk-Kłos** powiedziała, że kiedy choroba profesora pogłębiła się i uniemożliwiła mu normalne funkcjonowanie, wysłał pożegnalny list skierowany do bibliotekarzy. Napisał w nim: „W moim życiu chyba bezpowrotnie zamknął się jeden z najważniejszych i najdłuższych okresów, to jest

Dr Krystyna Gajda odbiera z rąk przewodniczącego Rady Miasta Opola Łukasza Sowady odznakę „Zasłużony Obywatel Miasta Opola" przyznaną pośmiertnie prof. Stanisławowi Gajdzie (fot. Tadeusz Parcej)

Uczestnicy spotkania w Muzeum UO (fot. Tadeusz Parcej)

czas bezpośredniego korzystania z zasobów biblioteki oraz czytelni. Trwał on od października 1963 po koniec lutego 2022 roku. Choroba definitywnie wyłączyła moją aktywność ruchową. Nie jestem w stanie fizycznie zjawić się w bibliotece. Pragnę tą drogą wyrazić moją głęboką wdzięczność pracownikom biblioteki, wszystkich jej agend, a zwłaszcza czytelni, w której spędziłem według moich szacunkowych obliczeń ponad 140 tysięcy godzin [Od Red.: Jak przeliczył ktoś z obecnych na sali było to 16 lat], przygotowując się do zajęć i prowadząc badania naukowe. Dziękuję im za życzliwość, cierpliwość oraz za pomoc. Z sentymentem wspominam osoby zmarłe i przebywające na emeryturach. Pozdrawiam aktualnie pracujących bibliotekarzy. Przez całe swoje życie zawodowe starałem się nie być tylko wyrobnikiem naukowym, przeżuwaczem danych językowych. Dążyłem do odkrywania idei naukowych, czysto poznawczych i naukowo-organizacyjnych oraz do ich realizacji. Zachowałem sprawność intelektualną i zdolności inwencyjno-kreacyjne, lecz moja fizys uniemożliwia obecnie ich wykorzystywanie. Jeśli sytuacja zmieni się, odwołam to pożegnanie i wrócę do biblioteki i czytelni. Życzę bibliotece dobrych lat w przyszłości, a pracownikom satysfakcji z pracy".

– Sam bardzo skromny, dbał o pamięć pracowników naszej filologii, którzy już odeszli – zauważyła prof. Jolanta Nocoń. – To profesor był inicjatorem zawieszenia w sali 202 ich portretów. Uzupełniamy tę smutną galerię na bieżąco, planujemy też nazwać tę salę imieniem prof. Stanisława Gajdy.

Zaproszeni do wspomnień uczestnicy wieczoru: profesor lubił restauracje i kawiarnie, był bardzo dowcipny, pomocny i pomysłowy. Prof. Anna Tabisz: – Poznałam profesora jako studentka I roku. Zapamiętałam szczególnie pierwszy wykład, w auli przy ul. Oleskiej. Siedzieliśmy, 120 studentów, czekaliśmy na profesora. Wszedł dynamicznym krokiem, rzucił czarną aktówkę na katedrę, obrócił się do nas i powiedział: „Kurwa mać!". Zrobiliśmy wielkie oczy, a profesor podniósł palec do góry i dodał wyjaśniająco: „Wszystko jest kwestią stylu!". Przez całe studia nie zdawałam sobie sprawy, jak wielkiego formatu jest to uczony, co pozwalało mi zachowywać się naturalnie, ale też muszę przyznać, że często bałam się profesora, który był także promotorem mojej pracy magisterskiej. Pisałam ją, a jednocześnie, już od roku, pracowałam jako dziennikarka „Gazety Wyborczej". Po przeczytaniu pierwszych rozdziałów mojej pracy profesor spytał z przekąsem: „co to, do gazety pani pisze?". Bo zbyt mało naukowy, jego zdaniem, był ten fragment. „Unaukowiłam" go więc odpowiednio, nafaszerowałam terminologią, co profesor skwitował pytaniem: „I kto to będzie czytać?".

W trakcie spotkania odczytano także niektóre z wielu wpisów, jakie pojawiły się po śmierci profesora w księdze kondolencyjnej, zamieszczonej na stronie naszego uniwersytetu. Powtarzały się w nich słowa o niepowetowanej stracie, jaką poniosło polskie i europejskie językoznawstwo, a autor jednego z wpisów zauważył, że ten wybitny, światowej sławy językoznawca przez całe swoje życie był „wytrwałym ambasadorem własnej uczelni", wybitnym uczony i cenionym nauczycielem akademickim, wychowawcą wielu pokoleń językoznawców i slawistów, oddanym ludziom i sprawom uniwersytetu, cieszącym się autorytetem i szacunkiem środowiska.

AGATA PIASECKA

UNI–KATOWI STUDENCI

Gala Sportu AZS UO

Laureaci nagród wręczonych podczas Gali Sportu AZS UO (fot. Sylwester Koral)

Gala Sportu Akademickiego Związku Sportowego UO, która odbyła się 19 grudnia 2023 r. w sali widowiskowej Studenckiego Centrum Kultury, była niezapomnianym wydarzeniem dla sportowej społeczności naszego uniwersytetu.

Wśród gości znaleźli się studenci związani z KU AZS UO, prorektor ds. kształcenia i studentów **dr hab. Izabella Pisarek, prof. UO**, prorektor ds. rozwoju i finansów **dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO**, kanclerz **Zbigniew Budziszewski**, a także przedstawiciele Studium Wychowania Fizycznego UO oraz mediów studenckich.

Sport to nie tylko rywalizacja, to również wspólnota, dlatego Akademicki Zespół Sportowy UO przy współpracy z Fundacją Uniwersytetu Opolskiego docenili i nagrodzili niezwykle utalentowanych sportowców oraz podziękowali przyjaciołom uniwersyteckiego klubu.

Kulminacyjnym punktem uroczystego wieczoru było wręczenie nagród dla osób, które aktywnie działały na rzecz sportowej społeczności uczelni. Tradycją rokrocznie organizowanej Gali Sportu AZS UO jest wybór najlepszego zawodnika sezonu. Po raz kolejny zarząd klubu nagrodził nie jednego, a kilku najlepszych „UNIkatowych studentów – sportowców". W sezonie 2022/2023 byli to: **Emilia Wieczorek** – akademicka mistrzyni Polski w jeździectwie, w kategorii: Amator; **Natalia Nabiałczyk** – brązowa medalistka Akademickich Mistrzostw Polski w jeździectwie, w kategorii: Profi; **Hubert Pieczyński** – akademicki mistrz Polski w *judo*, w kategorii do 60 kg; **Patrycja Tomczyk** – brązowa medalistka Akademickich Mistrzostw Polski w trójboju siłowym klasycznym, w kategorii: do 63 kg; **Adam Kalinowski** – piłkarz ręczny, bramkarz, który zyskał uznanie nie tylko ze względu na

Pokaz brazylijskiej sztuki walki *capoeira* (fot. Sylwester Koral)

swoje umiejętności sportowe, lecz także ze względu na determinację i serce, jakie wkłada w grę. Adam w pierwszym meczu doznał kontuzji, ale to nie przeszkodziło mu do końca turnieju dzielnie bronić rzutów naszych przeciwników.

Podczas gali została wręczona również nagroda specjalna – Nagroda Zielonego Gryfa. Jej laureatką została **Wiktoria Grejner** (Katare WKF), która w swojej karierze ma takie sukcesy, jak akademickie mistrzostwo Polski, mistrzostwo Polski, wicemistrzostwo Polski, V miejsce w Akademickich Igrzyskach Europejskich w 2022 r. (w Łodzi), udział w tegorocznych Igrzyskach Europejskich w Polsce. Drugą nagrodzoną sportowczynią, która może być przykładem dla innych sportowców z niepełnosprawnościami, jest uczestniczka Integracyjnych Mistrzostw Polski – **Maria Błasiak**.

W kategorii: drużyna sezonu nagrodzono **Dagmarę** i **Klaudię Cybulskie**, **Magdalenę** i **Karolinę Giet** oraz **Patrycję Bednarz**, które drugi raz z rzędu wywalczyły brązowy medal w biegach przełajowych.

Podczas uroczystości Zarząd AZS UO wyraził wdzięczność za zaangażowanie w rozwijanie potencjału sportowego społeczności akademickiej władzom rektorskim i kanclerzowi naszej uczelni, a także prezes Fundacji UO **Sabinie Wyrwich-Płotce**.

Znaczący wkład w rozwój uczelnianego klubu sportowego wnoszą również pozostali pracownicy Uniwersytetu Opolskiego, a w szczególności – Studium Wychowania Fizycznego i Sportu. – Te osoby przyczyniają się do kształtowania aktywnego stylu życia studentów naszej uczelni, prowadząc zajęcia wychowania fizycznego oraz liczne sekcje sportowe naszego klubu. Promują zdrowy styl życia oraz uniwersalne wartości sportu, które są wykorzystywane w codziennym życiu – mówiła **Matylda Chudzik**, obecna prezes KU AZS Uniwersytetu Opolskiego w kadencji 2023/2025.

Wśród nagrodzonych znaleźli się także pracownicy Wydziału Nauk o Zdrowiu: **Joanna Moczko-Knapiak** (uczestniczka AMP w siatkówce i siatkówce plażowej) i **Mateusz Ptak** (były wiceprezes AZS UO, reprezentant uczelni w AMP w futsalu oraz piłce nożnej). Kolejna na-

Gala Sportu AZS UO w sali Studenckiego Centrum Kultury

groda trafiła do **Piotra Labusa,** przyjaciela klubu, na którego pomoc studenci zawsze mogli liczyć. Warto dodać, że Piotr Labus, kierownik administracyjny Collegium Maius i Collegium Minus, spędził najwięcej godzin na parkiecie, grając w sekcji badmintona. Zarząd klubu wyróżnił również byłego kierownika SWFiS **Zbigniewa Zagórowskiego** (w latach 1991–2020 pełnił funkcję kierownika jednostki).

Podziękowania za pracę, dzięki której wydarzenia organizowane przez Akademicki Zespół Sportowy UO docierają do szerszego grona odbiorów, otrzymali również przedstawiciele „Gazety Studenckiej", Studenckiej Telewizji SETA TV, Studenckiej Rozgłośni Radiowej – Radio Sygnały oraz Samorządu Studenckiego Uniwersytetu Opolskiego.

W imieniu obecnego zarządu AZS UO **Tomasz Wróbel** podziękował **Karolowi Gontarzowi** za dotychczasową działalność oraz wręczył mu odznakę Akademickiego Zespołu Sportowego: – Chcielibyśmy podziękować Karolowi, prezesowi AZS UO w kadencji 2021/2023 za poświęcony czas, trud włożony w organizację wydarzeń sportowych, a także za tworzenie przyjaznej atmosfery w zespole. Twoja pasja do sportu, zdolność do motywowania innych i dbałość o każdy szczegół sprawiły, że AZS stał się prawdziwym źródłem dumy dla całej społeczności akademickiej, nie tylko tej sportowej. Życzymy wielu sukcesów w nowych przedsięwzięciach!

Podczas Gali Sportu nie zabrakło również muzyki – wyjątkowego klimatu wydarzeniu dodał występ **Jessiki Stellmach**, studentki kierunku *public relations* na Wydziale Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej UO. Uczestnicy uroczystości mieli też okazję obejrzeć pokaz brazylijskiej sztuki walki *capoeira*.

Przypomnijmy, że w ubiegłym sezonie nasi zawodnicy reprezentowali Uniwersytet Opolski w takich dyscyplinach, jak: badminton, biegi przełajowe, futsal kobiet, futsal mężczyzn, jeździectwo, *judo*, karate, koszykówka mężczyzn, koszykówka 3x3, lekka atletyka, narciarstwo, piłka ręczna mężczyzn, siatkówka kobiet, siatkówka mężczyzn, siatkówka plażowa, *snowboard*, szachy, szermierka, tenis stołowy, trójbój siłowy klasyczny, wspinaczka.

LISTOPADOWA KONFERENCJA NA WYDZIALE EKONOMICZNYM

Konferencję, 9 listopada 2023 r., otworzyli: rektor prof. Marek Masnyk i dyrektor Oddziału Okręgowego NBP w Opolu prof. Paweł Frącz (z prawej)

***Gospodarka i społeczeństwo wobec współczesnych wyzwań rozwoju Polski* – to tytuł konferencji, która obradowała w listopadzie ub. roku na Wydziale Ekonomicznym UO (organizatorzy: Narodowy Bank Polski Odział Okręgowy w Opolu i Wydział Ekonomiczny UO, patronat honorowy: prezes Narodowego Banku Polskiego prof. dr hab. Adam Glapiński oraz rektor Uniwersytetu Opolskiego prof. dr hab. Marek Masnyk).**

Konferencję otworzyli: rektor **prof. dr hab. Marek Masnyk,** dyrektor Oddziału Okręgowego NBP w Opolu **prof. dr hab. inż. Paweł Frącz** oraz dziekan Wydziału Ekonomicznego **dr Bartosz Chorkowy**. Moderatorem paneli tematycznych był **dr hab. Łukasz Mach, prof. UO**.

Konferencja składała się z czterech debat tematycznych, które odbyły się w auli Wydziału Ekonomicznego w dniach: 9, 16, 23 oraz 30 listopada 2023 roku. Pierwszy panel dotyczył stabilności finansowej i jej znaczenia wobec współczesnych wyzwań rozwoju Polski. W trakcie debaty poruszono tematy ryzyka systemowego i stabilności finansowej w aspekcie wzrostu gospodarczego, omówiono determinanty stabilności systemów finansów publicznych oraz zrównoważone finanse jako determinanty rozwoju Polski. W debacie dotyczącej stabilności finansowej referat wygłosiła dyrektor Instytutu Ekonomii i Finansów **dr hab. Marta Maciejasz, prof. UO**.

Kolejny panel tematyczny, 16 listopada, dotyczył stabilności makroekonomicznej i jej znaczenia wobec współczesnych wyzwań rozwoju Polski. W trakcie debaty

dyskutowano o sytuacji polskiej gospodarki i prognozach jej rozwoju, o kondycji europejskich gospodarek po pierwszej fali kryzysu oraz o tendencjach migracyjnych w Polsce i na świecie – w odniesieniu do kwestii bezpieczeństwa narodowego. W debacie głos ekspercki z ramienia Uniwersytetu Opolskiego zabrał **dr Bartosz Maziarz** z Wydziału Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej oraz komendant opolskiej policji nadinsp. **dr Rafał Kochańczyk**.

23 listopada debatowano o bezpieczeństwie finansowym i jego znaczeniu wobec współczesnych wyzwań rozwoju Polski. Tematy dyskusji: gotówka w czasach stabilnych i niestabilnych, globalne trendy w systemach płatniczych oraz pojawienie się i rozwój fintechu jako oznaki finansjalizacji globalnych rynków finansowych. Podczas debaty Wydział Ekonomiczny UO reprezentował **dr Robert Poskart**, zastępca dyrektora Instytutu Ekonomii i Finansów.

Panel tematyczny, który odbył się 30 listopada, dotyczył roli badań statystycznych wobec współczesnych wyzwań rozwoju Polski, m.in. wykorzystania analiz i metod ilościowych w badaniach statystycznych w banku centralnym (w odniesieniu do pieniądza i kredytu w gospodarce). Dyskutowano o sposobach mierzenia inflacji, roli modelowania ekonometrycznego w opisie zjawisk ekonomicznych. Podczas tej debaty metody ilościowe Wydziału Ekonomicznego UO prezentował **dr hab. Łukasz Mach, prof. UO**, kierownik Katedry Ekonometrii i Metod Ilościowych.

W każdym z paneli, oprócz wyżej wymienionych naukowców Uniwersytetu Opolskiego, brali również udział eksperci z Narodowego Banku Polskiego oraz eksperci z Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

W konferencji udział wzięło ok. 400 studentów wraz z naukowcami z Wydziału Ekonomicznego, Wydziału Prawa i Administracji oraz Wydziału Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej.

(ap)

GABRIELA JELITTO-PIECHULIK, MAŁGORZATA JOKIEL

AUSTRIACKIE CZYTANIE

Jubileusz 30-lecia Biblioteki Austriackiej w Opolu

Na zdjęciu, od lewej: kierowniczka Biblioteki Austriackiej w Opolu Monika Wójcik-Bednarz, dyrektorka Austriackiego Forum Kultury w Warszawie Gudrun Hardiman-Pollross, prof. Andrea Rudolph z Katedry Literatury Niemieckojęzycznej UO, dr Małgorzata Jokiel z Katedry Języka Niemieckiego UO, prof. Gabriela Jelitto-Piechulik z Katedry Literatury Niemieckojęzycznej UO, Natalia Marchewka – studentka germanistyki, pracownica Biblioteki Austriackiej

W roku 2023 opolska Biblioteka Austriacka, stanowiąca jeden z oddziałów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Emanuela Smołki w Opolu, obchodziła 30-lecie swojej działalności. Z tej okazji odbyło się wiele wydarzeń jubileuszowych, zainaugurowanych Wieczorem Austriackim 10 marca ub. roku, podczas którego zaprezentowano program kabaretowy w wykonaniu Ewalda Dworaka, przedstawienie sceniczne, występy muzyczne oraz wystawę pt. *Co Wanda Rutkiewicz poza górami mogła widzieć w Austrii?* Szczególnie uroczysty charakter miała również XXIII edycja Wiosny Austriackiej, w ramach której organizatorzy zaproponowali liczne warsztaty, prelekcje, wykłady, konkursy oraz spotkania promujące kulturę, literaturę i naukę austriacką.

Patronat honorowy nad jubileuszowymi uroczystościami objęli: marszałek województwa opolskiego **Andrzej Buła**, ambasador Republiki Austrii w Polsce **Andreas Stadler**, rektor Uniwersytetu Opolskiego **prof. dr hab. Marek Masnyk**, dziekan Wydziału Filologicznego **dr hab. Elżbieta Szymańska-Czaplak, prof. UO**, oraz konsul honorowy Republiki Austrii we Wrocławiu **dr Edward Wąsiewicz**.

Punktem kulminacyjnym obchodów były uroczystości 19–20 października 2023 r., na które składały się: współorganizowana przez Katedrę Literatury Niemieckojęzycznej oraz Katedrę Języka Niemieckiego Wydziału Filologicznego UO międzynarodowa konferencja naukowa pt. *Okno na współczesną niemieckojęzyczną lite-*

Na zdjęciu, od lewej: prof. Paul Martin Langner z Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, wicedyrektorka Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu Violetta Łabędzka, dr Małgorzata Jokiel z Katedry Języka Niemieckiego UO

raturę z Austrii, Liechtensteinu, Szwajcarii i Niemiec. Młodzi autorzy opowiadają swoją teraźniejszość: aspekty polityczne, społeczne, ekologiczne, projekt studencki i związana z nim wystawa okolicznościowa, dwa spotkania z autorami niemieckojęzycznymi (**Irena Brežná** i **Vladimir Vertlib**) oraz koncert austriackiego zespołu *Trio Immersio* w Filharmonii Opolskiej.

Podczas uroczystej inauguracji uroczystości jubileuszowych Uniwersytet Opolski reprezentowały m.in. prodziekan Wydziału Filologicznego **dr Małgorzata Adams-Tukiendorf** oraz kierowniczka Katedry Języka Niemieckiego **dr Mariola Majnusz-Stadnik**. Prodziekan dr Małgorzata Adams-Tukiendorf podkreśliła w swoim wystąpieniu silną więź pomiędzy opolską Biblioteką Austriacką a Wydziałem Filologicznym UO oraz zwróciła uwagę na wieloletnią owocną współpracę między tymi instytucjami w formie wspólnie organizowanych konferencji naukowych, wykładów, publikacji. Wskazała ponadto na fakt, że Biblioteka Austriacka jest od lat placówką regularnie przyjmującą studentów kierunków filologicznych na praktyki zawodowe.

Obrady konferencyjne poprzedziło otwarcie dwujęzycznej wystawy: *Spojrzenie przez otwarte okna na młodą literaturę niemieckojęzyczną*, na której zaprezentowana została twórczość Angeli Lehner, Sophie Reyer, Ulrike Blatter, Valerie Fritsch, Thomasa Arzta, Andreasa Jungwirtha, Karla-Markusa Gaußa i Thomasa Meyera. Wystawa, nad którą opiekę naukową sprawowała **dr hab. Gabriela Jelitto-Piechulik**, została przygotowana w ramach seminarium tłumaczeń literackich na opolskiej germanistyce, a licznie zgromadzonej publiczności zaprezentowały ją studentki: **Natalia Marchewka** i **Nicola Przyklenk**.

W konferencji naukowej wzięli udział badaczki i badacze współczesnej literatury austriackiej, szwajcarskiej i niemieckiej, przedstawiając najnowsze wyniki ich badań. **Prof. dr hab. Andrea Rudolph** nakreśliła w wykładzie inauguracyjnym kierunki współczesnych badań literackich. **Prof. dr hab. Maria Kłańska** (Kraków) zajęła się twórczością Dany Vorwinckel, a **prof. dr hab. Grażyna Barbara Szewczyk** (Warszawa) – twórczością Aloisa Hotschinga. Fenomeny literacko-językowe w dziełach

Elfriede Jelinek omówił **prof. dr hab. Paul Martin Langner** (Kraków), a **dr hab. Joanna Drynda** (Poznań) przybliżyła twórczość epicką Birgit Birnbacher i Friederke Gösweiner.

Pierwszy dzień uroczystości rocznicowych oraz konferencji zakończyło spotkanie autorskie z Ireną Brežną, zorganizowane przy wsparciu Jan Michalski Foundation i poprowadzone przez **dr hab. Alinę Dittmann, prof. Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Nysie**. Irena Brežná jest niemieckojęzyczną pisarką, publicystką i znawczynią języków słowiańskich. Pochodzi ze Słowacji, od 1968 r. mieszka w Szwajcarii. Od kilku lat zabiera ważny głos w debacie na temat pokojowego współistnienia przedstawicieli różnych narodów w Szwajcarii. Do najważniejszych tematów w jej twórczości należą prawa człowieka w systemach totalitarnych, przemiany w Europie po 1989 r., pomoc humanitarna oraz twórcza koegzystencja języków i kultur. Podczas odczytu w Opolu zaprezentowała swoje książki: *Die Sammlerin der Seelen* (2008), *Dieundankbare Fremde* (2012) oraz *Wie ich aufdie Welt kam* (2018).

Drugi dzień konferencji rozpoczął się od spotkania z Vladimirem Vertlibem, austriackim pisarzem pochodzenia rosyjsko-żydowskiego, wielokrotnie nagradzanym autorem i intelektualistą, mieszkańcem Salzburga i Wiednia. Vertlib przedstawił opolskiej publiczności swoją najnowszą powieść *Zebra im Krieg* (2022), inspirowaną wydarzeniami we wschodniej Ukrainie oraz jeden ze wcześniejszych utworów – *Das besondere Gedächtnis der Rosa Masur* z roku 2001. W rozmowie z prowadzącą spotkanie **dr Małgorzatą Jokiel** z Katedry Języka Niemieckiego UO autor wypowiedział się również na temat roli pisarza wobec wojny. Vertlib postrzega literaturę – zarówno lekturę, jak i własną twórczość literacką – jako „formę przeżycia". Uważa, że siła i sens literatury ukazuje się najpełniej poprzez symbole, aluzje, metafory – między wierszami, cicho i niepozornie. Spotkanie odbyło się dzięki wsparciu Austriackiego Forum Kultury w Warszawie.

Obrady w drugim dniu konferencji rozpoczął wykład **dr hab. Anny Dąbrowskiej** (Kraków), która wprowadziła słuchaczy w literacki świat sceny *poetry-slam*. Następnie **dr Agnieszka Sochal** (Warszawa) omówiła tematykę szczęścia i nadziei w dziełach Ronji von Rönne. Trendy we współczesnym dramacie szwajcarskim zreferowała **dr Agata Mirecka** (Kraków), a prof. dr hab. Andrea Rudolph przybliżyła twórczość Jensa Sparschuha. **Dr Jakub Forst-Battagila** (Wiedeń) przedstawił spostrzeżenia na temat Europy Środkowej i Austrii w twórczości Ingeborg Bachmann, a dr hab. Gabriela Jelitto-Piechulik przybliżyła fenomen uwspółcześnienia historii na przykładzie twórczości Sophie Reyer. Wielostronną działalność Biblioteki Austriackiej w Opolu promującą literaturę, historię i kulturę Austrii, Szwajcarii i Niemiec przedstawiła kierowniczka biblioteki **Monika Wójcik-Bednarz**. Obrady konferencyjne stały się platformą wymiany wyników badań naukowych i doświadczeń w zakresie współczesnej literatury Austrii, Szwajcarii i Niemiec.

W ramach obchodów 30. rocznicy działalności Biblioteka Austriacka przyznała wyróżnienia za pomoc i wieloletnią współpracę. Wśród osób nagrodzonych honorowymi statuetkami znalazły się opolskie germanistki: prof. dr hab. Andrea Rudolph, dr hab. Gabriela Jelitto-Piechulik oraz dr Małgorzata Jokiel, współorganizujące również konferencję jubileuszową – wspólnie z kierowniczką biblioteki Moniką Wójcik-Bednarz oraz dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu **Tadeuszem Chrobakiem**.

Organizatorzy planują wydanie dwóch publikacji upamiętniających obchody jubileuszu 30-lecia działalności Biblioteki Austriackiej w Opolu. Pierwsza z nich ukaże się w ramach uznanej międzynarodowej serii naukowej *Transkulturelle Forschungenan den Österreich-Bibliotheken im Ausland* (wydawnictwo Kment-Verlag, Wien), a druga – w ramach serii naukowej Uniwersytetu Opolskiego *Germanistische Werkstatt/Prace Germanistyczne*.

Obchody jubileuszu 30-lecia działalności Biblioteki Austriackiej w Opolu stały się swoistym intelektualnym świętem współczesnej kultury i literatury niemieckojęzycznej Austrii i Szwajcarii oraz Niemiec.

BEATA ŚLIWIŃSKA

70 LAT POZYTYWNEJ ENERGII

Jubileusz Archiwum Państwowego w Opolu

Na zdjęciu, w środku, prof. Mirosław Lenart – wykładowca Uniwersytetu Opolskiego i Universita di Padova, dyrektor Archiwum Państwowego w Opolu przez ostatnią dekadę – w towarzystwie dyrektor Departamentu Kultury i Dziedzictwa Regionalnego Urzędu Marszałkowskiego Woj. Opolskiego Agnieszki Kamińskiej oraz swojego następcy, dr. Sławomira Marchela (fot. Magdalena Knieja)

Jubileusze to okazje do wspomnień, podziękowań, gratulacji i laudacji. Tak też było w mikołajkową środę, 6 grudnia ub. roku w Studenckim Centrum Kultury UO, gdzie opolscy archiwiści świętowali 70-lecie istnienia placówki. Na inaugurację wydarzenia wyświetlono film pt. *Sekundy ze skarbca. 70 lat Archiwum Państwowego w Opolu* i otwarto wystawę pt. *70 lat pozytywnej energii. Archiwum w Twoim zasięgu*. Muzycznego blasku dodał jubileuszowi występ duetu **Ewa Leszyńska&Maria Ołdak**.

Archiwum może niejednemu kojarzyć się z miejscem zamkniętym na klucz (a nawet na wielką kłódkę). Jeżeli już je otworzyć, to w powietrzu uniesie się kurz z dokumentów. Słowem – nie wchodzić, nie pytać, nie ruszać. Inaczej jest w Archiwum Państwowym w Opolu. Przekonanie, że do archiwum idzie się po kopie dokumentów urzędowych, jest już myśleniem archaicznym. Zmieniająca się rzeczywistość wpływa na zmianę sposobu patrzenia na instytucje posiadające w zasobie materiały historyczne. Jak wyjaśniał dyrektor Archiwum Państwowego w Opolu **dr Sławomir Marchel**: „Zmieniło się pojmowanie tego, czym jest archiwum. To nie jest tylko miejsce, w którym przechowuje się dokumenty. To jest również miejsce, które kształtuje pamięć, edukuje. (…) Będziemy kontynuować to, co jest naszą podstawową misją, czyli gromadzenie, zabezpieczanie, opracowanie i udostępnianie materiałów archiwalnych, ale również będziemy aktywnie działać na polu kultury i edukacji".

Rozmowa darczyńcy z obdarowanym: fotografik Jerzy Stemplewski w rozmowie z dyrektorem Archiwum Państwowego w Opolu dr. Sławomirem Marchelem (fot. Henryk Niestrój)

Kierujący Archiwum przez ostatnie dziesięć lat **prof. dr hab. Mirosław Lenart**, naukowiec od wielu lat związany z Uniwersytetem Opolskim, został nagrodzony Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis" przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Odegrał inspirującą rolę w działalności Archiwum, sformułował myśl przewodnią naszej pracy naukowej – by zachowywać i uobecniać „teksty, które nadają sens dziejom". Toteż działalność wydawnicza Archiwum zaczęła nabierać tempa, bowiem profesor był pomysłodawcą cyklu publikacji wydawanych w ramach serii *Opera Extraordinaria*, *Opuscula Extraordinaria* i *Archiwalne Źródła Tożsamości* – pierwszą pozycją wydawniczą była dwutomowa publikacja pt. *Otwarty skarbiec pamięci* (Opole, 2013), wydana z okazji 60-lecia Archiwum Państwowego w Opolu.

Archiwum od lat zachęca do korzystania z zasobu, organizując gry miejskie podczas Nocy Muzeów, Nocy Kultury i Europejskich Dni Dziedzictwa. Wydaje publikacje w oparciu o odnalezione źródła archiwalne. Zgromadzone i zeskanowane materiały prezentuje na stronie www.szukajwarchiwach.gov.pl, która jest niejako oknem na archiwalny świat. Pozwala przeglądać zasób archiwów państwowych w całym kraju. Po takim internetowym rekonesansie można udać się do siedziby Archiwum Państwowego w Opolu, by wyszukać np. dokumenty dotyczące przodków.

Archiwum również od lat edukuje – zaś od dekady edukuje nieszablonowo. Chcąc zachęcić najmłodszych do korzystania z zasobu, przygotowało już kilka stron WWW, które cieszą się dużym zainteresowaniem i uznaniem. Przygotowana na stulecie powstań śląskich (1919–1920–1921) https://www.powstancyslascy.pl/ zdobyła I miejsce w ogólnopolskim konkursie na Wydarzenie Historyczne Roku 2019 (przyznane w 2020 głosami internautów). Jest to piękny przykład współpracy Archiwum Państwowego w Opolu i Archiwum Państwowego w Katowicach. Strona zawiera niepublikowane wcześniej materiały: wirtualny album, *newsy* z frontu, listy z plebiscytowego Opola, wyjątkową bazę *Znajdź powstańca* oraz niebanalne, a pomocne nauczycielom, scenariusze lekcji. Natomiast strona www.pieczeciegminne.pl zawiera informacje o pieczęciach z terenu Śląska, będące owocem kwerend prowadzonych przez archiwistów, a w efekcie

Rektor prof. Marek Masnyk gratuluje jubileuszu i działalności dyrektorowi Archiwum Państwowego w Opolu dr. Sławomirowi Marchelowi (fot. Magdalena Knieja)

– publikacji autorstwa dr Aleksandry Starczewskiej-Wojnar pt. *Odciśnięta pamięć wspólnoty. Prawne i komunikatywne funkcje pieczęci gmin wiejskich na przykładzie zachodnich powiatów rejencji opolskiej w latach 1816-1933* (Opole 2022). Niejako ponadregionalne są strony: www.natiopolona.eu czy www.polskiearchiwa.eu, prezentujące ślady obecności i aktywności kulturalnej Polaków m.in. na Uniwersytecie w Padwie. Warto przypomnieć, że prof. Mirosław Lenart, poprzedni dyrektor Archiwum Państwowego w Opolu, w latach 2006–2010 na stanowisku profesora kontraktowego padewskiej uczelni wykładał historię kultury polskiej, współpracując na niwie naukowej z ośrodkami akademickimi we Włoszech. Pełnił funkcję przewodniczącego zespołu ds. inicjatyw podejmowanych z okazji jubileuszu 800-lecia Uniwersytetu w Padwie, powołany na to stanowisko przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego.

Dzień Świętego Mikołaja od 2019 r. decyzją naczelnego dyrektora Archiwów Państwowych jest również Dniem Darczyńcy. Toteż podczas jubileuszu 70-lecia dziękowaliśmy tym, którzy przekazali nam swoje pamiątki rodzinne, m.in.: fotografie Opola i Opolszczyzny autorstwa Jerzego Stemplewskiego; imponującą kolekcję państwa Marii i Dariusza Wandrowskich liczącą dziesiątki zdjęć, pocztówek, listów i pieśni kościelnych z regionu Góry św. Anny; fotograficzne historie festiwalowe Mariusza Przygody; materiały dotyczące „Solidarności" i stanu wojennego przekazane przez Zbigniewa Bereszyńskiego, Ryszarda Hawryszczuka i Wojciecha Brzeszczaka czy pamiętnik z czasów pandemii spisany przez Alicję Karniej.

Najnowsza strona: www.archiwumwzasiegu.pl jest świątecznym prezentem dla obecnych i przyszłych darczyńców oraz wszystkich pasjonatów historii.

AGATA PIASECKA

TŁUMY NA NOCY BIOLOGÓW

Prof. Monika Sporek z Instytutu Biologii i jej słuchacze (fot. Sylwester Koral)

12 stycznia br. odbyła się XIII Noc Biologów na Uniwersytecie Opolskim. Wydarzenie zgromadziło entuzjastów nauk biologicznych, uczniów, a także studentów oraz wszystkich zainteresowanych odkrywaniem tajemnic przyrody.

– Tegoroczna edycja Nocy Biologów na naszym uniwersytecie jest dla nas wielkim zaskoczeniem, ponieważ miejsc na zajęcia w ramach tego wydarzenia zabrakło bardzo szybko – mówiła **mgr Krystyna Waindzoch**, koordynatorka Nocy Biologów na UO. – Cieszymy się, że zainteresowanie Nocą Biologów jest ogromne, odwiedzili nas uczniowie ze szkół partnerskich, ale nie tylko.

– Ten niezwykły odzew motywuje nas do kolejnych działań – dodaje **dr Mateusz Antczak** z Zespołu Badań Paleobiologicznych UO.

W programie tegorocznej edycji znalazło się aż 30 różnych propozycji. Na zwiedzających czekały zajęcia w laboratoriach, warsztatach, pokazy oraz możliwość zdobycia praktycznych umiejętności. Uczestnicy mieli okazję zgłębić wiedzę na temat barkodingu DNA**,** życia mrówek, tajemniczego świata roślin, roli mikroorganizmów w życiu człowieka. Można było także własnoręcznie wykonać preparat. Zajęcia odbywały się w budynku Instytutu Biologii oraz w Instytucie Inżynierii Środowiska i Biotechnologii, a także w nowo powstałym Międzynarodowym Centrum Badawczo-Rozwojowym UO.

Dr inż. Katarzyna Grata z Instytutu Inżynierii Środowiska i Biotechnologii podczas zajęć praktycznych (fot. Sylwester Koral)

Noc Biologów to coroczne, ogólnopolskie wydarzenie, podczas którego ośrodki naukowe zajmujące się szeroko pojętymi naukami biologicznymi otwierają swoje sale wykładowe i laboratoria dla wszystkich chętnych. Celem tej akcji jest popularyzowanie i upowszechnianie wiedzy biologicznej, zagadnień związanych z naukami przyrodniczymi, wzbudzanie zainteresowanie tą tematyką. Hasło przewodnie tegorocznej Nocy Biologów w całym kraju brzmiało: *Tajemnice życia od komórek do biosfery*.

Instytut Biologii wraz z Instytutem Inżynierii Środowiska i Biotechnologii UO był jednym z 35 współorganizatorów tego ogólnopolskiego wydarzenia.

ELŻBIETA NIEDŹWIEDŹ

JOSEPH VON EICHENDORFF ZAGOŚCIŁ W MUZEUM UO

Na zdjęciu, z lewej: dyrektorka Biblioteki UO Danuta Szewczyk-Kłos, dr Piotr Strózik, z prawej – prof. Joanna Rostropowicz (fot. Sylwester Koral)

18 stycznia br. w Muzeum Uniwersytetu Opolskiego uroczyście odsłonięto popiersie niemieckiego poety epoki romantyzmu Josepha von Eichendorffa. Współorganizatorami tego przedsięwzięcia były Rada Naukowa Górnośląskiego Centrum Kultury i Spotkań im. Eichendorffa w Łubowicach oraz Fundacja Nauki i Kultury na Śląsku.

Orędowniczką wykonania i sprowadzenia popiersia Josepha von Eichendorffa do Muzeum Uniwersytetu Opolskiego była **prof. dr hab. Joanna Rostropowicz** – współzałożycielka Związku Górnośląskiego, filolożka klasyczna, historyczka zajmująca się starożytnością, nauczycielka akademicka Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, *visiting professor* Uniwersytetu Jana Gutenberga w Moguncji, przewodnicząca Rady Naukowej Górnośląskiego Centrum Kultury i Spotkań im. Josepha von Eichendorffa w Łubowicach, założycielka wydawnictwa Editio Silesia specjalizującego się w wydawaniu książek o Śląsku. Laureatka nagród: im. Wojciecha Korfantego i ks. Augustina Weltzla – Górnośląski Tacyt, odznaczona Krzyżem Zasługi na Wstędze Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec.

Spotkanie poprowadził **dr hab. Andrzej Szczepaniak, prof. UO**. Wśród gości znaleźli się: **Rafał Bartek**, przewodniczący Sejmiku Województwa Opolskiego oraz przewodniczący Związku Niemieckich Stowarzyszeń

Popiersie Josepha von Eichendorffa dłuta Georga Lattona z Krzyżanowic (fot. Sylwester Koral)

Społeczno-Kulturalnych w Polsce, były rektor UO **prof. dr hab. Józef Musielok** z żoną, były rektor Politechniki Opolskiej **prof. dr hab. inż. Piotr Wach**. Licznie zgromadzili się członkowie mniejszości niemieckiej, pracownicy naszej germanistyki oraz przyjaciele muzeum.

Po przywitaniu gości nastąpiło odsłonięcie popiersia, którego dokonali: prof. dr hab. Joanna Rostropowicz, dyrektorka Biblioteki UO kustoszka dyplomowana **Danuta Szewczyk-Kłos** oraz **dr Paweł Strózik, prof. ANS**, rektor Akademii Nauk Stosowanych w Raciborzu.

W dalszej części programu okolicznościowy wykład pt. *Poezja Eichendorffa – wielowymiarowe wyzwanie dla tłumacza* wygłosił dr Paweł Strózik, absolwent filologii germańskiej Uniwersytetu Łódzkiego, autor tekstów naukowych z literaturoznawstwa i przekładoznawstwa.

Prof. dr hab. Joanna Rostropowicz przedstawiła odczyt pt. *Eichendorff w kulturze Śląska*, po którym słuchacze podzielili się swoimi odczuciami i refleksjami na temat recepcji twórczości tego autora na Śląsku.

Na zakończenie **ks. diakon Marek Dziony** z Centralnej Biblioteki Josepha von Eichendorffa w Opolu oprowadził uczestników po wystawie poświęconej poecie. Na ekspozycji, ze zbiorów tejże biblioteki, zaprezentowano portret Eichendorffa pędzla nieznanego artysty oraz poświęcone mu książki i czasopisma. Wśród nich znalazły się „Rocznik Łubowicki" i „Zeszyty Eichendorffa – Eichendorff-Hefte" pod redakcją prof. Joanny Rostropowicz. Ciekawostką jest czasopismo „Aurora – Jahrbuch der Eichendorff-Gesellschaft" poświęcone twórczości Eichendorffa, które powstało w 1929 r. i było wydawane aż do 1943 r. w Opolu.

Wśród wielu książek w języku polskim i niemieckim znajdziemy wydane w Polsce po raz pierwszy pamiętniki poety *Pro memoria. Dzienniki łubowickie Eichendorffa* z 2021 r. oraz książkę *Und meine Seele spannte weit ihre Flügel aus. Ein religiöses Porträt von Joseph von Eichendorff* wydaną w 1996 r., autorstwa ks. prof. dr. hab. Marcina Worbsa z Wydziału Teologicznego UO.

Uroczystość w sali Muzeum UO (fot. Sylwester Koral)

Warto wspomnieć jeszcze postać twórcy naszego popiersia, artysty rzeźbiarza Georga Lattona z Krzyżanowic (woj. śląskie). Wśród wielu prac artystycznych, jakich był autorem, należy wymienić popiersia L. v. Beethovena i ks. A. Weltzla. Odtworzył również popiersie J. v. Eichendorffa projektu prof. Seegera w Nysie, Krawarzu, Rudach Wielkich i w Roth k. Norymbergi. W 1993 r. na zlecenie Związku Raciborzan w Roth wykonał pomnik Eichendorffa projektu prof. Boesego z 1909 r. – pomnik odsłonięto w 1994 r. w Raciborzu.

Tak oto Joseph von Eichendorff zagościł w naszym uczelnianym muzeum i jest to kolejna historia do opowiedzenia zwiedzającym gościom.

KATARZYNA MOLEK-KOZAKOWSKA, PAULINA PANIC, KAROLINA MŁOTEK, ALEKSANDRA KREMS

NAUKA NIE UZNAJE GRANIC

Międzynarodowe tygodnie na Uniwersytecie Opolskim

Uczestnicy *IV Central European International Week* przed Collegium Maius UO

Idea organizacji *Central European International Week* na Uniwersytecie Opolskim pojawiła się ponad sześć lat temu. Tygodnie międzynarodowe są znaną i cenioną formą wymiany oraz *networkingu* akademickiego, a odpowiednio sprofilowane mogą podnosić umiejętności i kompetencje uczestników. Organizator wydarzenia oferuje wówczas atrakcyjny pakiet aktywności integracyjnych i szkoleniowych przylegających do tematyki, która w danym czasie jest promowana przez program Erasmus+ lub ważnej dla uczelni i partnerów. Uczestnicy tygodni międzynarodowych to pracownicy akademiccy, przedstawiciele różnych działów administracji, a także doktoranci. Poza niewątpliwym walorem edukacyjnym, uczestnictwo w takim działaniu wpływa pozytywnie również na zaangażowanie i motywację pracowników uczelni. Do 2017 r. pracownicy Uniwersytetu Opolskiego uczestniczyli w tygodniach międzynarodowych organizowanych w instytucjach partnerskich.

Mając na celu zacieśnienie współpracy międzynarodowej z zagranicznymi partnerami oraz umożliwienie pracownikom nawiązania bezpośrednich relacji z ich przedstawicielami, w kwietniu 2018 r. zorganizowano na Uniwersytecie Opolskim *I Central European International Week*. W związku z tym, że inicjatywa spotkała się z ogromnym odzewem (gościliśmy wówczas na uczelni uczestników z 20 krajów partnerskich), postanowiono kontynuować te spotkania w kolejnych latach. Następną edycję wydarzenia zrealizowano w 2019 r. – plany kolejnych, w 2020 i 2021 r. pokrzyżowała pandemia COVID-19. Do inicjatywy CEIW powrócono więc dopiero

W trakcie warsztatów *English as a Lingua Franca in the academia*, prowadzonych przez doktoranta Roberta Radzieja podczas *IV Central European International Week*

w maju 2022 r. – na Uniwersytecie Opolskim pojawiło się 19 uczestników z siedmiu krajów partnerskich. Sukces pierwszego po pandemii *III Central European International Week* na Uniwersytecie Opolskim skłonił Zespół ds. Mobilności Międzynarodowej Biura Nauki i Obsługi Projektów do kontynuowania tradycji podobnych spotkań.

IV Central European International Week (15–19 maja 2023) nabrał szczególnego znaczenia poprzez jego powiązanie z promocją działań Sojuszu Uniwersytetów Europejskich FORTHEM, którego Uniwersytet Opolski jest członkiem oraz poprzez wsparcie dla ukraińskich uczelni, których przedstawiciele wzięli w nim udział.

Program zawierał szereg warsztatów i szkoleń pod wspólnym hasłem różnorodności, włączania i równego dostępu – *Diversity, equity and inclusion in academia*. Ta tematyka należy do priorytetów unijnej polityki naukowej i edukacyjnej, a jej wprowadzanie na poziomie instytucjonalnym będzie w najbliższych latach jednym z ważnych wskaźników rozwoju uczelni. Zapewne dlatego zainteresowanie przyjazdem na zeszłoroczny CEIW przerosło oczekiwania organizatorów – Zespołu ds. Mobilności Międzynarodowej oraz Zespołu ds. Współpracy Międzynarodowej, funkcjonujących w ramach Biura Nauki i Obsługi Projektów UO (nasza uczelnia przyjęła prawie 50 osób reprezentujących partnerskie uczelnie z Ukrainy, Turcji, Czarnogóry, Kazachstanu, Węgier, Rumunii i Łotwy).

W zeszłorocznej edycji opolskiego *Central European International Week* wzięło udział także dziewięciu przedstawicieli ukraińskich uczelni partnerskich projektu *Wsparcie współpracy Uniwersytetu Opolskiego z uczelniami ukraińskimi w ramach Sojuszu FORTHEM*. W ramach zadania projektu polegającego na wymianie studentów, doktorantów i pracowników zorganizowano mobilności w celu udziału w *IV Central European International Week*.

Na realizację projektu finansowanego przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej w ramach inicjatywy *Solidarni z Ukrainą – Uniwersytety Europejskie* w 2023 r. Uniwersytet Opolski otrzymał blisko 1 mln zł – w celu umożliwienia podjęcia współpracy z uczel-

niami z Ukrainy i wsparcia działań, które były komplementarne i synergiczne do działań podejmowanych przez Sojusz FORTHEM. Osiem uczelni z Ukrainy zostało partnerami projektu (uczelnie z Lwowa, Połtawy, Mikołajowa, Iwano-Frankiwska, Charkowa, Kijowa oraz Tarnopola). Realizacja projektu zmierzała do nawiązania trwałej współpracy międzynarodowej pomiędzy podmiotami Sojuszu a uczelniami ukraińskimi, dzielenia się dobrymi praktykami w zakresie dostosowania uczelni ukraińskich do standardów unijnych. Projekt *Wsparcie współpracy Uniwersytetu Opolskiego z uczelniami ukraińskimi w ramach Sojuszu FORTHEM* stał się odpowiedzią na potrzebę internacjonalizacji nauki i tworzenia silnych europejskich sieci współpracy akademickiej, dał także studentom i pracownikom ukraińskich uczelni możliwość zapoznania się z różnymi regionami Europy (Sojusz FORTHEM to dziewięć uniwersytetów publicznych o zrównoważonym rozmieszczeniu geograficznym) oraz rozwijania europejskiej tożsamości.

W tym samym tygodniu, w którym gościliśmy uczestników *IV Central European International Week*, Uniwersytet Opolski został uhonorowany prestiżową nagrodą Doskonałość Erasmus+ w ramach konkursu *Uniwersytety Europejskie – sojusze przyszłości*. Nagrodę przyznano uczelni podczas I Konferencji Uniwersytetów Europejskich zorganizowanej przez Narodową Agencję Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności 15 maja 2023 r. w Warszawie.

Projekt *Wsparcie współpracy Uniwersytetu Opolskiego z uczelniami ukraińskimi w ramach Sojuszu FORTHEM* w ramach programu *Solidarni z Ukrainą – Uniwersytety Europejskie* cieszył się w 2023 r. dużym zainteresowaniem i wsparciem ze strony Sojuszu FORTHEM. Uczestnicy z ukraińskich uczelni partnerskich wzięli udział w działaniach: mobilności międzynarodowej, w spotkaniach sieciujących, w kursach językowych, konferencjach, prowadząc wspólne prace badawcze, opracowując publikacje naukowe oraz realizując inne działania, mające na celu nawiązanie współpracy międzynarodowej. Z tego powodu Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej w 2024 r. udostępniła kolejną edycję programu na podobne cele, a Uniwersytet Opolski pozyskał niniejsze środki w celu dalszego pogłębiania współpracy międzynarodowej z ukraińskimi uczelniami.

Przyznane na 2024 rok dofinansowanie (w kwocie nieco ponad 800 000 zł) pozwoli zaangażować przedstawicieli ukraińskich uczelni w wiele działań Sojuszu FORTHEM. W ramach projektu *Wzmocnienie współpracy pomiędzy uczelniami ukraińskimi a uczelniami Sojuszu FORTHEM* zaplanowano udział ukraińskiej społeczności akademickiej w krótkoterminowych mobilnościach: studenci będą mieli możliwość dołączyć do studenckich grupowych pięciodniowych wydarzeń, organizowanych na uczelniach partnerskich FORTHEM, zaś pracownicy zostaną zaproszeni do udziału w tygodniach międzynarodowych Sojuszu. W projekcie przewidziano również możliwość odbycia indywidualnych mobilności w formie dziesięciodniowych pobytów lub miesięcznych staży. Pracownicy uczelni ukraińskich dodatkowo będą mieli możliwość zapoznania się z funkcjonowaniem Sojuszu Uniwersytetów Europejskich od podszewki. Udział w spotkaniach roboczych grup FORTHEM, spotkaniach sieciujących oraz konferencji w Opolu pozwoli na nawiązanie bezpośredniego kontaktu z partnerami Sojuszu oraz wymianę doświadczeń. Owocami tej współpracy będą wspólne publikacje, których realizacja także jest ujęta w założeniach projektu.

W 2024 r. Uniwersytet Opolski planuje 22–26 kwietnia organizację *V Central European International Week*. Tematyka tegorocznego wydarzenia skupiona będzie wokół strategii *Welcome Policies*, czyli strategii przyjętych na uczelniach w zakresie przyjmowania studentów zagranicznych uczelni partnerskich w celu realizacji studiów, praktyk, doktorantów oraz goszczenia przedstawicieli kadry administracyjnej i dydaktycznej uczelni partnerskich. Jednym z głównych celów, opisanych w *Strategii internacjonalizacji Uniwersytetu Opolskiego na lata 2022–2027,* jest promowanie i zwiększenie internacjonalizacji uczelni na wszystkich poziomach i we wszystkich aspektach jej funkcjonowania – z korzyścią dla studentów, pracowników i społeczności akademickiej. W tym celu instytucje przygotowują ustrukturyzowane szczegółowe instrukcje postępowania – procedury związane z goszczeniem na uczelni przedstawicieli zagranicznych ośrodków. *V Central European International Week*, organizowany przez Biuro Nauki i Obsługi Projektów w 2024 r., stanie się polem do wymiany dobrych praktyk oraz dzielenia się doświadczeniem z przedstawicielami uczelni partnerskich.

Do współorganizacji tego wydarzenia zostaną zaproszeni pracownicy Uniwersytetu Opolskiego, którzy na co dzień mają do czynienia z zagranicznymi gośćmi, a ich wiedza i doświadczenie będą kluczowym składnikiem tegorocznego programu. Jak co roku, organizatorzy wydarzenia chcieliby zaangażować zarówno nauczycieli akademickich, jak i pracowników jednostek administracyjnych oraz uczestników z uczelni partnerskich. W planach, oprócz paneli wykładowo-warsztatowych, są także krótkie sesje *networkingowe* i aktywności integracyjne dla uczestników.

Przypomnijmy *IV Central European International Week*

Program ubiegłorocznej edycji *IV Central European International Week* pt. *Diversity, equity and inclusion in academia* był bardzo bogaty. Na początku **Paulina Panic** z Zespołu ds. Współpracy Międzynarodowej BNiOP przedstawiła główne założenia *Strategii umiędzynarodowienia Uniwersytetu Opolskiego w latach 2022–2027*, opracowanej przez zespół ekspertów w dziedzinie internacjonalizacji, pracujących pod okiem prorektora ds. rozwoju i finansów **dr. hab. inż. Rafała Matwiejczuka, prof. UO**. Dzięki wnikliwemu przeanalizowaniu potrzeb oraz możliwości uczelni udało się wypracować główne kierunki działalności uczelni w kontekście współpracy z zagranicznymi partnerami i stworzenia międzynarodowej społeczności akademickiej.

Karolina Młotek z Zespołu ds. Mobilności Międzynarodowej BNiOP przedstawiła założenia równości i włączenia społecznego, które stanowią podstawowe wartości Unii Europejskiej, a następnie omówiła wytyczne zapisane w *Strategii na rzecz włączania społecznego i różnorodności polskiej Narodowej Agencji Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności na lata 2022–2027* oraz przedstawiła przykłady realizacji niniejszych założeń przez Uniwersytet Opolski w ramach koordynowanych przez uczelnię projektach programu Erasmus+. Takie działania mogą niewątpliwie stanowić inspirację dla realizacji założeń równości i włączenia społecznego w uczelniach, których przedstawiciele uczestniczyli w tygodniu międzynarodowym.

Dzięki bogatemu programowi wydarzenia uczelnia mogła się podzielić przykładami wsparcia udzielanego różnym grupom interesariuszy wewnętrznych, np. w ramach pomocy psychologicznej, indywidualizacji pomocy i szczególnych rozwiązań dla osób z niepełnosprawnością. Prezentacje *Providing psychological counselling for students and employees of the Opole University* **Anny Bereźnickiej** i *The perspective of UO in International Cooperation in support of persons with disabilities. Program of coaching support in UO* **Halyny Hudymy** cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Dr Michał Wanke podzielił się doświadczeniami zyskanymi w trakcje funkcjonowania na Uniwersytecie Opolskim jednostki zajmującej się promocją opolskich kierunków za granicą oraz rekrutowaniem i integrowaniem studentów obcokrajowców. Jego warsztat pt. *What international students might need to learn? Designing cultural orientation courses. Practical insights from intercultural encounters* był pokłosiem jego przedsięwzięć naukowych i międzynarodowych kontaktów z dydaktykami zajmującymi się problematyką komunikacji międzykulturowej.

Już tradycyjnie jeden dzień był poświęcony tematyce związanej z funkcjonowaniem uniwersytetu w ramach Sojuszu Uniwersytetów Europejskich FORTHEM. **Dr hab. Katarzyna Molek-Kozakowska, prof. UO**, przedstawiła wybrane obszary projektu FIT FORTHEM, którego działania obejmują wsparcie instytucjonalne w toku integrowania się partnerów sojuszu w obszarach badań i innowacji. Prezentacja pt. *Advantages and opportunities of being included in European University Alliance – FORTHEM* wyjaśniała, jak postępuje transformacja instytucjonalna w naszej uczelni dzięki wspólnym przedsięwzięciom, służącym mapowaniu potencjałów i zasobów uczelni sojuszu, wymianie ekspertów, usieciowieniu badaczy, upowszechnianiu otwartości w nauce, opracowywaniu wspólnych agend badawczych, wzmacnianiu kapitału ludzkiego, profesjonalizacji zarządzania projektami naukowymi oraz łączeniu sił przy reprezentowaniu regionów sojuszu w Brukseli.

Inny aspekt włączania, a mianowicie przezwyciężanie barier językowych i postrzeganie języka angielskiego jako języka kontaktowego, omówiony został w ramach warsztatu **mgr. Roberta Radzieja** pt. *English as a Lingua Franca in the academia – Addressing the dominance of English in multilingual environments*. Warto wspomnieć, że warsztat został opracowany dzięki inspiracjom zaczerpniętym we współpracy w Pracowni FORTHEM *Multilingualism in School and Higher Education*. Pracownie FORTHEM są typowym przykładem budowania sieci badaczy, studentów i interesariuszy zewnętrznych, a ich działalność ukierunkowana jest na społeczne wyzwania współczesności – od bezpieczeństwa żywnościowego

Prof. Katarzyna Molek-Kozakowska w trakcie zajęć z uczestnikami *IV Central European International Week*

i transformacji cyfrowej po integrację migrantów i zachowanie dziedzictwa kulturowego.

Dzięki wsparciu finansowemu FIT FORTHEM, w ramach grantu *Horyzont 2020* na lata 2021–2023, pracownie FORTHEM mogą pogłębiać swoją współpracę badawczą i rozwijać innowacje potrzebne interesariuszom spoza środowiska akademickiego. Właśnie takiej możliwości poświęcony był warsztat pt. *Doing science with and for citizens: Results of mainstreaming Citizen Science across FORTHEM Alliance regions* przeprowadzony przez dr hab. Katarzynę Molek-Kozakowską, prof. UO, która podzieliła się doświadczeniami jej zespołu, który od trzech lat wprowadza elementy nauki obywatelskiej do placówek edukacyjnych Opolszczyzny. Projekt dotyczący badań społecznych uwarunkowań komunikacji ma swoje odpowiedniki w innych regionach FORTHEM i modeluje zaangażowanie młodych obywateli w przedsięwzięcia naukowe uniwersytetów w Jyväskylä, Opolu, Walencji i Moguncji. Uczestnicy warsztatu mogli podyskutować o zaletach i wyzwaniach włączania elementów nauki obywatelskiej do procesu badawczego na swoich uczelniach.

JERZY DUDA

PRÓSZKÓW POMOLOGIĄ SŁAWNY

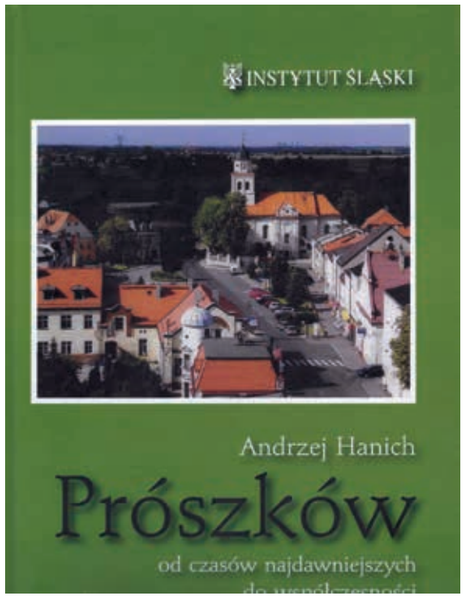

Andrzej Hanich, *Prószków od czasów najdawniejszych do współczesności*, Opole 2023, Instytut Śląski

Prószków (niemiecki Proskau), miasteczko na południe od Opola leżące przy ważnym trakcie w stronę Prudnika i dalej do Czech, ma prawo do dwukrotnego obchodzenia swoich urodzin, bo dwukrotnie przyznawano mu prawa miejskie: po raz pierwszy w 1560 r. (utracone w 1870 r.) – i po raz drugi w 2004 roku. Tej miejscowości monumentalną monografię *Prószków od czasów najdawniejszych do współczesności* poświęcił ks. prof. dr hab. Andrzej Hanich. We wstępie napisał: *Wiedza o własnej Ojczyźnie (Heimatkunde), a zwłaszcza znajomość miejsca swego pochodzenia czy zamieszkania, należy do korzeni naszej tożsamości. Wiedzę tę potocznie czerpie się z przekazywanej ustnie tradycji rodzinnej i z różnej jakości źródeł pisanych, czyli dokumentów, kronik, pamiętników itd., które minione wydarzenia ukazują „jakby to było dzisiaj tylko cokolwiek dalej" (Cyprian Kamil Norwid).*

Stosownie do tego przesłania, krok po kroku odtwarza autor pasjonującą historię Prószkowa, o którym pierwsze wzmianki pochodzą z 1250 roku. Od XIV w. ziemia prószkowska była we władaniu potężnego, wywodzącego się z pobliskich Zimnic rodu Prószkowskich. Służyli Prószkowscy jako dyplomaci w służbie Habsburgów. W 1614 r. Jan Krzysztof Prószkowski z misją cesarską odwiedził Zygmunta III Wazę, z kolei Jerzy II Prószkowski prowadził na polskim dworze pertraktacje w sprawie ślubu Anny Jagiellonki z arcyksięciem Karolem. Przedstawiciele rodu zawierali małżeństwa z wpływowymi domami na Śląsku, Morawach, a nawet na zachodzie Europy. Kiedy ostatni męski potomek rodu hrabia Leopold Prószkowski zginął w pojedynku 10 czerwca 1769 r. we Wrocławiu, wygasła linia rodowa. W 1783 r. zamek prószkowski, siedziba rodu, został sprzedany królowi pruskiemu Fryderykowi Hohenzollernowi.

Prószków rozsławiony został przez swoje szkolnictwo. Jego historia ma swój początek w roku 1575, kiedy to baron Jerzy Prószkowski ufundował pierwszy kościół, a przy nim Katolicką Szkołę Ludową. Patronat nad szkołą – administracyjny i finansowy – sprawowali właściciele zamku. Dopiero w 1783 r. pieczę nad placówką przejął Królewski Skarb Państwa. Według szkolnej kroniki zajęcia odbywały się w jednej izbie lekcyjnej służącej także za mieszkanie dla nauczyciela. Wraz ze wzrostem liczby uczniów przeniesiono nauczanie do pomieszczeń zamkowych, a w 1930 r. podjęto decyzję o budowie nowej, dziesięcioizbowejszkoły – zajęcia w niej rozpoczęły się w 1932 roku. Równolegle, w latach 1799–1945, działała Publiczna Elementarna Szkoła Ewangelicka, uczęszczała do niej niewielka grupa dzieci.

W początkach XIX w. w rolnictwie Śląska, podobnie jak w całej Europie zaczął następować dynamiczny postęp modernizacyjny. Zachodzące przemiany generowały zapotrzebowanie na fachowców – zarządców dużych gospodarstw rolnych, wzorowo przygotowanych do

pracy zarówno teoretycznie, jak i praktycznie. Modelowo prowadzone gospodarstwa miały być wzorem do naśladowania dla całej okolicy. To właśnie legło u podstaw idei powołania na Śląsku wyższej szkoły rolniczej, pierwszej na tym terenie. Na lokalizację przyszłej uczelni wybrano Prószków. Zadecydowały o tym rozległe dobra ziemskie będące własnością króla, które cechowały się różnorodnością gleb, a także fakt, że w miejscowości znajdowały się zakłady przemysłu rolnego – gorzelnia, browar, mleczarnia, cegielnia. Poważnym atutem było również znakomicie prosperujące nadleśnictwo.

Królewska Akademia Rolnicza w Prószkowie rozpoczęła działalność 15 października 1847 r. i już wkrótce stała się jedną z najbardziej prestiżowych uczelni rolniczych w Europie. Zajęcia początkowo odbywały się w pomieszczeniach zamkowych. Nazwa uczelni kilkakrotnie się zmieniała – ostatnia to Akademia Rolnicza. Działała do 1881 r., ostatnich 13 lat równolegle z utworzonym tu Instytutem Pomologicznym. Pod względem organizacyjnym uczelnia składała się z dwóch jednostek: akademii rolniczej oraz gospodarstwa, w którym studenci odbywali zajęcia praktyczne. Profil nauczania był rozległy, nie ograniczał się do nauk rolniczych, liczba przedmiotów stopniowo wzrastała, od 19 do 36 w 1872 roku. Bliskie sąsiedztwo lasów, zakładów przemysłu rolnego i stawów rybnych pozwalały poszerzyć praktyczne umiejętności studentów. Tak zaprogramowane studia pozwalały słuchaczom – oprócz przyswojenia wiedzy podstawowej – na poznanie unikatowej w owym czasie wiedzy z zakresu sadownictwa, warzywnictwa, nasiennictwa, a przede wszystkim hodowli zwierząt. Nauka w akademii trwała dwa lata, kończyła się sześcioma trudnymi egzaminami, po ich zdaniu student otrzymywał dyplom ukończenia, zwany patentem. Dla młodych ziemian był oznaką prestiżu, dla przedstawicieli klas niższych – gwarancją dobrej pracy, przepustką do kariery rządcy wielkich dóbr ziemskich. W jednym cyklu nauczania studiowało 120 osób. Łącznie przez mury uczelni przewinęło się ponad 2000 słuchaczy, w większości stanu szlacheckiego. Największą grupę stanowili Niemcy, mieszkańcy Śląska i Wielkopolski, byli też przedstawiciele wielkich galicyjskich rodów m.in. Lubomirskich i Sapiehów. Polacy stanowili około 20 proc. ogółu słuchaczy. Wśród pedagogów działających w Prószkowie było spore grono uczonych o międzynarodowej sławie [Od Red.: pisał o nich prof. Mariusz Patelski, „Indeks" nr 7-8/237–238, 2023], jednym z najsłynniejszych był Julius Kuhn (1825–1910) uznawany za twórcę nowoczesnej fitopatologii – obecnie jego imię nosi największy niemiecki, badawczy instytut nauk rolniczych. Mimo swojego znaczenia i renomy prószkowska akademia padła ofiarą sporów akademickich. Uznano, że dla zapewnienia młodym rolnikom pełnego wykształcenia konieczna jest bliskość uniwersytetów. 1 kwietnia 1881 r. Akademia Rolnicza w Prószkowie zakończyła swoją działalność. Zastąpił ją nowo utworzony na Uniwersytecie Wrocławskim Instytut Rolniczy, który w dużej części zasilili wykładowcy prószkowscy.

Pamiątką po Akademii Rolniczej w Prószkowie jest stojący obok zamku pomnik Ceres, rzymskiej bogini roli i urodzaju. W latach 60. ub. wieku podjęto starania na rzecz utworzenia w Prószkowie filii Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu. Bezskutecznie.

W 1868 r. przy Akademii Rolniczej w Prószkowie rozpoczął działalność Instytut Pomologiczny; miał charakter wyższej uczelni zajmującej się sadownictwem, ogrodnictwem i budownictwem ogrodowym. W 1878 r. został powiększony o park badawczo-dydaktyczny dla słabo odpornych drew owocowych. W 1924 r. placówka utraciła status wyższej uczelni, stała się ośrodkiem szkoleniowym – szkołą średnią kształcącą przyszłych techników ogrodników lub dyplomowanych mistrzów ogrodniczych.

W latach 1878–1917 funkcjonował w Prószkowie Instytut Mleczarski wraz ze Szkołą Dojarzy. W 1947 r. na bazie dawnych, niemieckich placówek uczelnianych i szkolnych utworzono Państwowe Koedukacyjne Liceum Ogrodnicze, wkrótce przekształcone w Państwowe Technikum Ogrodnicze, a następnie w Zespół Szkół Ogrodniczych im. Józefa Warszewicza.

Nowy czas dla prószkowskiej Pomologii rozpoczął się 21 czerwca 2023 r., kiedy to zainicjowano rewitalizację Królewskiej Akademii Rolniczej w Prószkowie – flagowy projekt opolskiej Alma Mater, pod nazwą Międzynarodowe Centrum Badawczo-Rozwojowe Uniwersytetu Opolskiego na rzecz Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego. W wyniku realizacji projektu powstało nowoczesne Uniwersyteckie Centrum Badawczo-Rozwojowe, jedyne tego typu na terenie województwa opolskiego. O poziomie innowacyjności placówki może świadczyć nominowanie jej do Polskiej Nagrody Inteligentnego Rozwoju (w kategorii: badania przyszłości), przyznawanej przez Centrum Inteligentnego Rozwoju w Warszawie. W ten sposób Uniwersytet Opolski stał się kontynuatorem wielkiego, podjętego przez uczonych niemieckich w XIX w., dzieła.

W książce ks. prof. Andrzeja Hanicha, podzielonej na 12 rozdziałów, zawarta została cała współczesna wiedza o dziejach Prószkowa, pozyskana podczas benedyktyńskiej kwerendy prowadzonej w archiwach polskich, niemieckich i czeskich. Pierwszy rozdział pt. *Kontekst historyczny – Śląsk Opolski i jego dzieje* pomaga w osadzeniu dziejów miasta na szerokim tle historii regionu. Na końcu pomieszczono liczne aneksy umożliwiające odnalezienie informacji o incydentalnych nawet zdarzeniach, a nade wszystko ułatwiające znalezienie nazwisk wszystkich, kiedykolwiek z tym miastem związanych. Wydaje się, że niewiele jest miejscowości na Śląsku Opolskim czy nawet w kraju, które mogą poszczycić się tak znakomitą i wielką – w najszerszym tego słowa znaczeniu – monografią.

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU OPOLSKIEGO

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Radosław Balwierz, **Andrzej Madej** (red. nauk.), *Farmakoterapia. Kiedy żywność ma znaczenie. Interakcje z żywnością w praktyce dietetyka,* ISBN 978-83-8332-035-9, e-ISBN 978-83-8332-036-6, Wyd. UO, 2023, format B5, 160 s., oprawa miękka, **cena 18,00 zł** (książka dostępna również w wersji elektronicznej: www.ibuk.pl)

Ze *Wstępu*: „Interakcje leków z żywnością pozostają w kręgu zainteresowań wielu ośrodków badawczych i stanowią istotny problem z punktu widzenia dietetycznego, farmaceutycznego, jak również medycznego. Niedostrzeganie związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy żywnością a farmakoterapią w rozumieniu niskiej świadomości personelu medycznego, jak również samych pacjentów, niejednokrotnie może powodować niepowodzenie stosowanej farmakoterapii.[...] Książka ta powstała we współpracy lekarzy, farmaceutów i właśnie dietetyków – tak aby dać jak najszersze spojrzenie na problem i zagadnienie interakcji".

Marta Chyb-Winnicka, *Język a edukacja* t. 8: *Efektywne słuchanie w języku polskim jako ojczystym – diagnoza i profilaktyka,* ISBN 978-83-8332-028-1, ISSN 2299-5528, Wyd. UO, 2023, format B5, 278 s., oprawa miękka, **cena 36,00 zł**

W niniejszej publikacji, poświęconej ważnej z punktu widzenia lingwodydaktyki problematyce słuchania w języku polskim jako ojczystym, Czytelnicy odnajdą odpowiedź na następujące pytania: Jak definiować efektywne słuchanie? Jaki jest poziom umiejętności słuchania uczniów szkół podstawowych? W jakim stopniu radzą sobie oni ze słuchaniem różnych typów wypowiedzi? Czy są przygotowani do pełnienia roli kompetentnego słuchacza w naturalnych warunkach porozumiewania się i na dalszych etapach kształcenia?

Tom 8. serii wydawniczej *Język a Edukacja* może być źródłem refleksji dla nauczycieli praktyków, studentów, dydaktyków akademickich na temat wagi umiejętności słuchania w sytuacji szkolnej i codziennej komunikacji, a także podpowiedzią, jak tę sprawność diagnozować, rozwijać i doskonalić.

Marek Dybizbański, *Dramat dziewiętnastowieczny w sieci rękopisów*, ISBN 978-83-8332-014-4, Wyd. UO, 2023, format A5, 296 s., oprawa miękka, **cena 30,00 zł**

„Publikacja autorstwa Marka Dybizbańskiego jest książką niezwykłą. Napisana przez znakomitego znawcę teatru i dramatu XIX-wiecznego, a także badacza na polu genetyki tekstów i mitoznawstwa komparatystycznego, pokazuje nieznane, najczęściej pomijane obszary profesjonalnej lektury rękopisów dramatycznych. Przedmiotem pracy są dramaty nieukończone albo istniejące w różnych przekazach, o strukturze bądź niewykrystalizowanej, bądź nieoczywistej, stanowiącej wyzwanie dla edytorów i czytelników, jak również ludzi teatru. Bohaterami książki są: Juliusz Słowacki, Mieczysław Romanowski, Felicjan Faleński, Cyprian Norwid, Adam Asnyk, Henryk Sienkiewicz, Teofil Lenartowicz, Władysław Reymont i Stefan Żeromski. Wraz z autorem oglądamy dzieła dramatyczne w zbliżeniu do rękopisu, w bliskiej perspektywie odsłaniającej proces twórczy, a raczej proces krystalizowania się i przemiany form dramatycznych. Wywód autora cechuje się precyzją i dyscypliną analiz, konsekwencją wykonania, ostrożnością interpretacyjną, a równocześnie – paradoksalnie – odwagą podejmowania tematów najtrudniejszych" (prof. dr hab. Maria Kalinowska, Uniwersytet Warszawski).

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU OPOLSKIEGO

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Ewelina J. Konieczna, Edita Satinska, Jana Kozárová, *Educational experiences of school communities in the COVID-19 pandemic and post-pandemic periods. Good practices and recommendations*, ISBN 978-83-8332-037-3, Wyd. UO, 2023, format B5, 118 s., oprawa miękka (książka dostępna w wersji elektronicznej: www.ibuk.pl)

Zaprezentowane w książce badania przeprowadzone zostały w ramach projektu *School education in the era of pandemic and post-pandemic in Poland, the Czech Republic and Slovakia* i sfinansowane ze środków *the International Visegrad Fund's*. Celem naukowym projektu było poznanie sposobu funkcjonowania społeczności szkolnej w sytuacji pandemii ze szczególnym uwzględnieniem form kształcenia na odległość realizowanego na terenie wybranych szkół podstawowych w Polsce, Czechach i Słowacji. Zgromadzone narracje pozwoliły poznać sposób strukturyzowania nowej wiedzy, jak również wypracowane w tym czasie praktyki społeczne, które stały się podstawą do opracowania i zaprezentowania katalogu dobrych praktyk edukacyjnych i rekomendacji związanych z tego typu kształceniem.

Anna Pobóg-Lenartowicz, *Non omnis moriamur. Dominikanie śląscy w źródłach memoratywnych z XVIII i XIX wieku przechowywanych w archiwach czeskich i morawskich*, Studia i Monografie nr 624, ISBN 978-83-7395-994-1, Wyd. UO, 2023, format B5, 230 s., oprawa miękka, **cena 27,00 zł**

Ze *Wstępu*: „Praca składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy, wprowadzający, ma za zadanie przybliżyć Czytelnikowi genezę i rozwój wspólnot dominikańskich na Śląsku od czasów średniowiecza aż po początek XIX wieku. (…) Drugi rozdział dotyczy zawiadomień o zgonach zakonników wysłanych z klasztorów śląskich do przeora konwentu w Znojmie. Poprzedza go krótkie wprowadzenie dotyczące roli *memorii* we współczesnych zakonach oraz o charakterze źródeł memoratywnych. (…) Ostatni, trzeci rozdział dotyczy obecności dominikanów śląskich w nekrologach klasztornych zachowanych w archiwach czeskich i morawskich. (…). Jest więc to publikacja o charakterze źródłowym. Może stanowić podstawę do dalszych badań nad składami konwentów dominikańskich na Śląsku od początku XVIII w. aż do sekularyzacji".

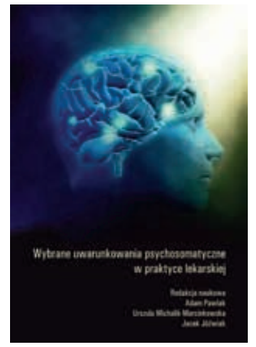

Adam Pawlak, **Urszula Michalik-Marcinkowska**, **Jacek Jóźwiak** (red. nauk.), *Wybrane uwarunkowania psychosomatyczne w praktyce lekarskiej*, ISBN 978-83-8332-030-4, Wyd. UO, 2023, format B5, 232 s., oprawa miękka, **cena 23,00 zł**

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU OPOLSKIEGO

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Piotr Sadowski (red. nauk.), *Heliogabal – Damnatio et memoria. W 1800. rocznicę śmierci*, ISBN 978-83-8332-031-1, Wyd. UO, 2023, format B5, 80 s. (książka dostępna w wersji elektronicznej: www.ibuk.pl)

Niniejsza publikacja to zbiór kilku artykułów poświęconych panującemu w latach 218–222 Heliogabalowi. Cesarz był bardzo młody, gdy za sprawą swojej babki Julii Maesy wstępował na tron. Styl życia Heliogabala przerażał Rzymian, którzy nie byli gotowi zaakceptować takiego władcy. Jego pamięć została poddana *damnatio memoriae*, w której chodziło o to, aby o kimś pamiętać źle. Autorom tekstów chodzi o merytoryczną dyskusję nad postacią Heliogabala. Poddają w swoich pracach analizie szereg zagadnień historycznych, prawnych i religijnych. Zastanawiają się także nad wpływem i recepcją obrazu Heliogabala w późniejszej kulturze na przykładzie *Irydiona* Zygmunta Krasińskiego.

Książka składa się z następujących rozdziałów: prof. dr hab. Joanna Rostropowicz – *Heliogabal. „Potwór na rzymskim tronie" czy raczej wierny kapłan swego boga?*, dr hab. Piotr Sadowski, prof. UO – *Ustawodawstwo Heliogabala w świetle przypisywanych mu reskryptów*, prof. dr hab. Krystyna Kossakowska-Jarosz – *Nuda i lubieżność – maska Heliogabala w „Irydionie" Zygmunta Krasińskiego*, dr hab. Beata Gaj, prof. UKSW – *Pomiędzy teologią i retoryką solarną późnego antyku. Firmicus Maternus*. W aneksie Piotr Sadowski prezentuje historię i działalność Koła Naukowego Inter-Lex działającego od 2005 r. na Wydziale Prawa i Administracji (w Instytucie Nauk Prawnych) Uniwersytetu Opolskiego.

Książka adresowana jest do wszystkich miłośników starożytności, historii, prawa rzymskiego i literatury.

Urszula Sawicka, *Koncepcja ciała ludzkiego w wybranych kreskówkach Cartoon Network*, Studia i Monografie nr 636, ISBN 978-83-8332-043-4, ISSN 1233-6408, Wyd. UO, 2023, format B5, 270 s., oprawa miękka, **cena 35,00 zł**

Niniejsza monografia jest próbą kulturowej refleksji nad kreskówką, a dokładnie – analizą pojawiających się w tego typu tekstach wizerunków ciał ludzkich postaci. Przyjęcie takiej optyki badawczej oznacza nie tylko zgłębienie znaczenia treści konkretnych produkcji, ale także rozważenie tego, jak określone obrazy ciał mają (lub jak mogą) oddziaływać na myślenie i zachowanie odbiorców.

Monografia obejmuje trzy rozdziały poświęcone kategoriom ciała i płci, kreskówki oraz analizie wybranych produkcji animowanych stacji Cartoon Network. Rozważania na ich temat poprzedzone są wprowadzeniem metodologicznym. Dokonany w nim został przegląd stanowisk badawczych pod kątem ujmowania, sposobu badania oraz postrzegania kluczowej dla tej pracy kategorii ciała.

Teoretyczne refleksje dotyczące kategorii ciała i płci zostały wykorzystane jako pole odwoławcze dla analitycznej części pracy. Stanowi ona dla autorki zbiór pojęć, koncepcji, kategorii, z których czerpie i do których odwołuje się, analizując wybrane kreskówki stacji Cartoon Network – m.in. *Laboratorium Dextera*, *Atomówki*, *Pora na przygodę!* czy *Młodzi Tytani* – pod kątem prezentacji w nich ciała oraz roli płciowej ludzkich bohaterów.

Podsumowujące pracę rozważania przyjmują charakter perspektyw skupionych wokół przyszłości kreskówek jako gatunku. Na podstawie dotychczasowych spostrzeżeń i wniosków, dotyczących szaty graficznej charakterystycznej dla tych tekstów, została podjęta refleksja nad możliwymi kierunkami ich estetycznego i fabularnego rozwoju. Przyglądając się aktualnym produkcjom, Autorka próbuje uchwycić popularne trendy dotyczące techniki i stylu, w jakim powstają produkcje, jak również zwraca uwagę na to, jakie wątki są w nich często podejmowane. W końcowych partiach pracy skoncentrowano się przede wszystkim na zmianach, które dokonały się (i które mogą się pojawić) w sposobie ukazywania ciał bohaterów oraz ról płciowych ludzkich bohaterów kreskówek.

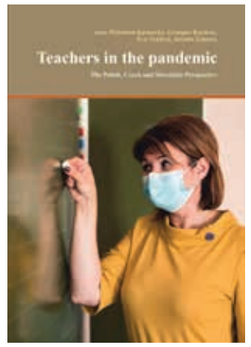

Anna Weissbrot-Koziarska, Grzegorz Kozdraś, Eva Nyklová, Jarmila Žolnová, *Teachers in the pandemic. The Polish, Czech and Slovakian perspective*, ISSN: 978-83-8332-038-0, Wyd. UO, 2023, format B5, 116 s. (książka dostępna w wersji elektronicznej: www.ibuk.pl)

„Zaprezentowane w książce badania przeprowadzone zostały w ramach projektu *School education in the era of pandemic and post-pandemic in Poland, the Czech Republic and Slovakia* i sfinansowane ze środków the International Visegrad Fund's. Realizatorem projektu był Uniwersytet Opolski, a partnerami: University of Ostrava (Czech Republic); University of Presov (Slovakia); Publiczna Szkoła Podstawowa nr 2 im. Polskich Olimpijczyków w Opolu; Secondary school, Elementary school and Kindergarten Kindergarten, Karvina (Czech Republic) and United Boarding School, Snina (Slovakia). Projekt został zrealizowany na terenie trzech krajów partnerskich w latach 2022–2023.

Celem przeprowadzonych badań ilościowych była ocena nauczycieli na temat funkcjonowania społeczności szkolnej w sytuacji pandemii, ze szczególnym uwzględnieniem korzyści i zagrożeń wynikających z zastosowania w sytuacji kryzysu metod kształcenia na odległość. Badanie przeprowadzono równolegle w trzech krajach: Polsce, Czechach i Słowacji w pierwszym kwartale 2023 roku. Przeprowadzone analizy wyników badań wykazały, że kształcenie na odległość jest dobrą alternatywą w sytuacji, gdy nie ma możliwości zorganizowania regularnego nauczania w szkołach lub placówkach oświatowych. Pandemia COVID-19 zmusiła wszystkie kraje do przejścia ze stacjonarnych form edukacji na internetowe, a doświadczenie zdobyte w tym czasie przez nauczycieli, uczniów i rodziców nie może zostać zmarnowane. W konkluzji postulujemy, aby nabyte kompetencje wykorzystać na co dzień w procesie kształcenia. Sugerujemy, aby niektóre zajęcia szkolne, zwłaszcza pozaszkolne, były realizowane z wykorzystaniem form pracy zdalnej" (autorzy).

Przygotowała: **Lidia Działowska**

REDAKCJA WYDAWNICTW WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO UO

NOWOŚCI WYDAWNICZE

J. Bosowski, A. Demitrów, Ł. Florczyk (red.), *I dam wam serce nowe. Księga pamiątkowa dla o. prof. dr. hab. Andrzeja S. Jasińskiego OFN z okazji 70. rocznicy urodzin. OBT 181*, (seria, Opolska Biblioteka Teologiczna, nr 181), Opole, 2023, 600 s., **cena 95,03 zł**

Każda rocznica, a zwłaszcza jubileusz, w ludzkim życiu stanowi bezcenną sposobność okazania wdzięczności. Dotyczy to szczególnie osób, którym wiele zawdzięczamy, których twórczość oddziałuje na wiele środowisk i dziedzin życia. W obszarze uprawiania nauki uznaną powszechnie formą wdzięczności jest księga pamiątkowa, zbierająca okolicznościowe teksty przyjaciół i wychowanków Jubilata. W ten nurt wdzięczności wpisuje się obecna *Księga pamiątkowa* dla *o. prof. dr. hab. Andrzeja S. Jasińskiego OFM*. Listy gratulacyjne, zarówno biskupa diecezji opolskiej, ks. dr. hab. Andrzeja Czai, prof. UO, na której terenie od lat mieszka, jak i posługuje czcigodny Jubilat, jak również o. Witosława Sztyka OFM, ministra prowincjalnego Prowincji Wniebowzięcia NMP Zakonu Braci Mniejszych (franciszkanów), którego członkiem od lat 50. jest o. Sebastian, wymownie świadczą o jego zasługach i znaczącej obecności w życiu Kościoła i zakonu. W części wprowadzającej zamieszczamy najważniejsze informacje z życia Jubilata, koncentrując się szczególnie na jego działalności naukowej i piśmienniczej, choć z pewnością równie ważne byłoby zestawienie prowadzonych przez o. Sebastiana grup pielgrzymkowych i wyjazdów studyjnych, a wraz z nimi zbiór wspomnień z wieloletniej posługi przewodnika w Ziemi Świętej i jego kontaktów z Kościołem na Kresach Wschodnich. Zasadniczy trzon księgi pamiątkowej stanowią artykuły o tematyce biblijnej, zestawione zasadniczo w kolejności kanonicznej ksiąg *Pisma Świętego* omawianych przez autorów. Zebrane teksty są w dużej mierze kontynuacją, w przypadku wychowanków naukowych Jubilata, ich dysertacji doktorskich (Pieprzyca, Szymończyk, Bosowski, Jurczak, Tonkowicz, Rybol). W ich przyczynkach można jednak zauważyć pogłębienie dotychczasowych badań na podstawie stosowanych już metod naukowych. Równie ważną część tego trzonu biblijnego stanowią teksty przyjaciół i kolegów o. Sebastiana, którzy w ten sposób pragnęli podziękować za lata współpracy (Kozub, Pikor, Korzec, Chrostowski, Sulowski, Hałas, Szymik, Bartnicki, Dąbek). Są one świadectwem aktualnej tematyki, nad którą prowadzone są badania w polskiej i światowej biblistyce.

Konrad Glombik (red.), „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego" (czasopismo, tom 43, nr 2), Opole, 2023, 292 s., **cena 47,52 zł**

Prezentowane czasopismo (półrocznik) zawiera artykuły z różnych dziedzin teologii oraz z historii Kościoła dotyczące Śląska Opolskiego.

Przygotował: **Piotr Juszczyszyn**

NOTY O AUTORACH

Jerzy Duda – emerytowany nauczyciel, b. kurator oświaty i wychowania w Opolu, autor wielu publikacji dotyczących historii oświaty w województwie opolskim.

Dr hab. Grzegorz Gajos, prof. UO – absolwent Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, kierownik Katedry Intermediów Instytutu Sztuk Wizualnych, zastępca dziekana Wydziału Sztuki UO. Zajmuje się fotografią, wideo, audio, muzyką, projektowaniem graficznym i grafiką.

Dr hab. Gabriela Jelitto-Piechulik – adiunkt w Katedrze Literatury Niemieckojęzycznej Instytutu Nauk o Literaturze UO.

Dr Małgorzata Jokiel – adiunkt w Katedrze Języka Niemieckiego Instytutu Językoznawstwa UO. Zainteresowania naukowe: teoria przekładoznawstwa, przekład literacki, literatura interkulturowa, tłumaczenie ustne (konsekutywne i symultaniczne), tłumaczenie języków specjalistycznych.

Sylwester Koral – fotoreporter, przez wiele lat związany z opolskim oddziałem „Gazety Wyborczej", pracownik Biura Marketingu i Public Relations UO.

Dr Katarzyna Kownacka – wieloletnia dziennikarka „Nowej Trybuny Opolskiej", obecnie starsza wykładowczyni w Instytucie Nauk o Polityce i Administracji UO, współpracowniczka Biura Marketingu i PR.

Aleksandra Krems – pracownica Zespołu ds. Realizacji i Rozliczeń Projektów Biura Nauki i Obsługi Projektów UO.

Prof. dr hab. Jan Miodek – językoznawca, dyrektor Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1989–2016 i kierownik Zakładu Historii Języka Polskiego w latach 2001–2016, doktor *honoris causa* Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego, Uniwersytetu Opolskiego i Uniwersytetu Rzeszowskiego, b. członek Komitetu Językoznawstwa PAN, członek Rady Języka Polskiego od roku 1996. Od roku 1968 do grudnia 2020 prowadził cotygodniową rubrykę *Rzecz o języku* we wrocławskim „Słowie Polskim" (późn. „Gazecie Wrocławskiej"). Znany z telewizyjnych programów *Ojczyzna polszczyzna* (1987–2007), *Prof. Miodek odpowiada* (1995–2009), *Polska z Miodkiem* (2015–2017) oraz *Słownik polsko@polski* (od 2009).

Karolina Młotek – koordynatorka Zespołu ds. Mobilności Międzynarodowych Biura Nauki i Obsługi Projektów UO.

Dr hab. Katarzyna Molek-Kozakowska, prof. UO – kierowniczka Katedry Języka Angielskiego w Instytucie Językoznawstwa UO, współkoordynatorka programu FIT FORTHEM na Uniwersytecie Opolskim, koordynatorka polityki informacyjnej projektu na poziomie międzynarodowym.

Prof. dr hab. Stanisław S. Nicieja – historyk (biografistyka najnowszych dziejów Polski, historia najnowsza), wieloletni rektor Uniwersytetu Opolskiego, współautor filmów dokumentalnych, autor kilkunastu książek, m.in.: *Cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie 1786–1986*; *Cmentarza Obrońców Lwowa*; *Z Kijowa na Piccadilly. Wokół biografii Tadeusza Zabłockiego-Gwasza*; *Łyczakowa – dzielnicy za Styksem*; *Tam gdzie lwowskie śpią Orlęta*; *Cmentarza Łyczakowskiego w fotografii*; *Twierdz kresowych Rzeczypospolitej. Historia, legendy, biografie*; *Kresowego Trójmiasta. Truskawiec-Drohobycz-Borysław*; *Lwowskich Orląt. Czyn i legenda*; cyklu *Kresowa Atlantyda*.

Elżbieta Niedźwiedź – kierowniczka Działu Zbiorów Specjalnych i Dokumentów Życia Społecznego Biblioteki Uniwersytetu Opolskiego.

Tadeusz Parcej – opolski fotografik. Zdjęcia publikował w pismach artystycznych: „Format", „Exit", „Sztuka", Dialog", „Teatr" oraz wydawnictwach książkowych. Autor wystaw indywidualnych i zbiorowych, m.in. *Kościołów drewnianych Opolszczyzny* (2007), *Albumu rodzinnego* (2009), *Na każdy dzień* (2019). Stały współpracownik „Indeksu".

Dr hab. Mariusz Patelski, prof. UO – historyk, pracownik Instytutu Historii UO. Zainteresowania naukowe: biografistyka XIX i XX w., dzieje wojskowe Polski, aparat represji oraz historia opozycji antykomunistycznej na Śląsku Opolskim w dobie PRL. Jest m.in. autorem prac: *Generał broni Tadeusz Jordan Rozwadowski. Żołnierz i dyplomata* oraz *Czujni strażnicy demokracji ludowej. Urząd cenzury w województwie opolskim 1950–1990.*

Paulina Panic – specjalistka w Zespole ds. Współpracy Międzynarodowej Biura Nauki i Obsługi Projektów UO.

NOTY O AUTORACH

Agata Piasecka – pracownica Biura Marketingu i PR, absolwentka *Public Relations* Uniwersytetu Opolskiego.

Sebastian Ruszała – student Uniwersytetu Opolskiego, na kierunku Hit40+, energetyk w Elektrowni Opole, regionalista, od kilku lat prowadzi stronę na fb: *Kocham Opole & Opolskie*. Za działalność kulturalną nagrodzony w 2022 r. przez marszałka województwa opolskiego. Współautor, wraz z Archiwum Państwowym w Opolu, wystawy *Genius Loci* przypominającej dawnych opolan oraz wystawy zorganizowanej z Polskim Towarzystwem Historycznym, Archiwum Państwowym i Instytutem Śląskim dotyczącej jubileuszu 25-lecia obrony województwa opolskiego.

Beata Śliwińska – starsza archiwistka, rzeczniczka prasowa Archiwum Państwowego w Opolu.

Dr Adam Wierciński – historyk literatury, krytyk, publicysta. Zainteresowania naukowe: historia literatury, historia i kultura dawnej Polski, kultura języka. Autor kilku książek (m.in.: *Przywracania pamięci*, 1993, 1997; *Głów opolskich*, 1999, 2008; *O „nijaczeniu" języka*, 2006) oraz kilkuset tekstów naukowych, publicystycznych i paraliterackich.

Ks. prof. dr hab. Zygmunt Zieliński – b. kierownik Katedry Historii Kościoła w XIX i XX w. w Instytucie Historii na Wydziale Teologii KUL, wykładowca Akademii Polonijnej w Częstochowie i Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie (germanistyka), w Seton Hall University (USA), autor lub redaktor 48 książek (ogólnie ok. 760 publikacji), promotor 45 doktoratów. Obszar zainteresowań: historia Kościoła powszechnego i w Polsce w XIX i XX w., dzieje papiestwa (cztery wydania: *Papieże i papiestwo dwóch ostatnich wieków*), dzieje Niemiec i stosunki polsko-niemieckie, czasopiśmiennictwo, filologia niemiecka.

IMPRESSUM
Wydawca: Uniwersytet Opolski (nakład: 500 egz.)
Adres redakcji: DS „Niechcic", ul. Katowicka 87 B, pok. 12, 45-061 Opole,
tel. +48 77 452 73 99, e-mail: indeks@uni.opole.pl, www.indeks.uni.opole.pl
Redaktor naczelna: Barbara Stankiewicz-Buchowska
Zdjęcia: Sylwester Koral, Tadeusz Parcej
Opieka merytoryczna: prof. Stanisław S. Nicieja
Projekt graficzny/skład: Grzegorz Gajos
Druk: Drukarnia ABAKUS, 55-200 Oława, ul. Perłowa 7
Redakcja zastrzega sobie prawo do adiustacji, skrótów, dawania własnych tytułów, śródtytułów, nagłówków, przypisów itp., a w przypadku zdjęć i rysunków – własnego kadrowania.

UNIWERSYTET
OPOLSKI